

KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ
(1872–1905)



**biuletyn
kwartalny
radomskiego
towarzystwa
naukowego**

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO

KOLEGIUM REDAKCYJNE

doc. dr inż. Leszek Ceglowski, mgr Zofia Czempínska, mgr Grażyna Kabza, dr Helena Kisiel (z-ca przewodniczącego), dr Andrzej W. Lipiński, doc. dr hab. inż. Wincenty Lotko (przewodniczący), dr Stanisław Ośko (z-ca przewodniczącego), mgr Jan Orzechowski (sekretarz), dr Józef Zdrojkowski

OPINIUJĄCY

prof. dr hab. Wiesław Bienkowski
doc. dr hab. Stanisław Jedynak
doc. dr hab. Michał Słiwa
dr Andrzej Lipiński

REDAKTOR ZESZYTU

dr Andrzej W. Lipiński

REDAKTOR TECHNICZNY

Anna Zawadzka

KOREKTA

Danuta Wrona

WYDAWCA

Radomskie Towarzystwo Naukowe
26-600 Radom, Rynek 1

Przedmowa

Konstrukcja przedstawianego Czytelnikom kolejnego zeszytu „Biuletynu Kwartalnego” Radomskiego Towarzystwa Naukowego jest dwuczęściowa. Część pierwsza zawiera materiały Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej poświęconej Kazimierzowi Kelles-Krauzowi (1872—1905) — jego poglądom teoretycznym oraz działalności politycznej w ruchu socjalistycznym. Konferencja ta została zorganizowana wspólnie przez Towarzystwo oraz Instytut Nauk Społecznych WSI, ściślej jego Zakład Filozofii i Socjologii i odbyła się w Radomiu w dniu 23 maja 1987 roku.

Część druga zawiera fragmenty pracy badawczej pracowników Zakładu Filozofii i Socjologii, prowadzonej w regionie oraz w uczelni.

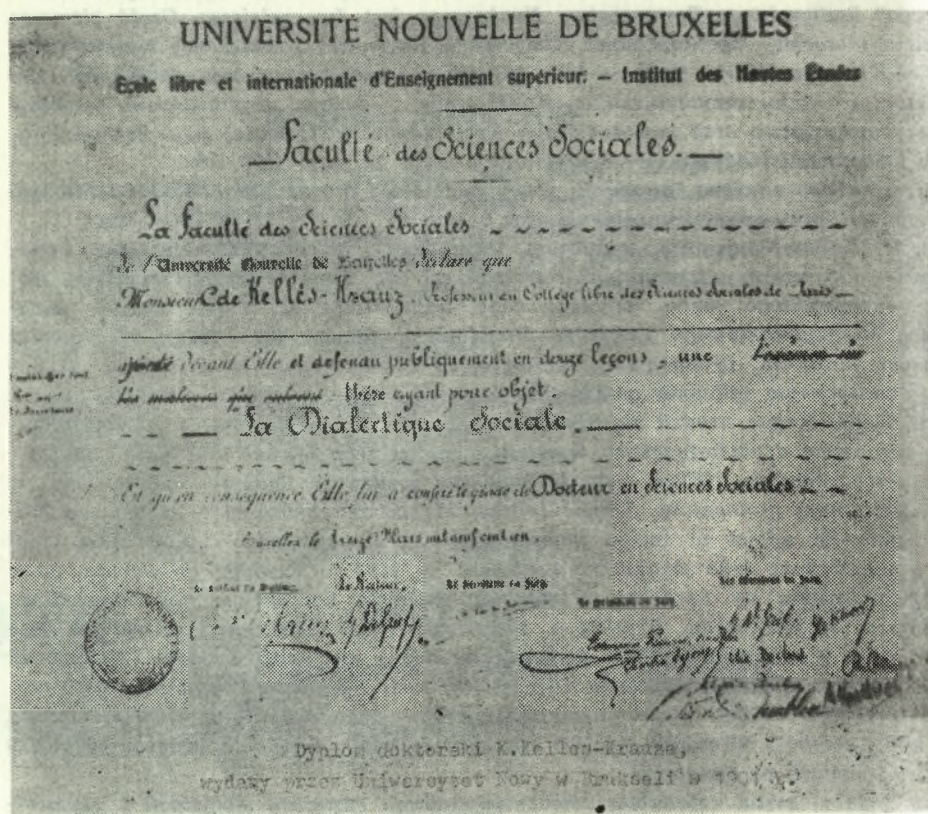
I. K. Kelles-Krauz był wybitnym teoretykiem przedrozmowej PPS; badaczem — aktywnym uczestnikiem rozwijającego się żywo w końcu ubiegłego stulecia europejskiego ruchu socjologicznego, uczestniczył m. in. w pracach paryskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii w latach (1893—1901); był również znanym filozofem, pedagogiem, publicystą, a także niezwykle aktywnym działaczem politycznym (głównie w Związku Zagranicznym Socjalistów Polskich).

K. Kelles-Krauz urodził się 2 marca 1872 r. w Szचेbrzeszynie na Lubelszczyźnie w rodzinie o patriotycznych tradycjach; ojciec jego Michał brał udział w powstaniu styczniowym 1863 r. Lata młodzieńcze spędził w Radomiu, gdzie uczył się w miejscowym gimnazjum. Tamże zetknął się po raz pierwszy z ruchem socjalistycznym. Za udział w spisku maturzystów został wydalony z gimnazjum (zdał następnie maturę jako ekstern w Kielcach). W 1892 r. wyjechał do Paryża, gdzie rozpoczął studia na Sorbonie, a również nawiązał kontakty z międzynarodową emigracją socjalistyczną. W 1894 r. został członkiem ZZSP oraz wszedł do kierownictwa (Centralizacji). Był sekretarzem sekcji paryskiej Związku. Redagował wydawnictwo Związku „Bulletin Officiel du Parti Socialiste Polonaise”, współpracował także z innymi pismami socjalistycznymi. Jego mieszkanie przy Boulevard Aragon („Arago”) stanowiło miejsce spotkań i ośrodek skupiania licznych działaczy socjalistycznych na emigracji.

W 1893 r. został członkiem Międzynarodowego Instytutu Socjologii i uczestniczył we wszystkich jego kongresach w latach 1894—1903. W 1896 r. rozpoczął studia w Ecole Libre des Sciences Politiques (prawo, historia, ekonomia, socjologia), którą ukończył z wyróżnieniem. Słuchał także wykładów w College Libre des Sciences Sociales, w której został w 1897 r. wykładowcą w randze docenta. W 1901 r. uzyskał doktorat z zakresu nauk społecznych na Université Nouvelle w Brukseli miejsce umieszczenia dyplomu doktorskiego. Osiedlił się ostatecznie w Wiedniu. W 1903—1904 był organizatorem i wykładowcą Towarzystwa Wyższych Kursów Wakacyjnych „Nauka Polska” w Zakopanem. Wycieńczony chorobą płuc oraz pracą ponad siły zmarł 24 czerwca 1905 r. w Pernitz pod Wiedniem. Pochowany został na Cmentarzu Centralnym (Zentralfriedhof) w Wiedniu.

Był K. Kelles-Krauz nade wszystko marksistą. Marksizm pojmował jako „system otwarty”, jako zespół zasad „wypracowanych przez Marksa i Engelsa w studiach nad formacją kapitalistyczną, które należy dopiero zastosować do całej przeszłości, w spojrzeniu na teraźniejszość i w prognozach na przyszłość”; jako system rozwijany i korygowany w oparciu o konkretną pracę empiryczną; „otwarty” również na nurty myśli niemarksistowskiej i z nich czerpiący (m. in. z pozytywizmu, nurtu ówczesnej psychologii społecznej i etnologii, modnych w XIX w.

koncepcji historycznych, a również — w pewnym zakresie — z neokantyzmu. Orientacja Kelles-Krauza była rozmaicie oceniana w literaturze: przychylnie przez ówczesnych (L. Krzywicki, E. Abramowski, B. Limanowski); zdecydowanie krytycznie w latach stalinowskich (A. Schaff, B. Baczek); „rehabilitowana” po 1956 r. (J. Hochfeld); aż do współczesnej, zróżnicowanej oceny, podkreślającej marksistowską w ogólności proveniencję prac Krauza (A. Zarnowska, W. Bieńkowski, J. J. Wiatr, A. Walicki, W. Mackiewicz i in.).



Naukowe dokonania Kelles-Krauza obejmują nade wszystko socjologię i filozofię, które rozwijał on z pozycji — jak to określił — monistycznej teorii marksizmu. Krauz podjął próbę naświetlenia niezbyt przejrzystej w marksizmie kwestii relacji świadomości (jej różnych „poziomów”) do podłoża ekonomicznego, rozwijając oryginalną, cząstkową teorię trwałości i obiegu idei społecznych (zwłaszcza rewolucyjnych), którą nazwał prawem retrospekcji przewrotnej. Rozwijał także badania w zakresie genezy i funkcjonowania rodziny pierwotnej, historii myśli socjologicznej, instytucji kontroli społecznej, socjologii sztuki in.

W zakresie filozofii rozwinął niewątpliwie oryginalną epistemologię „bytu społecznego”. Miał także własną koncepcję rewolucji. Liczne prace poświęcił kwestii narodowej i sprawie niepodległości. Podkreślał, że sprawa niepodległości Polski i wyzwolenia społecznego stanowią jedność. W tych kwestiach toczył nieustające polemiki z działaczami krajowymi, skupionymi wokół J. Piłsudskiego. Wreszcie rozwijał Krauz oryginalną pedagogikę ruchu robotniczego.

K. Kelles-Krauz powiązany był licznymi więzami z Radomiem. Tutaj mieszkała jego rodzina (którą kilkakrotnie odwiedzał w czasie urlopów wakacyjnych w kra-); tutaj spędził dzieciństwo i lata młodzieńcze (1875—1901); tutaj też rozpoczęła się jego droga działacza ruchu robotniczego.

Związki z miastem, fakt znaczenia K. Kelles-Krauza jako teoretyka i działacza PPS, jak również przypadająca w 1987 roku 115 rocznica jego urodzin stanowiły impuls dla zorganizowania konferencji naukowej poświęconej jego spuściźnie teoretycznej i działalności politycznej.

W konferencji wzięli udział badacze z kilku krajowych ośrodków naukowych — Krakowa, Lublina, Szczecina oraz gospodarzy. Na sali zjawiała się liczna grupa młodzieży radomskich szkół średnich, co szczególnie uradowało organizatorów. Ze ogłoszonych wcześniej siedmiu referatów, wygłoszono ostatecznie pięć oraz dodatkowo dwie obszernie wypowiedzi. Po zakończeniu konferencji otrzymaliśmy jeszcze dwa materiały (art. G. Łuszkiewicz i D. Maciaka), które również zamieszczamy.

Dr Andrzej Jaeschke (WSP Kraków) w referacie „Myśl polityczna Kazimierza Kelles-Krauza a doświadczenia rewolucji 1905 r.” scharakteryzował stanowisko Krauza wobec problemu niepodległości Polski oraz elementy jego koncepcji rewolucji. Referent wskazał, iż w charakterystycznym wówczas dla polskich socjalistów sporze: co ważniejsze — socjalizm czy niepodległość? Krauz zajmował stanowisko nierozdzielności tych dwóch spraw, zbliżając się do pozycji radykalnej lewicy polskiej. Sprawę rewolucji w Polsce Kelles-Krauz łączył z wybuchem i poparciem rewolucji zachodnioeuropejskiej. Natomiast wydawał się nie dostrzegać, aż do początkowych dni rewolucji 1905 r., rewolucyjnych możliwości ruchu rosyjskiego. Zdecydowanie polemizował Krauz z reformistyczną koncepcją pokojowej, parlamentarnej (a limine) drogi do socjalizmu i wyrzeczenia się środka zbrojnej przemocy. Podkreślał, że starcie zrewolucjonizowanych mas z aparatem władzy istniejącego państwa będzie nieuniknione. Nie wykluczał również Krauz wariantu przejścia w Polsce bezpośrednio do rewolucji socjalistycznej „przy sprzyjającym układzie sił”.

Doc. dr hab. Stanisław Jedynak (UMCS) w referacie „Etyka Kazimierza Kelles-Krauza” naświetlił jego poglądy na pochodzenie etyki, jej rolę oraz miejsce zajmowane wśród innych elementów nadbudowy. Etykę jako część składową nadbudowy tej „poziomu teleologicznej”) Kelles-Krauz lokował — wraz z prawem gospodarczym — najbliżej podstawy ekonomicznej społeczeństwa. „Etyka jest środkiem — powiedział Krauz — zapewniającym należyte funkcjonowanie i trwałość ustroju ekonomicznego, zapobiegającym zakłócaniu procesów wytwarzania, podziału i spożycia”. Etyka była wcześniejsza niż prawo i jej zarodków poszukiwał Krauz w najwcześniejszym okresie rodzenia się społeczeństw. Prawo miało natomiast służyć jako środek utrwalania i wzmocnienia etyki. Etyka miała u Kelles-Krauz charakteryzowany klasowy, i od tej zależności uwolnić się będzie można dopiero w przytoczonym społeczeństwie bezklasowym, gdy do głosu dojdą zasady ogólnoludzkich ideałów sprawiedliwości powszechnej, miłości ogółu, poświęcenia. Zasady te miały według niego źródło w przeszłości, w komunizmie pierwotnym.

Dr Andrzej W. Lipiński (WSI Radom i RTN) scharakteryzował spuściźnie socjologiczną K. Kelles-Krauz (w referacie nt., „Myśl socjologiczna Kazimierza Kelles-Krauz”). Wspomnił, że wystąpienie Krauz w socjologii przypadło na okres niezwykle twórczego rozwoju tej dyscypliny. Brał Kelles-Krauz udział w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologii, obok tak znakomitych badaczy jak: L. Brentano, F. Tönnies, G. Simmel, M. M. Kowalewski, G. Tarde, K. Letourneau, P. Lilienfeld, E. Ferri, P. Ławrow i in. Na kongresie tego Instytutu po raz pierwszy zaprezentował swą oryginalną koncepcję „prawa retrospekcji przewrotowej” (1895 r.).

Referent ujął następujące części Krauzowskiej socjologii: jego koncepcję społeczeństwa, koncepcję rodowodu i obiegu ideałów społecznych (prawo retrospekcji przewrotowej), studia historyczne z zakresu socjologii XIX-wiecznej, badania nad rodziną pierwotną, elementy socjologii sztuki.

Prof. dr hab. Andrzej Głowacki (Uniwersytet Szczeciński) omówił związek K. Kelles-Krauz z międzynarodowym ruchem socjalistycznym i jego działalność na rzecz sprawy polskiej („Działalność Kazimierza Kelles-Krauz w międzynarodowym ruchu socjalistycznym na rzecz sprawy polskiej”). Sprawa polska na forum II Międzynarodówki wypłynęła w kontekście akcji podjętej przez PPS (z J. Piłsudskim) dla zmobilizowania poparcia — m. in. partii socjalistycznych państw zaborczych — dla jej koncepcji niepodległościowej. Koncepcja ta była krytykowana przez SDKP, zwłaszcza przez Różę Luksemburg, która wytykała PPS nacjonalizm. Emisariuszem tej akcji PPS-owskiej był m. in. K. Kelles-Krauz. Prowadził w tej sprawie rozmowy we Francji z Jules'em Guesde'm, a także korespondował z Karolem Kautskym.

Dr Józef Zdrojkowski (WSI Radom i RTN) omówił pedagogikę K. Kelles-Krauz (w wystąpieniu nt. „Poglądy i działalność oświatowo-wychowawcza Kazimierza Kelles-Krauz”). Krauz był zwolennikiem wychowania integralnego, obejmującego sfery wychowania fizycznego, rozwoju umysłowego i moralnego. Podkreślał potrzebę wyrabiania poczucia sprawiedliwości społecznej i solidarności międzyludzkiej, a także łączenia pracy edukacyjnej z wychowawczym oddziaływaniem środowiska.

W dyskusji wypowiedzieli się: doc. dr Michał Kelles-Krauz i dr Józef Szymański (oba: WSI Radom i RTN).

Doc. dr Michał Kelles-Krauz naświetlił historię rodziny Kelles-Krauzów, której początki sięgają XIV wieku. Wskazał na rodzinne tradycje patriotyczne. Z Radomiem rodzina Kelles-Krauzów związała się ok. 1875 r. W mieście zachowało się szereg pamiątek rodzinnych (część przechowywana jest w Archiwum Państwowym i Muzeum Okręgowym), zaś jedna z głównych ulic nosi imię Kazimierza Kelles-Krauz.

Dr J. Szymański scharakteryzował stanowisko K. Kelles-Krauz wobec religii. Analizując społeczne funkcje religii Krauz dochodził do wniosku, że „religia jest dla socjalizmu w ogóle zbędna, często szkodliwa; wprawdzie nie wynika z niego (tj. socjalizmu) konieczność ateizmu, lecz w walce życiowej, gdzie religia stała się kodeksem konserwatyzmu społecznego, starcia z nią są nieuchronne i codzienne”.

Dwa opracowania pomieszczone w zbiorze otrzymaliśmy po zakończeniu konferencji; stanowią one uzupełnienie charakterystyki intelektualnego konterfektu K. Kelles-Krauz. Dr Grażyna Łuszkiewicz (WSI, RTN) oświetla niektóre wątki — wcześniej pominięte — myśli polityczno-niepodległościowej Krauz. Mgr Dariusz Maciak (COM SNP Warszawa) natomiast ujmuje — dotąd nie podejmowaną — kwestię stosunku Kelles-Krauz do problemu ukraińskiego.

II. Część druga materiałów „Biuletynu” jest tematycznie bardziej zróżnicowana.

Mgr Andrzej Leżoń (WSI Radom) prezentuje fragment rozprawy doktorskiej, poświęconej myśli etycznej i społecznej Henryka Elzenberga (1887—1967), postaci mniej znanej szerokiemu ogółowi, tym niemniej myśliciela oryginalnego i w wielu punktach inspirującego. W polu widzenia filozofa znajdowała się sprawa — poruszona w artykule — stosunku jednostki do społeczeństwa. H. Elzenberg bronił autonomii jednostki zagrożonej presją zbiorowości. Podkreślał, że społeczeństwo należy służyć, wszakże istnieją granice uległości jednostki.

Opracowanie mgr Marka Stańczyka (WSI Radom) „Pewne aksjologiczne wątki idei ładu społecznego” to również zagadnienie z zakresu przygotowywanej rozprawy doktorskiej. Autor podejmuje przedmiot tradycyjnych zainteresowań socjo-

logii, tj. wykrycia sił sprawczych porządku społecznego. Wskazuje — idąc po linii sugestii T. Parsonsa, wybitnego socjologa amerykańskiego (zm. 1979) — na jedną z takich sił, tkwiącą w sferze wartości jednostkowych i grupowych.

Mgr Maria Gagacka (WSI Radom) formułuje próbę diagnozy odnośnie stanu zagrożenia przestępczością i demoralizacją nieletnich na terenie województwa radomskiego. Stan ten wzbudza poważny niepokój. W ostatnich latach systematycznie wzrasta przestępczość nieletnich (kradzieże, włamania, rozboje, podpalenia, bójki, zgwałcenia itd.), z roku na rok obniża się wiek sprawców czynów przestępczych, gwałtownie wzrasta liczba zagrożonych patologią dziewcząt, niepokojąco wzrasta wśród młodzieży spożycie alkoholu.

Niżej podpisany charakteryzuje dorobek polskich badań nad władzą lokalną, prowadzonych głównie przez socjologów i politologów. Badania te charakteryzuje duża dynamika, począwszy od lat 60. Polscy badacze uczestniczą w licznych projektach międzynarodowych, są obecni na kongresach socjologicznych i politologicznych. W tej relacji jest także wzmianka na temat badań zespołu radomskiego, które zainicjował na początku lat 80 prof. Andrzej Piekara, ówczesny dyrektor Instytutu Nauk Społecznych. Są one kontynuowane obecnie i zespół Instytutu uczestniczy w Centralnym Programie Badań Podstawowych nt. Kultury politycznej społeczeństwa polskiego.

Andrzej W. Lipiński

ANDRZEJ JAESCHKE

SOCJALIZM I NIEPODLEGŁOŚĆ W MYŚLI POLITYCZNEJ
KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

Publikacje historyków polskiego ruchu robotniczego wydane w ostatnich kilkunastu latach wskazują wyraźnie na renesans myśli politycznej Kazimierza Kelles-Krauza, na wzrastające zainteresowanie badaczy myśli politycznej ruchu robotniczego tą postacią.

Należał on niewątpliwie do najwybitniejszych postaci wśród działaczy PPS przełomu wieków, był wyróżniającym się ideologiem ówczesnej PPS. Współczesna historiografia widzi w nim — „jednego z najoryginalniejszych ówczesnych socjologów marksistowskich Europy”¹, niewątpliwie najwybitniejszego teoretyka przedrozmowej PPS”², wreszcie „znaczenie mniej znanego na świecie, niżby na to zasługiwał (...) wielkiego myśliciela socjalistycznego”³.

W Polskiej Partii Socjalistycznej tamtych lat zajmował autor retrospekcji przewrotowej szczególną pozycję. Był przede wszystkim ideologiem partii, w mniejszym zaś wymiarze praktykiem jej działalności politycznej. Nie należał do grona „ludzi podziemnych”, nie był zaangażowany w konspiracyjną działalność na terenie ziem polskich zaboru rosyjskiego. I może właśnie z tego zrodziła się, wtedy maskowana, ale dzisiaj wyraźnie widoczna nietożsamość jego poglądów z koncepcjami kierowniczej grupy w PPS. Stąd słuszną wydaje się konstatacja W. Bieńkowskiego — autora fundamentalnej pracy poświęconej sylwetce K. Kelles-Krauza: „...występował najczęściej w roli osamotnionego bohatera, prawie bezsilnej jednostki, a jego wnioski były przyjmowane za zwyczaj w minimalnym stopniu i w bardzo ograniczonym zakresie. Zwykle zresztą upadały przegłosowane, a ładunek ideowy poglądów Luśni powiększał tylko zasoby londyńskiego archiwum i rychło pokrywał się pyłem zapomnienia”⁴. Na przyczyny tego stanu rzeczy zwraca uwagę F. Tych: „Już w poprzednich latach nieustannie bombardował Kelles-Krauz londyńską Centralizację ZZSP wciąż nowymi pomysłami. Nie zawsze były one po myśli londyńskiej centrali. Czasami wydawały się zagranicznemu kierownictwu PPS zbyt klasowe, czasami zbyt internacjonalistyczne, a czasami po prostu zbyt niezależne”⁵.

¹ St. Kalabiński, F. Tych, *Czwarte powstanie czy pierwsza rewolucja*, Warszawa 1976, s. 57.

² A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w Polskiej Partii Socjalistycznej, 1904—1906*, Warszawa 1965, s. 59.

³ F. Tych *Socjalistyczna irredenta*, Kraków, 1982, s. 51. (Dalej: F. Tych).

⁴ W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław 1969, s. 183. (Dalej: W. Bieńkowski)...

⁵ F. Tych..., s. 148, 149.

Wydaje się, że głównym problemem wokół którego ogniskowała się uwaga K. Kelles-Krauza był integralny związek wartości socjalizmu i niepodległości, wzajemne uwarunkowania, wzajemna ich konieczność. Pisząc o tym podejmował nie tylko udaną próbę określenia niezbędnego związku tych celów polskich socjalistów ale i podjął wysiłek przekonania wielu swoich adwersarzy, że dla sprawy zwycięstwa socjalizmu w międzynarodowej skali kwestia niepodległości Polski ma nader istotne znaczenie. Stąd nie było czysto retorycznym zwrotem jego twierdzenie: (...) bezsensownym jest mówienie, że my dążymy do socjalizmu przez niepodległość, a nie przez socjalizm do niepodległości: my dążymy i do socjalizmu i do niepodległości zarazem”.⁶

W niniejszym tekście chciałbym przybliżyć koncepcje Kelles-Krauza w kwestii niepodległości i socjalizmu a także jego polemikę zarówno z poglądami reformistycznymi jak i „czysto” niepodległościowo-powstańczymi a także z głosami tych działaczy ruchu socjalistycznego, którzy negowali znaczenie niepodległości Polski dla sprawy socjalizmu. Sądę, że jego rozważania na temat socjalizmu i niepodległości mają istotne znaczenie nie tylko dla zrozumienia przyczyn kontrowersji i konfliktów w PPS. Jego poglądy, które pozytywnie zweryfikowała historia, zachowały do dziś swoją aktualność. Zasadnicze zręby swej koncepcji integralności kwestii socjalizmu i niepodległości zawarł K. Kelles-Krauz w swym projekcie rezolucji przygotowanym z myślą o przedstawieniu sprawy niepodległości Polski podczas obrad londyńskiego kongresu II Międzynarodówki. Rozpocząć miał on obrady w lipcu 1896 roku.

W projekcie przekazany listownie kierownictwu centralizacji zwracał uwagę na wpływ niepodległości Polski, na wzmocnienie walki klasowej oraz na współpracę narodów w Europie. Wskazywał na ogromne znaczenie rozwiązania polskiej kwestii narodowej dla powodzenia wyzwoleniczej misji proletariatu w europejskiej skali. Podkreślał, że zależność od Rosji, od państwa słabo rozwiniętego pod względem ekonomicznym i społecznym opóźnia nie tylko rozwój polskiego ruchu socjalistycznego ale i wpływa na trwałość i stabilność ustroju politycznego cesarstwa. Proponował umieszczenie w projekcie rezolucji uwagi — niewątpliwie trafnej — o destrukcyjnym wpływie ucisku narodowego na skuteczność walki klasowej.

Przewidując zastrzeżenia liderów partii socjalistycznych zachodniej Europy, wyczulonych na problem nacjonalizmu i skłonnych zapewne do szukania się jego śladów w projekcie rezolucji, zwracał uwagę, że postulat niepodległości polscy socjaliści przejęli jako polityczny spadek burżuazji, a jego realizacja służyć będzie nie tylko interesom Polaków ale i interesom „jedynego i naturalnego” sojusznika polskich socjalistów — międzynarodowemu proletariatu. Odzyskanie zaś przez Polskę niepodległości oznaczać będzie wielkie zwycięstwo proletariatu w skali międzynarodowej.⁷

Analizując projekt rezolucji nasuwają się uwagi o jego wizji kształtu terytorialnego niepodległej Polski. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Kelles-Krauz utożsamiał niepodległość Polski jedynie z suwerennym bytem ziem zaboru rosyjskiego. Jednak bardziej wnikliwa analiza tekstu nasuwa wątpliwości. Oczywiście nie mógł on formułować wprost uwag o zjednoczeniu wszystkich trzech zaborów. Jako polityczny realista zda-

⁶ Za: W. Bieńkowski..., s. 186.

wał sobie sprawę, że taki zapis mógłby pogrzebać nadzieje na przyjęcie przez kongres jego projektu. Jednak „w drugim planie” myśl ta rysuje się nader jasno w jego twierdzeniu popartym słowami Engelsa: „...połączenie rozdzielonych części jednego narodu wymaga nieuchronnie walkę klasową, (...), szeroka współpraca międzynarodowa możliwa jest jedynie wówczas, kiedy każdy z tych narodów będzie u siebie w domu zupełnie niezależny”.⁸ W innym zaś miejscu konstatował: „Międzynarodowy Kongres Socjalistów i Organizacji Robotniczych w Londynie uznaje walkę prowadzoną przez Polską Partię Socjalistyczną przeciw caratowi rosyjskiemu i w o g ó ł e (podkr. — A. J.) o utworzenie Rzeczypospolitej Polskiej za pożyteczną dla interesów międzynarodowego proletariatu”.⁹

Na ten właśnie klasowo-internacjonalistyczny element swojego projektu zwracał Kelles-Krauz uwagę w czasie rozmowy z J. Guesde, próbując uzyskać jego poparcie dla projektu rezolucji. „Podkreślałem też nieustannie — pisał — że cała ta sprawa nie wynika u nas z patriotycznych sentymentów, lecz z interesu klasowego robotników i że oczywiście nie przestajemy solidaryzować się nieustannie dla codziennej walki z socjalistami austrijackimi, niemieckimi i rosyjskimi, o co mu bardzo chodziło i że ewentualnie oczywiście, jakby się udało zdobyć tylko petersburską konstytucję, to byśmy i nią wcale nie pogardzili”.¹⁰

Jak się wydaje takie integralne traktowanie niepodległości i socjalizmu zaprezentowane przez czołowego ideologa PPS w 1895 roku nie uległo już później zasadniczym zmianom. Późniejsze enuncjacje wzbogacały argumentację, przesunęły akcenty, precyzowały pojęcia, dodawały im teoretycznej głębi.

W opublikowanym w 1899 roku artykule K. Kelles-Krauz rozwijał wątki sygnalizowane już w projekcie rezolucji z 1895 roku. Pomimo przejścia do porządku dziennego nad „kwestią polską” przez kongres II Międzynarodówki, ideolog PPS uporczywie powracał do tej sprawy. W tym artykule zwracał uwagę, że postulat niepodległości Polski umieszczony w pierwszej — minimalnej — części programu PPS jest wynikiem dążeń nie tylko klasowych lecz i ogólnospołecznych, jest skutkiem wcześniejszej zdrady interesów narodowych przez burżuazję. Podkreślał, że niepodległość Polski w każdym wypadku przybliży tryumf socjalizmu w Polsce, choć było dla niego wysoce prawdopodobnym, iż walka o nie-

⁷ Por. F. Tych..., s. 148, 149. Warto przypomnieć losy projektu rezolucji K. Kelles-Krauza. Centralizacja dokonała znacznej przeróbki tekstu nie tylko poprzez jej skrócenie. Uzyskał on następujące brzmienie: Zważywszy: że ujarzmienie jednego narodu przez drugi leżeć może tylko w interesie kapitalistów i despotów, dla ludu zaś pracującego zarówno narodowości polskiej jak i zaborczej jednakowo jest zgubne; że zwłaszcza carat rosyjski, czerpiący swe siły wewnętrzne i znacznie zewnętrzne z podbicia i rozbioru Polski, jest stałą groźbą dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego — Kongres oświadczał, że niepodległość Polski jest żądaniem politycznym równie koniecznym dla międzynarodowego ruchu robotniczego jak dla samego proletariatu polskiego. „Za F. Tych..., s. 151. Dodajmy, że zabiegi o pozyskanie czołowych działaczy II Międzynarodówki dla tego projektu spełziły w istocie na niczym. Szerzej. F. Tych..., s. 151—183.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

¹⁰ Tamże, s. 155.

podległość i socjalizm rozegra się w tym samym czasie. Analiza tego artykułu pokazuje wyraźnie, że adresowany był również do socjalistów zachodnioeuropejskich jako apel o poparcie dla polskich, narodowych dążeń. Nie był to jednak — w pierwszym rzędzie apel do idei politycznych, do zasad „wyższego rzędu”, raczej do pragmatyzmu działaczy partii.

W swych rozważaniach autor wychodził z powszechnie podzielanego poglądu, że rewolucja socjalistyczna w Europie rozpocznie się w Niemczech, w drugiej kolejności ogarnie monarchię austro-węgierską. Przywołując doświadczenia 1848—1848 roku wskazywał, że zagrożone przez rewolucję rządy, reprezentujące interesy klasowe burżuazji, podobnie jak i wtedy zwrócić się do caratu o pomoc. Rewolucja w Polsce stanie się poważną przeszkodą na drodze wojsk carskich. „Zdaniem naszym — pisał — daleko prawdopodobniejsze jest to, że proletariat i lud polski zacznie walkę o swobodę polityczną i narodową (...) na skutek rewolucji zachodnioeuropejskiej, i że w ślad za polskim ruszą się rewolucjonści rosyjscy”.¹¹ Nie liczył jednakże na ich siłę. Wskazał iż ruch robotniczy w Rosji „długo jeszcze będzie bezwarunkowo zbyt słaby aby sam mógł sparaliżować rząd carski”.¹²

Tak więc dla powodzenia rewolucji w zachodniej Europie sprawa polska, sprawa polskiego zrywu niepodległościowego będzie miała kolosalne znaczenie.

K. Kelles-Krauz dopuszczał również i inne rozwiązanie. Choć i w nim kwestia narodowa w Polsce odegrać miała istotną rolę. Był dla niego prawdopodobnym, że zrewolucjonizowane masy pracujących Europy Zachodniej same unicestwią interwencję wojsk carskich. Ale i wtedy: dzieje rewolucji francuskiej dowiodły, że kraj rewolucyjny na tym poprzestać nie może (...) musi zrewolucjonizowanymi również krajami od niego (państw reakcyjnego — przyp. A. J.) ogrodzić. Stąd (...) dla rewolucji europejskiej konieczność odbudowania Polski w nowej rewolucji odpowiadającej formie; stąd w dalszym ciągu wyniknie, że rewolucja europejska wraz z polską postarają się pomóc rewolucji rosyjskiej”.¹³

Wydaje się, że Kelles-Krauz widział Polskę w roli „przedmurza socjalizmu” i przyczółka do dalszej socjalistycznej ofensywy dla urzeczywistnienia programowego przecież hasła socjalistycznych stanów zjednoczonych Europy.

Nie wykluczał jednak — choć uznał za mało prawdopodobną — sytuację w której rewolucja rozumiana jako walka o demokratyczną konstytucję wybuchnie w Rosji. Wtedy — wskazywał — wybuch rewolucji w Polsce będzie nieuchronny. Używając słowa rewolucja nie precyzował do końca jego klasowego charakteru. Zależać to miało od momentu — dość odległego w czasie — rozpoczęcia się wydarzeń. Gdy układ sił będzie do tego dojrzały rewolucja mieć będzie socjalistyczny charakter. „Jeśli nie, uczyniony zostanie w każdym razie istotny postęp w dziedzinie społecznej i ekonomicznej i pomyślniejszy dla klasy robotniczej układ sił w Europie”.¹⁴

¹¹ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym* (W:) K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, Warszawa 1962, t. II, s. 166. (Dalej: *Pisma wybrane*)...

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

Oczywiście K. Kelles-Krauz nie utożsamiał walki o niepodległość Polski jedynie z walką na terenie zaboru rosyjskiego. Dał temu wyraz wcześniej, choć w formie zawołanej, w projekcie rezolucji z 1895 roku. W innym artykule poświęconym konfrontacji programu narodowościowego socjalistów austriackich i programu PPS formułował już w jednoznaczny sposób program dróg do niepodległości dla Polaków żyjących pod zaborem austriackim i niemieckim. Wskazywał na konieczność umieszczenia w bieżącym programie działań partii hasła walki o autonomię. Zwracał się do socjalistów austriackich i niemieckich o pomoc w urzeczywistnieniu tego celu. Konkretnie analizując sytuację w monarchii Habsburgów postulował walkę o przekształcenie monarchii w autonomiczny związek narodowości, albo w sytuacji gdy Austria przybliżyć się będzie „do ideału demokratycznego związku narodów” — walkę o pełną niepodległość. Pogląd ten powtarzał i później.¹⁵

Natomiast dla ziem zaboru niemieckiego, socjalistom polskim tam działającym sugerował walkę o prawa autonomiczne. Programowe ujęcie tego stwierdzenia uważał za „dobre hasło agitacyjne”.¹⁶ W dalszej perspektywie, po obaleniu monarchii przewidywał odzyskanie pełnej niepodległości i połączenie z resztą ziem polskich.

Dla tak zarysowanej koncepcji polskiej drogi do niepodległości i socjalizmu mogły jawić się i jawiły się zauważalne przeszkody w myśli politycznej ruchu socjalistycznego. Dostrzegał je autor powyższych myśli. Starał się wpływać na ich przewyżczenie zwalczając poglądy mające swe źródła w rewizjonizmie, hurarewolucjonizmie czy też w „nacjonalistycznej jednostronności”.

Nie ulega wątpliwości, że w koncepcjach rewizjonistycznych czy też reformistycznych dostrzegał najważniejsze zagrożenie dla rewolucyjnych ideałów walki o socjalizm i dla idei niepodległości Polski. Jego konsekwentny antyrewizjonizm jest wyraźnie dostrzegalny. W 1902 roku podjął K. Kelles-Krauz najobszerniejszą polemikę z koncepcjami „ojca rewizjonizmu” E. Bernsteina. Negując — w ślad za K. Kautskim rewizjonistyczne koncepcje autora „Zasad socjalizmu i zadań socjaldemokracji” wskazywał na nietrafność przekonania o zmniejszającej się stopie zysku, o malejącym wyzysku, o demokratyzacji kapitału. Odrzucał jednoznacznie pogląd o możliwości wrastania socjalizmu w kapitalizm na drodze narastania pierwiastków socjalizmu w ramach kapitalistycznej rzeczywistości. Wskazywał w pierwszym rzędzie, że parlamentarzyści socjalistyczni nie będą w stanie tylko na tej drodze dokonać zasadniczych przekształceń ustrojowych. Legalna, parlamentarna walka o władzę w państwie nie może doprowadzić do socjalizmu. Jego zdaniem, analiza rzeczywistości absolutnie nie dezawuuje konieczności przygotowania się do rewolucyjnej walki o władzę w państwie. Konkludował: „Starcie to jest nieuchronne. (...) Nie będziemy mogli wrosnąć niepostrzeżenie w przyszłość bo nam na to nie pozwolą”.¹⁷

Wskazywał, że w Europie środkowej „dojść musi wcześniej czy później do rewolucji socjalnej (...) która będzie najodpowiedniejszą dla nas

¹⁵ Por. K. Kelles-Krauz, *Program narodowościowy socjalnej demokracji austriackiej a Program PPS* (W:) *Pisma wybrane...*, s. 274 i nast.

¹⁶ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym* (W:) *Pisma wybrane...*, s. 274.

¹⁷ K. Kelles-Krauz, *Widoki rewolucji*, tamże, s. 236.

chwila porwania się do boju o niepodległą socjalistyczną Polskę”.¹⁸ Zdecydowanej krytyki Kelles-Krauza doczekały się także — coraz bardziej rozprzestrzeniające się na gruncie SPD — poglądy o zdobyciu władzy z pominięciem wojny domowej. Podkreślał, że starcie zrewolucjonizowanych mas z aparatem władzy dotychczasowego państwa a przynajmniej z jego częścią będzie nieuchronne. „Będzie to — pisał — prawdziwa wojna domowa (...) która może trwać kilka tygodni a nawet miesięcy i która żywo zainteresuje sąsiadów danego państwa”.¹⁹ To stwierdzenie prowadziło go do powtórzenia głoszonej już wcześniej myśli o nieuchronności interwencji caratu. Interwencja ta — przewidywał — postawi na porządku dziennym „powstanie polskie z jego całym znaczeniem dla rewolucji europejskiej oraz próby rewolucji w Rosji samej”.²⁰ Polemika z E. Bernsteinem nie kończyła krytyki koncepcji czołowych ideologów socjaldemokracji. Z krytyczną reakcją Kelles-Krauza spotkała się również praca K. Rennera „Der Kampf der oesterreichischen Nationen um den Staat”. W pracy tej jej autor odrzucał w istocie rzeczy prawo proletariatu różnych narodowości do walki o wyzwolenie narodowe. Poglądy te — dodajmy — wywarły znaczny wpływ na treść uchwał kongresu austriackich socjalistów w 1899 roku.

K. Kelles-Krauz krytykując poglądy K. Rennera wskazywał wbrew niemu, że socjaliści austriaccy powinni dążyć do przekształcenia Austrii w „związek republikański jak najbardziej autonomicznych terytoriów narodowych, mających zapewne wspólne prawodawstwo cywilne, karne, wspólne zasady konstytucji, prawodawstwo socjalne itd., ale wybierających urzędników swych i sędziów na wszystkich stopniach, kierujących się w znacznym stopniu swymi prawami ekonomicznymi, mających miejscowe a więc narodowe milicje. (...) Każdy z tych autonomicznych narodów powinien mieć prawo, gdy uzna to za stosowne, oddzielić się od związku austriackiego i żyć samodzielnie”.²¹

Kelles-Krauz bacznie obserwował poglądy w partiach socjalistycznych, które na sprawy polskie mogły mieć wpływ bardziej pośredni. Tu szczególnie krytycznej oceny doczekały się poglądy wybitnego działacza ruchu socjalistycznego we Francji J. Jaures’a. Szczególnie zaś propagowana przez niego koncepcja zapewnienia Europie w jej dotychczasowej politycznej i klasowej rzeczywistości „głębokiego, trwałego, zorganizowanego i ostatecznego pokoju”. W poglądach tych dostrzegał Kelles-Krauz nader poważne niebezpieczeństwo dla sprawy socjalizmu w ogóle i sprawy polskiej w szczególności. Gdyby plan ten udało się zrealizować oznaczać by to musiało petryfikację istniejących stosunków politycznych w Europie a w ślad za tym zdjęcie polskiej kwestii narodowej i nie tylko z porządku dziennego przyszłych decyzji dyplomatycznych ale i kongresów międzynarodowego ruchu socjalistycznego. Autor artykułu „Socjalizm a pokój europejski” wskazywał jednoznacznie, że socjaliści polscy nie odstąpią od walki o niepodległość kraju. Wynika to — jak zauważał — z odmienności sytuacji narodu polskiego od innych narodowości pozostających pod obcym narodowym uciskiem. Wątpił wszakże

że i tamte — np. Czesi i Irlandczycy — osiągną niepodległość a nawet autonomię na pokojowej drodze.

Wskazywał Kelles-Krauz na specyfikę polskiej sytuacji. Polacy — pisał żyją w trzech różnych organizmach państwowych. Państwa te różnią się stopniem rozwoju ekonomicznego i realizacją swobód politycznych. W dwóch z nich socjaliści mają zagwarantowane legalne możliwości walki z istniejącym ustrojem. W trzecim walka ta może odbywać się tylko nielegalnie — musi w ostateczności doprowadzić do starcia mas ludowych z siłami dotychczasowego, reakcyjnego porządku. Dlatego też socjaliści działający na terenie zaboru rosyjskiego walcząc o swobody polityczne, chociażby o możliwość legalnej działalności muszą formułować postulat walki o niepodległość a jego realizacja w istniejącej sytuacji może się odbyć jedynie na drodze wojny rewolucyjnej. Podsumowując K. Kelles-Krauz zauważył: „Dlatego (...) zachwyty pewnych socjalistów nad takim czy owakim systemem przymierzy (...) stanowią zupełnie niepotrzeby, śmieszny i szkodliwy dodatek do całkiem potrzebnej walki przeciw militarystom i zaczepnemu nacjonalizmowi. (...) My możemy tylko wzruszyć ramionami na radę schowania do kieszeni żądania narodowej niepodległości”.²²

Oczywiście polemika z koncepcjami rewizjonistycznymi i refomistycznymi nie dotyczyła jedynie problematyki dróg do zdobycia władzy w państwie i kwestii narodowej. Miała znacznie szerszy zasięg tematyczny. Dotyczyła między innymi sporów wokół rozwiązania kwestii agrarnej (polemika z poglądami Dawida a na polskim gruncie z enuncjacjami St. Grabskiego i W. Gumplowicza)²³, także kwestii organizacji państwa proletariackiego. Ze względu na tematykę artykułu i organiczność miejsca — jedynie ją sygnalizuję.

Wydarzenia pierwszych lat XX wieku w międzynarodowym ruchu robotniczym bacznie obserwowane a często dokonujące się w jego obecności²⁴ coraz bardziej podważały wiarę K. Kelles-Krauza w możliwość pozyskania dla idei niepodległości Polski przedstawicieli czołowych partii socjaldemokratycznych w Europie Zachodniej. Tracił nadzieję, że partie te chcą i potrafią dostrzec związek pomiędzy sprawą niepodległości Polski a realizacją socjalizmu w szerszej skali. W wyniku szeregu rozmów z przedstawicielami socjalistów niemieckich i austriackich Kelles-Krauz pesymistycznie konstatawał: „ruch proletariacki wszędzie się unarodowił i przez to samo stał się zaborczy”.²⁵ Rok 1914, stosunek socjalistów do wojny potwierdził niestety tę ocenę.

Równie aktywną polemikę prowadził K. Kelles-Krauz z głosicielami poglądów o kolizji hasła walki o socjalizm z walką o niepodległość Polski. Odrzucał zdecydowanie krytykę myśli politycznej PPS, w której — jakoby — ujmowano kwestię narodową w niesocjalistyczny sposób umieszczając hasło walki o niepodległość w programie minimalnym partii a więc traktując realizację niepodległości jako warunku koniecznego do walki o socjalizm. Zarzuty takie formułowali głównie działacze SDKPiL opierając się na poglądach R. Luksemburg, które, w głównym

¹⁸ Tamże, s. 237.

¹⁹ Tamże, s. 249.

²⁰ Tamże, s. 251.

²¹ K. Kelles-Krauz, *Program narodowościowy socjalnej demokracji austriackiej a Program PPS*, (W:) *Pisma wybrane...*, s. 293, 294.

²² K. Kelles-Krauz, *Socjalizm a pokój europejski*, (W:) *Pisma wybrane...*, s. 272

²³ Szerzej, W. Bieńkowski..., s. 189 i nast.

²⁴ Szerzej. Tamże, s. 172 i nast.

²⁵ Tamże, s. 177 i nast.

zarysie przedstawiła już w 1896 roku.²⁶ Kelles-Krauz zarzucał tej partii niedostrzeganie wyjątkowego znaczenia kwestii narodowej dla przyszłości socjalizmu. Odrzucał enuncjacje SDKPiL wskazujące na socjalizm jako konieczny warunek samodzielnego bytu narodu polskiego. Odpierał zarzuty, że PPS nie dostrzega socjalizmu, koncentrując się jedynie na idei i walce o niepodległość. W polemice wskazywał, że dla PPS socjalizm jest jej oczywistym celem. Jednak — w jego opinii — wymogi teraźniejszości nakazują przewidywać najbliższe wydarzenia poprzez pryzmat realistycznej a nie woluntarystycznej oceny zjawisk ekonomicznych i politycznych. „Otóż faktem jest — pisał — że powstanie niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, jak najbardziej demokratycznej, w programie socjalistycznym jest jednym z objawów zastępowania rewolucjonistów z wyżyn ideału do wymagań teraźniejszości”.²⁷

Zdecydowanie więc bronił umieszczenia postulatu niepodległości Polski w programie minimalnym. Zwracał uwagę, że niepodległość jest jednym z najistotniejszych elementów idei socjalistycznej, a jej odzyskaniem zainteresowane są również nieproletariackie kręgi społeczeństwa. Spór o chronologię przyszłych przebiegów wydarzeń uważał za jałowy zarówno z teoretycznego jak i praktycznego punktu widzenia. Czy faktycznie będzie ona (tzn. niepodległość — przyp. A. J.) zdobyta bez jednorazowego wprowadzenia socjalizmu, tego nikt na pewno jeszcze nie wie; jest to kwestia drugorzędna. W każdym razie, tak czy owak może być tylko rezultatem zwycięstwa proletariatu, ruchu robotniczego (...) tylko nie wiadomo (...) czy zwycięstwa całkowitego czy częściowego (...) Z tego wynika, że kto wierzy, że zdobycie niepodległości poprzedzi wprowadzenie ustroju socjalistycznego w Polskę, czy też mu będzie towarzyszyło, to z tą wiarą może równie dobrze do PPS należeć”.²⁸ Tak więc K. Kelles-Krauz sugerował, że różnice pomiędzy PPS a SDKPiL nie powinny rzutować na możliwość jednolitości organizacyjnej polskich socjalistów. Spory nad kolejnością osiągania celów są merytorycznie bezzasadne. U ich podstaw leży bowiem nie wiedza lecz wiara. Przyszłych wydarzeń — wskazywał — przewidzieć niepodobna. Teoretycznie zaś: „Trzy są możliwe faktyczne rozwiązania walki o swobody polityczne dla Polaków: albo zdobycie niepodległości jednocześnie z wprowadzeniem ustroju socjalistycznego (uspójnienie ziemi i środków produkcji), albo oderwanie się od caratu i demokratyzacja polityczna i społeczna Polski na pewien (jaki? — nie wiadomo) czas przed całkowitym wprowadzeniem socjalizmu; albo wreszcie ograniczenie monarchii w Rosji najpierw, a potem oderwanie się od niej wraz z jednoczesnym zaprowadzeniem socjalizmu lub tylko przygotowywaczą demokracją. Wszystkie trzy są i mogą być tylko hipotetyczne”.²⁹ W opinii Kelles-Krauz każda z tych ewentualności nie sprzeniewierza się ideałom socjalizmu, bo każda do niego prowadzi. Zaś o konkretnych rozwiązaniach zadecydują w przyszłości konkretne okoliczności.

Czołowy ideolog PPS nie podzielał także poglądu, że socjalista winien walczyć o niepodległość tylko wtedy gdy będzie w s o c j a l i z m

d o p o d o b n e, że będzie to walka i o socjalizm. Wskazywał, że partia i on osobiście będą czynić wszystko by walka o niepodległość była zarazem walką o socjalizm. Nie wykluczał jednak, że pomiędzy wywalceniem niepodległości a urzeczywistnieniem socjalizmu może upłynąć dosyć długi okres czasu” „gdyby nawet przy całym jak największym nacisku, który będzie pierwszym naszym obowiązkiem niepodległa Polska nie zmieniła się za tym samym zamachem na socjalistyczną (...) myślę, że i ta rola nawozu będzie pożyteczna i chwalebna i że nie ma co się myśla o niej zrażać. Z powyższego widać, jak źle postawiony, niezgodny z duchem marksizmu, ciasny albo podstępny jest dylemat: nie przez niepodległą Polskę do socjalizmu ale przez socjalizm do niepodległej Polski”.³⁰

K. Kelles-Krauz zwalczał również zdecydowanie tendencję, którą określał mianem nacjonalistycznej jednostronności. Tendencję tę omawiał w następujący sposób: „Dawniej wierzyliśmy święcie w to, że rewolucja socjalistyczna musi się odbyć jednocześnie w całej Europie i przy wzajemnej pomocy ludów; dziś niejednen z nas za zupełnie zbytne uznaje rozważanie jakichkolwiek zewnętrznych warunków powodzenia rewolucji w Polsce”.³¹ Powyższy cytat odzwierciedla krytykę tych działaczy PPS u których „duch górował nad materią”. O kim pisał Kelles-Krauz? Trudno to dzisiaj stwierdzić. Nie była to przecież krytyka personalna. Być może miał na myśli tych działaczy PPS z których kilka lat później wykrystalizuje się grupa „starych” w partii. Szczególne przejawy tej tendencji dostrzegał w niedocenianiu konieczności, w odrzucaniu możliwości współdziałania z rosyjskim ruchem robotniczym. Polemizując z tym stanowiskiem nie odwoływał się do ideologii, do argumentu internacjonalizmu, klasowej wspólnoty interesów. Pisał w kategoriach politycznego pragmatyzmu: „ruch sam, walka Rosjan o konstytucję — bynajmniej nie jest dla nas obojętna, przeciwnie jest dla nas korzystna i musi być sympatyczna”.³² Wskazywał, że rewolucyjne wystąpienie w Rosji nie jest wprawdzie niezbędne dla powodzenia rewolucji w Polsce, gdyż niezbędne warunki jej powodzenia zapewni rewolucyjny zryw zachodnioeuropejskiego proletariatu. Jednak rewolucja w Rosji będzie dla polskich socjalistów ze wszech miar korzystna. Carat zaangażowany w walkę na swoim terenie nie będzie miał dość siły by w znaczący sposób wpłynąć na bieg wydarzeń na ziemiach polskich.

Poparcie dla rewolucyjnych dążeń w Rosji wpłynąć powinno — na zasadzie wzajemności na poparcie rewolucji rosyjskiej dla polskich aspiracji niepodległościowych. „Dlatego też — pisał — uważam zawsze za poważny błąd, jeśli ktoś z nas dumnie oświadcza, że go walka Rosjan o konstytucję nic nie obchodzi, lub umywa ręce i twierdzi, że my na carat nacisku (...) wywrzeć nie możemy. Przeciwnie powinniśmy zawsze okazywać towarzyszom Rosjanom jak największe zainteresowanie ich trudną walką”.³³

Poglądy te, zarówno oparte na solidnej bazie teoretycznej i znajomości historii jak i te intuicyjne dotyczące przyszłości a formułowane w okresie stabilizacji politycznej w Europie, bez nadziei na rychły

²⁶ Szerokiego przeglądu poglądów R. Luksemburg na temat kwestii narodowej dokonuje F. Tych..., s. 158 i nast.

²⁷ K. Kelles-Krauz, *Ostatnie nieporozumienie*, (W:) *Pisma wybrane...*, 178.

²⁸ Tamże, s. 180, 181.

²⁹ Tamże, s. 182—183.

³⁰ Tamże, s. 180, 181.

³¹ K. Kelles-Krauz, *Nasz kryzys* (W:) *Pisma wybrane...*, s. 209.

³² Tamże, s. 211.

³³ Tamże.

kryzys polityczny wzbogacały niewątpliwie myśl socjalistyczną. Miały jednak teoretyczne znaczenie, ich użyteczność praktyczna była znikoma. Wydarzenia 1904—1907 roku, których ani sam Kelles-Krauza ani inni socjaliści nie oczekiwali musiały przenieść teoretyczne rozważania na grunt rewolucyjnej praktyki. Ta przecież weryfikować miała słuszność teoretycznych spekulacji.

Jednakże — co może wydawać się dziwne — wybuch wojny rosyjsko-japońskiej w 1904 roku nie wniósł do myśli politycznej Kelles-Krauza praktycznie żadnych znaczących korekt. „Ta wojna — pisał w liście do L. Wasilewskiego w kwietniu 1904 roku — caratu o upadek nie przyprowadzi ani nawet poważnie nie zachwieje i ani Rosjanom do rewolucji (choćby o konstytucję) ani nam do powstania sposobności nie da”.³⁴ W wzmiankowanym liście szeroko uzasadniał swoje stanowisko. Zwracał uwagę, że sama odległość od teatru działań wojennych sprawia, że będzie ona w zasadzie obojętna dla społeczeństwa. Koszty finansowe, które poniesie wieś rosyjska nie doprowadzą tam do niezadowolenia, które mogłoby zaowocować rewolucyjnym wrzeniem. W razie finansowych trudności z pomocą carskiej Rosji przyjdą państwa kapitalistycznej Europy. Z tych konstatacji wyprowadzał Kelles-Krauza nauki dla polskich socjalistów. Wskazywał na konieczność odrzucenia utopijnej myśli o wykorzystaniu tej wojny dla rewolucyjnych celów ze względu na słabość rosyjskiego ruchu robotniczego oraz na obecność na terenie Królestwa znacznych sił wojskowych.

Konkludując autor listu wskazywał, że w wyniku wojny carat nie zostanie na tyle osłabiony, by powstanie miało jakąkolwiek szansę powodzenia”. A jeśli się ruszymy — pisał — to nas zgniotą jak robactwo”.³⁵ Apelowal do działaczy partii aby pod żadnym pozorem nie dążyli do spowodowania żywiołowego wybuchu. Sugerował nawet, by prasa partyjna ograniczała się do informacji z terenu walk, jednak by unikała „podburzających komentarzy”.

Jednak upływ czasu i zapewne nowe przemyślenia będące odpowiedzią na zarysowującą się klęskę Rosji, prowadziły do jakościowo nowych wniosków. Dotyczyły one zadań partii w dającej się dostrzec perspektywie czasowej. Przewidywał bowiem, że z uwagi na niekorzystny przebieg wojny władze carskie zostaną zmuszone do ustępstw w polityce wewnętrznej. Dlatego też proponował Kelles-Krauza modyfikację własnej koncepcji niepodległościowej, odejście od postulatu całkowitej niepodległości i wysunięcie przez PPS postulatu prawno-politycznej i kulturalnej autonomii. Stanowisko to, sformułowane podczas konferencji w Zakopanem w sierpniu 1904 roku oznaczało rewizję dotychczasowych poglądów Kelles-Krauza. Do tej pory hasła autonomiczne przewidywał czolowy ideolog PPS dla zaboru austriackiego i niemieckiego. „Zastanawia ta ugodowość Kelles-Krauza — pisze W. Bieńkowski — i czynione przecież nawet pewne ustępstwa od tak zawsze konsekwentnie głoszonego dotąd programu niepodległości na rzecz autonomii. Można chyba snuć przypuszczenie, że czynił to zupełnie świadomie i całkowicie dobrowolnie w imię dobra właściwie pojmowanej racji nadrzędnej, jakimi miały

się stać korzyści odniesione ze współdziałania z ruchem rosyjskim. Zmieniająca się stale na niekorzyść caratu sytuacja w Rosji poczęła bowiem skłaniać Kelles-Krauza do zmiany poglądów na wartość i rolę zachodzących w niej przemian”.³⁶

Wybuch rewolucji w Rosji w styczniu 1905 roku stworzył sytuację którą Kelles-Krauza wprawdzie przewidywał ale uważał za mało prawdopodobną. Dlatego też pierwsze jego reakcje cechowała pewna bezradność. Nie był zresztą w swych odczuciach osamotniony.³⁷ „A co będzie u nas z powodu Petersburga — pisał w liście do L. Wasilewskiego — Chyba się jakoś odezwiemy (podkr. A. J.). Wszyscy (tzn. socjaldemokraci zachodnioeuropejscy (przyp. A. J.) na to czekają”.³⁸ Ten swoisty stan zaskoczenia nie trwał zbyt długo. Najpierw przyszła teoretyczna refleksja zmierzająca do uchwycenia istoty zdarzeń. Recenzując broszurę zatytułowaną „Na dziś” sygnowaną pseudonimem K. Stefański, autorstwa J. Dąbrowskiego i St. Garalickiego, wskazywał, że ruch mas pracujących obserwowany w Królestwie jest z jednej strony koniecznym wynikiem rozwoju historycznego, z drugiej wynikiem konsekwentnej socjalistycznej propagandy. Dostrzegał w tych wydarzeniach — najzupełniej słusznie — spłot żądań ekonomicznych, politycznych, wreszcie narodowych. Sugerował więc postawienie maksymalnych żądań i zdobycia się na maksymalny wysiłek, bowiem: „(proletariat — przyp. A. J.) wywalczy sobie z niego tym więcej im więcej będzie z całą siłą żądać”.³⁹

Pogląd ten prezentował szerzej w formie listu do J. Piłsudskiego: „Moje stanowisko jest obecnie takie: hasło sejmu konstytucyjnego w Warszawie z teoretycznie nieograniczoną władzą uważam za świetne i wymogom sytuacji najlepiej odpowiadające, ale jestem stanowczo przeciwny ograniczeniom z góry jego zdobyczy do autonomii zamiast do niepodległości. Co do środków działania, to jakkolwiek z początku należałem do doradzających największą ostrożność, obecnie uważam, że przed niczym cofnąć się nie można, zmierzać trzeba do zbrojnej rewolucji”.⁴⁰

Nagła śmierć przerwała pełne praktyczno-politycznej i intelektualnej aktywności życie wybitnego ideologa PPS. Nie był więc w stanie w pełni zweryfikować swoich poglądów i przewidywać odnośnie drogi do niepodległej i socjalistycznej Polski.

Na wydarzenia rewolucyjne, którymi był zaskoczony, zareagował szybko. Pamiętał bowiem o podstawowej powinności działacza politycznego — weryfikacji założeń wraz ze zmniejszającymi się okolicznościami historycznymi. Dlatego też, w ostatnich miesiącach, nieledwie w ostatnich dniach swego życia nie trzymał się kurczowo swych dotychczasowych sądów, które stać się mogły krępującymi schematami. Pamięć

³⁴ W. Bieńkowski..., s. 219.

³⁷ Por. list J. Kwiatka do „Naprzodu” (W:) A. Żarnowska, *Geneza rozłamu w PPS...*, cyt. wyd. s. 163—164.

³⁸ List K. Kelles-Krauza do L. Wasilewskiego w Krakowie z 26 I 1905 (W:) Listy..., s. 848.

³⁹ Tamże, przypis do listu nr 829, s. 853.

⁴⁰ List K. Kelles-Krauza do J. Piłsudskiego w Krakowie z 28 III 1905 (W:) Listy..., s. 857.

³⁴ List K. Kelles-Krauza do L. Wasilewskiego w Krakowie (nr 790) z 18 IV 1904 (W:) Kazimierz Kelles-Krauza, Listy, Warszawa 1985, t. II, s. 802. (Dalej: Listy)...

³⁵ Tamże, s. 803.

tał bowiem o nauce Marksa, iż podstawowym kryterium weryfikacji prawdziwości teoretycznych założeń jest praktyka.

Ostatnie jego wypowiedzi wyraźnie wskazują, że rozpoczynając się walkę rewolucyjną postrzegał jako dążenie do niepodległości i socjalizmu zarazem. Wskazywał na konieczność objęcia przez PPS kierownictwa masami. Wyniku rewolucji oczywiście nie przesądzał. Na każdy — sądząc z jego wcześniejszych wywodów — był przygotowany. Gdyż każdy jej wynik byłby przynajmniej częściowym zwycięstwem socjalistycznej idei.

STANISŁAW JEDYNAK

ETYKA KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

O etyce Kazimierza Kelles-Krauza nie jest łatwo pisać. Sam bowiem autor „Socjologicznego prawa retrospekcji” nie napisał z dziedziny etyki jakiegś odrębnej zwartej pracy, co nie znaczy, że problematyka etyczna nie jest przywoływana w wielu zasadniczych dla niego pracach teoretycznych, a także w wydanych niedawno „Listach”. Problematyka etyczna przewija się przez słabo przebadaną publicystykę Kelles-Krauza, jej też poświęcona jest nie ukończona pierwsza debiutancka publikacja Krauza „Trzy typy etyczne” (Honor, cnota i pożytek) w „Głosie” z 1891 r.¹

Etyka, podobnie jak inne wytwory kultury ludzkiej, nie może być niezależna od najbardziej podstawowych form życia społecznego, przede wszystkim od jego organizacji ekonomicznej. Znaczy to, jak pisze Krauz w pracy „Czym jest materializm ekonomiczny”, że sposób produkcji określa całe życie społeczne. Idzie tu przede wszystkim o to, że początkowo wszelka ludzka działalność, także duchowa, ma za zadanie utrzymanie egzystencji i zaspokojenie najbardziej podstawowych potrzeb. Dopiero później, gdy elementarne potrzeby zostały zaspokojone, mogą się rodzić potrzeby bardziej różnorodne, złożone, nieelementarne. Wówczas ich zaspokojeniu może służyć wiele form działalności kulturalnej człowieka, w tym etyka i prawo. Te formy, wywodzące się z działalności produkcyjnej, mają, choć względnie od niej niezależnione, służyć jej, ułatwiać ją i do niej się przystosować: „Otóż, inaczej mówiąc: etyka, prawo, polityka, religia, sztuka, nauka, filozofia — wszystkie mają źródło i byt utylitarne, wskutek czego nie mogą przeczyć sposobowi produkcji, lecz muszą się doń przystosować”.²

Z całą organizacją ekonomiczną społeczeństwa najmocniej wiąże się prawo gospodarcze i etyka: „Etyka i prawo przynoszą w każdej dziedzinie uznanie opinii i sankcję siły ustrojowi społecznemu, który tworzy się samorodnie, czyli na ślepo przystosowuje się do potrzeb wytwarzania bogactw”.³ Także sztuka ma pierwotnie charakter utylitarny, bo „stanowi część produkcji materialnej i ściśle zależy od stanu jej techniki; w innym, ogólniejszym, wolnym od względu na dotykálną stronę rzeczy,

¹ W artykule tym przedstawił trzy ideały prawdy, piękna i dobra. Zajął się też analizą pojęcia honoru „...krytycznie ustosunkowując się zwłaszcza do pojęcia honoru, jakie wytworzyło mieszczaństwo z towarzyszącym mu nieodłącznie zjawiskiem konwenansu. Konwenans mieszczański był, zdaniem autora, konsekwencją organiczności pojęć tej grupy społecznej, jej konserwatyzmu, oraz dążności despotycznych”. (W. Bienkowski. K. Kelles-Krauz. Wrocław 1969 s. 234).

² K. Kelles-Krauz. *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1962, s. 17.

³ tamże, s. 18.

jest ona, rzecz można, pewnego rodzaju *etyką instynktów*, czyli systemem czynności lub myśli i uczuć sprzyjających wykonywaniu przez ludzi nakazów etyki społecznej”...⁴

Etyka⁵ według Krauza jest jedną z najbardziej ogólnych dziedzin ludzkiej kultury. Ona jest podstawą prawa własnościowego, rodzinnego i politycznego. Zarodki etyki istniały już bowiem w początkach społeczeństwa, zanim zjawilo się usystematyzowane prawo. Etyka od początku ma według Krauza za cel dążenie do należytego funkcjonowania społeczeństwa. Do tego służy jej prawo: „...etyka jest środkiem zapewniającym należyte funkcjonowanie i trwałość ustroju ekonomicznego, zapobiegającym zakłóceniu procesów wytwarzania, podziału, spożycia. Prawo jest środkiem utrwalenia i wzmocnienia etyki”.⁶ Z kolei prawo jest wzmacniane przez władzę polityczną, a etyka, prawo i władza przez naukę. Nauka jest również, zgodnie z pozytywnym credo filozoficznym Krauza, podstawą i wyznacznikiem przedmiotu filozofii.

Z powodu pewnych właściwości psychicznych człowieka niejednokrotnie środki służące pewnemu celowi wypierają ze świadomości ten cel i same stają się celami. Dotyczy to nauki, sztuki, także etyki i prowadzi do odrębnego ich rozwoju, zgodnego z ich własną logiką. Dodatkowo zjawisko to umacnia istniejąca forma życia społecznego, swoista zachowawcza kora czy skorupa. Z drugiej strony dzięki innej według Krauza właściwości natury ludzkiej, którą jest dążenie do jak najmniejszego wysiłku czyli do coraz większej produktywności pracy technika przekształca się i wciąż rozwija. Prowadzi to do tego, że każda nadbudowa społeczna, cała „ideologia”, z natury rzeczy choć trochę pozostają w tyle za techniką; opóźnienie to jest coraz większe w miarę wznoszenia się ku wyższym piętrom budowy społecznej, ku zjawiskom wyższego stopnia formalności. Etyka opóźnia się, nauka pozostaje również w tyle; prawo cywilne, rodzinne, państwowe, sztuka, filozofia, religia — zawierają coraz więcej *przeżytków*, form przystosowanych do podstaw nie współczesnych, lecz zanikłych”.⁷ W końcu jednak dzięki rozwojowi technologii mają miejsce zasadnicze przeobrażenia i prowadzi to do likwidacji opóźnień w dziedzinie prawa czy etyki. Najtrudniej takie opóźnienia usunąć w dziedzinie estetycznej i religijnej.

Powyższe refleksje z dziedziny filozofii społecznej stosuje Kelles-Krauza do wszystkich typów ustrojów. Uważa jednak, że są też pewne istotne właściwości społeczeństw określone przez ich klasowość — są to społeczeństwa klasowe. Podział na klasy wyciska głębokie piętno na całym życiu społecznym, idzie z nim w parze walka klas, walka przede wszystkim o władzę. Każda klasa, jak pisze, wytwarza sobie własne pojmowanie etyki czy prawa, które służy zarówno umotywowaniu, jak i utrwaleniu istniejącego sposobu produkcji i ustroju państwowego, pożytecznego dla danej klasy.⁸ Każda grupa społeczna narzuca jednostkom do niej należącym własny model etyki, społeczeństwa i świata. Od tego

według Kelles-Krauza nie można się uwolnić w społeczeństwie klasowym. Dopiero w przyszłym społeczeństwie bezklasowym do głosu dojdą zasady ogólnoludzkich ideałów sprawiedliwości powszechnej, miłości ogółu, poświęcenia. Te zasady ideału wyprzedzają według Kelles-Krauza rozwój ekonomiczny i mają swe źródło w przeszłości, w komunizmie pierwotnym. Idały te są ludziom wrodzone i nie może ich całkowicie wykorzenić deprawacja społeczeństw klasowych: „Równocześnie i równolegle instynkty moralne komunistyczne, prześladowane, uciskane wszelkimi sposobami przez ustrój społeczny, głębiej się tylko wkorzeniały w duszę ludu i w ciągłej walce się wysubtelniały, przekształciły się w to wielkie i wzniosłe uczucie niezależności osobistej, wolnego rozumu i „wrodzonej sprawiedliwości”, która dziś jest główną podstawą dążeń do przyszłego ustroju”.⁹

W dziedzinie etyki są według Kelles-Krauza dwie zasady organizujące wartości: indywidualizm oraz socjalizm. Indywidualizm to przewaga interesów jednostki nad interesami społeczeństwa, socjalizm to przewaga interesów społecznych nad interesami jednostki, co prowadzi do harmonizowania interesów ludzi, do pożyteczności istniejących instytucji i reguł. Socjalizm jednak nie prowadzi według Kelles-Krauza do wulgarnej kolektywizmu, w którym jednostka rozplywa się w zespole, w gromadzie. Uważa on bowiem, że etyka marksistowska jest heroiczna, wyznaczająca ważne zadania twórczym jednostkom: „Materializm ekonomiczny jak najpoważniej liczy się z poczuciem idealistycznym i etycznym jednostki. Tak np. nie może on i nie chce przeczuć, że gdyby nie świadomość proletariuszy, która przede wszystkim przecie opiera się na poczuciu ich godności własnej, to koncentracja kapitałów nie do społeczeństwa równościowego, lecz do nowego jakiegoś feudalizmu, do panowania jakichś „nadludzi, bestii” doprowadzić by mogła”.¹⁰

Jak już o tym była mowa, Kelles-Krauza nie opracował szczegółowo zagadnień etyki. Jednakże zarysowane powyżej refleksje o etyce sytuują go wśród najwybitniejszych przedstawicieli polskiej myśli socjalistycznej piszących o etyce. A do tego dochodzą jeszcze inspirujące jego refleksje o patriotyzmie, o miłości i małżeństwie oraz o wychowaniu moralnym.

W pracy „Ostatnie nieporozumienie” pisał Kelles-Krauza, że niepodległość narodowa to jedno z najważniejszych aspektów ideału socjalistycznego. W sposób bardzo sugestywny przedstawia tę kwestię w listach oraz w mało znanej broszurze: „Jak się narody rządzą”. Ponieważ broszura ta nie weszła do „Wyboru pism” Krauza, to zacytuje z niej fragment o tym, co jako Polacy mamy chcieć: „Oto najpierw, musimy chcieć, żeby Polska była niezależna, żebyśmy Polacy sami sobą zarządzili, nie żeby nami zarządzili Moskale ani Niemcy. A po wtóre powinniśmy

⁴ Uwieńczenie każdej filozofii jest etyka; od etyki zaraża się ona ślepotą czy też daltonizmem klasowym i zaraża nimi z kolei wszystkie nauki, które się na nią składają. Etyka bowiem jest najpierwszą potrzebą każdej formacji społecznej, ustala się ona praktycznie, zanim zostanie ujęta w teorii. Proces odlewu przy powstaniu moralności praktycznej przeważa nad procesem przesiewu. Gdy później drogą religijną czy filozoficzną, etyka zostanie powiązana z ogólnym pojmowaniem świata (...) odpowiednio skierowany umysł dostrzega ze stosunków kosmicznych czy dziejowych te tylko, które za przesłanki do etycznych wyników służyć mogą (tamże s. 246).

⁴ tamże.

⁵ Idzie tu głównie o moralność, którą Krauza nazywa etyką. W niniejszym tekście przyjmuję to potoczne rozumienie etyki. We współczesnej literaturze przedmiotu funkcjonuje na ogół inne rozumienie etyki — jest to nauka o moralności i nauka moralności.

⁶ tamże, s. 20.

⁷ tamże, s. 21.

chcieć, żeby ta nasza Polska była rzecząpospolitą, bośmy widzieli, że w rzecząpospolitej najłatwiej narodowi sobą samym rządzić i nikt mu w tym nie przeszkadza. Nie potrzeba nam żadnych królów, bo królowie zawsze z panami trzymają, bo sami są najwięksi panowie, i myślą, że oni muszą narodowi rozkazywać, a nie naród im; więc my sami musimy wybierać sobie swój rząd, żeby rządził tak, jak naród by chciał”.⁹

Patriotyzm, jak pisał Kelles-Krauza w liście z 30 XII 1898 do Camille'a de Sainte Croix, nie musi być wcale kontrrewolucyjny, wsteczny. Przebudzenie i powstanie narodowości to konieczne i najpotężniejsze dopełnienie odrodzenia moralnego i społecznego, przywrócenia człowiekowi jego godności ludzkiej.¹⁰

Do tego celu prowadzi rozwój klasy robotniczej dzięki rozwojowi ekonomicznemu. Budzenie się świadomości robotniczej to najlepszy środek budzenia się świadomości narodowej. Z tym idzie w parze rozwój samorealizacyjnych wartości człowieka, jak udział w oświacie i kulturze, autentyczny rozwój zasad ludowładztwa i godności: „A ponieważ nowoczesny rozwój ekonomiczny z siłą niezmożonej konieczności nie tylko wytwarza wszędzie klasę robotniczą, ale także skupia ją, popycha i zaprasza do walki, budzi w niej poczucie godności, solidarności i oporu, buntu, *pociąga ją do udziału w oświacie i kulturze*, napełnia ideałem demokracji, więc równie niezbędnym następstwem niepowstrzymanego rozwoju ekonomicznego jest określenie się świadomości narodowej w proletariacie, obrona narodowości przez tę klasę i dążenie jej do niepodległego demokratycznego państwa narodowego. Urzeczywistnienie niepodległości narodów musi być takim samym następstwem nowoczesnego rozwoju ekonomicznego, jak urzeczywistnienie demokracji, z którą stanowi ona jedną nierozłączną całość”.¹¹

Również demokracja jako zespół realizowanych w społeczeństwie wartości wiąże się z godnością i wolnością twórczą ludzi: „Warunkiem rzeczywistej demokracji jest rzeczywista wolność i samodzielność umysłów, mających rozstrzygać o swym losie, jest rzeczywista równość tych, których głosy czyni równymi prawo pisane”.¹²

Refleksje na temat równości i godności człowieka mają zastosowanie także do kwestii z rzadka podejmowanych w aksjologicznej literaturze socjalistycznej. Idzie o sprawy etyki małżeństwa i rodziny. Małżeństwo, jak pisał Kelles-Krauza w publicystycznym tekście w „Głosie”, to spółka mniej lub więcej interesowna, której treścią i celem jest zdobycie szczęścia we dwoje. Wspólność celu ułatwia czynione w tym celu staranie, a miłość wzajemna jest motorem nieporównywaną siłą. Nauczyć się tolerancji dla innego człowieka, poszanowania jego osobowości to sztuka, do której należy dążyć nie zrażając się trudnościami: „W pospolicich mieszczańskich warunkach, pożycie wspólne jest zarazu pasmem drobnych, czasem większych, lecz nieustannych przykrości. Jedno drugiemu działa na nerwy, i trzeba wielkiego przywiązania, wielkiego rozumu i taktu, aby z zatoki tak niesłusznie zwanych miodowych miesięcy,

a właściwie gorzkich preludiiów wzajemnego poznawania się wypłynąć na ocean życia zgodnego”.¹³

Również miłość według Krauza — sięgam tu do jakże intymnych jego listów do przyszłej żony Marii Goldsteynówny z Radomia, np. do listu z 11 II 1892 r. to nie tylko pragnienie drugiej osoby nad wszystko, ale także szacunek dla jej osobowości, uczucie przyjacielskie. To jednak, jak w tymże liście tłumaczy, da się ponoć pogodzić z niewiernością, gdy trzeba zaspokoić żywo rozbudzony temperament erotyczny.

I wreszcie na zakończenie refleksji badacza etyki nad pismami Kelles-Krauza kilka słów o wychowaniu moralnym dzieci. W małym artykule w „Głosie” „z powodu wpisów szkolnych” zauważył, zgodnie z główną swą tezą aksjologiczną: „W każdej istocie ludzkiej odzywa się od najmłodszych lat życia głos sumienia. Od kierunku wychowawczego zależy przyszłość moralna małego człowieka. Jeżeli w zaraniu życia przyrodzona ta cecha jego — wewnętrzny głos, nieubłagany jak sama przyroda — dozna starannej opieki, wydoskonalającej wrażliwość dziecięcego sumienia, jeżeli go nie nauczą kompromisów i elastycznych zaprzątnięć na obowiązek — to społeczeństwo wzbogaci się o cenną jednostkę, która swą odpornością zniweczy wszelkie zarodki złego i słońcem moralnego zdrowia opromieni otoczenie”.¹⁴

Kelles-Krauza przywiązał wagę do wychowania społecznego, w tym wychowania moralnego młodego pokolenia. Był przekonany, o czym jest już mowa w liście do Marii Goldsteynówny z 28 IV 1892, że wychowanie to przede wszystkim zadanie zdrowego społeczeństwa socjalistycznego, w małym zaś stopniu (z tym się dziś nie zgadzamy) jest to sprawa rodziny.

Sumując powyższe wywody pragnę zauważyć, że refleksje etyczne Kelles-Krauza zasługują jeszcze dzisiaj na uwagę. Zawierają one wiele interesujących, choć niejednokrotnie bardzo dyskusyjnych sugestii. I nie idzie tu bynajmniej o kwestie drobne, jak np. sprawa wychowania w domu czy poza domem, sprawa wierności małżeńskiej, erotyki przedmałżeńskiej, ale kwestie o znaczeniu podstawowym dla etyki, jak stosunek wzajemny prawa i moralności, jak kwestia wrodzonych, instynktownych czynników w moralności. To wszystko (pomijam tu kwestie bardziej może podstawowe z dziedziny filozofii, jak wzorowanie się w filozofii na comtyzmie¹⁵) pobudza do refleksji, do formowania własnego stanowiska i świadczy o tym, że myśl tego polskiego klasyka marksizmu jest wciąż żywa. Szkoda tylko, że wiele jego pism jest w dalszym ciągu rozrzucone po rzadkich czasopismach. Może w ślad za bardzo wartościową edycją „Listów” ukażą się dzieła wszystkie Kelles-Krauza.

⁹ tamże, s. 40.

¹⁰ tamże, s. 39.

¹¹ M. Luśnia. *Jak się narody rządzą*. Kraków 1904, s. 59.

¹² K. Kelles-Krauza, *Listy*, t. 2, Wrocław 1984, s. 113—116.

¹³ K. Kelles-Krauza, *Pisma wybrane*, t. 2, Wrocław 1962, s. 388—389.

¹⁴ tamże, s. 400.

¹⁵ K. Kelles-Krauza. *Szczerłość w małżeństwie*. Głos 1900 nr 37, s. 589.

¹⁶ K. Kelles-Krauza. *Z powodu wpisów szkolnych*. Głos 1900, nr 41, s. 652.

¹⁷ Pisała o tym H. Holda-Róziewicz w artykule K. Kelles-Krauza i jego filozofia dziejów w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. 3, Warszawa 1977.

ANDRZEJ W. LIPIŃSKI

MYŚL SOCJOLOGICZNA KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

Wystąpienie Kazimierza Kelles-Krauza (1872—1905) w socjologii przypadło na okres kształtowania się podstaw tej dyscypliny w końcu ubiegłego stulecia i znalazł się on zrazu w samym centrum ówczesnego życia intelektualnego Europy. Brał udział — obok drugiego Polaka Ludwika Gumpłowicza — w pracach paryskiego Międzynarodowego Instytutu Socjologii (jako „membre associé”), skupiającego wówczas tak znanych badaczy jak: Ludwik Brentano, Georg Simmel, Ferdynand Tönnies, Maksym M. Kowalewski, Karol Letourneau, Gabriel Tarde, Paweł Lilienfeld, Henry Ferri, Piotr Ławrow, in. Uczestniczył aktywnie w pierwszych pięciu kongresach Instytutu (w latach 1894—1903). Publikował na łamach organu Instytutu „L'Annales de l'Institut International de Sociologie”. Był wykładowcą paryskiego Collège Libres des Sciences Sociales (w randze docenta) i brukselskiego Université Nouvelle. Brał udział w pracach powołanego w 1895 r. Société de Sociologie de Paris i publikował w jego organie „Revue International de Sociologie”.¹

Na socjologię autora „Prawa retrospekcji przewrotowej” można spojrzeć trojako:

i) jako na koncepcję wyrosłą z Marksowsko-Engelskiej tradycji intelektualnej i zarazem próbę obrony pewnego wariantu marksizmu, który Krauz nazywał „materializmem ekonomicznym”, „monoekonomizmem” bądź po prostu „monizmem”, co chyba najlepiej oddaje istotę jego poglądu — socjologia i filozofia Krauz stanowiła refleks ówczesnych sporów teoretycznych w marksizmie i dostarcza współczesnym ważnej wiedzy historycznej nt. ówczesnego etapu rozwoju marksizmu, wiedzy nt. zakresu stosowalności materializmu historycznego, stosunku do filozofii, do różnych nurtów myśli europejskiej itd.; wiedzy ukazującej zarówno mocne jak i słabe strony marksizmu;

ii) można nań spojrzeć jako na autora oryginalnej, niezależnej koncepcji teoretycznej — myślę tutaj o jego ujęciu niezbyt przejrzyściej w marksistowskiej socjologii kwestii statusu i charakteru świadomości, zwłaszcza roli i pochodzenia idei społecznych, koncepcji podbudowanej dużą erudycją filozoficzną autora;

iii) wreszcie widzieć należy w spuściźnie Krauzowskiej badanie wyrosłe z ideału rewolucyjnego i głębokiej potrzeby społecznej — namysłu nad położeniem i rolą klasy robotniczej; w takim podejściu kryła się

¹ Szerzej o tej działalności K. Kelles-Krauza traktują: W. Olszewicz, Udział K. Kelles-Krauza w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologii w Paryżu w latach 1893—1901, w: *Kultura i Społeczeństwo* 1965, No. 2; W. Bienkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*, Wrocław — Warszawa — Kraków 1969, ss. 232—246.

opozycja wobec zarozumiałości scjentyzmu i pedantycznego, wyniosłego, nieczulego na potrzeby społeczne akademizmu;

socjologia i filozofia miała w takim podejściu pełnić określoną funkcję służebną — wobec spraw narodu, społeczeństwa, uciskanych klas — S. Brzozowski nazwał takie podejście „filozofią (albo socjologią) sytuacyjną”.²

1. O ŹRÓDLACH SOCJOLOGII KELLES-KRAUZA

W kształtującej się koncepcji socjologicznej Krauza, którą autor ledwie naszkicował i dopiero planował rozwinąć i usystematyzować³ krzyżowały się różne wpływy.

Nade wszystko był to wpływ — jak powiedziano — marksizmu i Marksofskiej mechaniki procesu społecznego. Właściwie precyzyjniej byłoby powiedzieć „Engelsowskiej”, jako że Krauz wydawał się lepiej znać Engelsa i czerpał zresztą z jego przyrodniczej koncepcji społeczeństwa. Odszedł wszakże od determinizmu i rozwinął własną koncepcję warstw nadbudowy i złożonego charakteru oddziaływania czynnika ekonomicznego (koncepcja „odlewu” i „przesiewu”). Bronił zaś — dziś może drażniącego nazewnictwa — „materializmu ekonomicznego” głównie przed atakami rewizjonistów.

Jądrzem marksizmu czynił Krauz socjologię, czyli naukę o społeczeństwie. Podkreślał, że nauka ta „nie przenosi środka ciężkości swych rozważań poza społeczeństwo, nie bada praw ciążenia albo życia organizmów, aby je żywcem przenosić do nauki o społeczeństwie”, lecz opiera się na badaniu podstawy tego społeczeństwa tj. „energetyki i biologii społecznej, czyli ekonomii”. Z tego powodu — jak pisał — marksizm, albo „materializm ekonomiczny może być nazwany „pozytywizmem społecznym”.⁴

Pozytywizm, zwłaszcza jego Comtowska wersja stanowił — jak sądzić — drugie ważne źródło socjologii Krauza. Podkreślał on bliskie pokrewieństwo marksizmu i pozytywizmu. Pociągała go w comtyzmie atmosfera badania pozytywnego. „Marksizm — pisał — uważa współczesną atmosferę pozytywną w nauce za swój najlepszy żywioł, oddycha nią pełną piersią i bez niej istnieć by nie mógł”; „lecz marksizm... nie zadowala się stwierdzeniem wzajemnego oddziaływania i współzależności wszystkich objawów życia społecznego, lecz kopie głębiej — i wierzy, że odnalazł zasadniczy proces, od którego wszystkie te objawy pochodzą i który nimi wszystkimi rządzi”.⁵ Tym procesem odkrywanym przez marksizm był ekonomizm.

Krauz przejął Comtowską klasyfikację zjawisk społecznych, opartą o regułę „zmnijaszajacej się powszechności i wzrastajacej złożoności” (którą autor „Kursu filozofii pozytywnej” stosował do nauk) i odniósł ją do własnej trójwarstwowej klasyfikacji zjawisk życia społecznego.

² Por. A. Walicki, Stanisław Brzozowski. *Drogi myśli*, Warszawa 1977, ss. 6—7.

³ Wzmiankuje o tym L. Krzywicki we „Wstępie” do pracy K. Kelles-Krauz *„Materializm ekonomiczny”*, wyd. w Krakowie w 1908 r. (por. K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. 1, Warszawa 1962, ss. 3—4).

⁴ C. Kelles-Krauz, *Comtismo et marxisme*, w: *Revue Internationale de Sociologie*, 1901, No. 197 (przedruk: *Comtyzm i marksizm*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 43).

⁵ K. Kelles-Krauz, *Materializm ekonomiczny*, ed. cit., s. 35.

Ważnym punktem inspirującym była Comtowska koncepcja epistemologiczna (to w zakresie filozofii). „Comte dowiódł niemożności — podkreślał Krauz — zaopatrzenia podmiotu poznającego w jakiejkolwiek, choćby najbardziej elementarne własności, których mógłby on użyć względem przedmiotu poznawanego”. A zatem poznajemy — Krauz dowodził — „przedmiot w całości w miarę tego, jak on się nam odsłania; sposób zaś, w jaki go poznajemy, określa się przez następstwo zjawienia się przedmiotów w granicach naszego bytu, i możemy go obserwować i badać jedynie w obiektywnej historii umysłowości ludzkiej”⁶.

Tkwi tutaj załączek oryginalnej „filozofii praktyki” — przedmiotowości wyłaniającej się w optyce historycznej i społecznej praktyki podmiotowej. A. Walicki nazwał ten pogląd oryginalnym Krauzowskim „aktywistycznym subiektywizmem gatunkowym (inspirującym później m.in. S. Brzozowskiego)”.⁷

Obok markizmu wymienić należałoby od razu wpływ Hegla i jego dialektyki, zwłaszcza zasady „negacji negacji”, która zainspirowała Krauzowską koncepcję „kołobieżu ideałów społecznych”; dalej dwie koncepcje historiozoficzne: Giambattisty Vico (którego poglądy silnie oddziaływały na Krauzę) i Jana Jakuba Rousseau.

Ważny w tych wpływach był nurt XIX-wiecznej psychologii społecznej i poglądy jej czołowego reprezentanta: Gabriela Tard’a. Krauz przejął wątki jego teorii naśladownictwa, a także teorię wrażliwości i predyspozycji psychicznych ludzi, zaliczających się do kategorii „reformatorów” (najbardziej aktywnych i zainteresowanych w postępie; obok nich Krauz wyróżniał także typy „wsteczników” i „oportunistów”).

Oddziaływał na Krauzę również nurt XIX-wiecznych badań etnologicznych (zwłaszcza J. J. Bachofena i H. Morgana).

Wreszcie wspomnieć należy o istotnym źródle socjologii Krauzę, jakie stanowiła jego praktyka polityczna i przyświecający jej ideał socjalistyczny. Ideał ten współokreślał kierunek prowadzonej pracy badawczej.

2. KONCEPCJA SPOŁECZEŃSTWA

Kelles-Krauz nie pozostawił jakiegś rozwiniętej teorii społeczeństwa. Przyjmując Marksofski schemat wyjaśniający „baza — nadbudowa” skupiał się na uchwyceniu relacji łączącej te dwie sfery, zwłaszcza na bardziej „odległej” od podłoża ekonomicznego sferze świadomości społecznej i jednostkowej. Posługiwał się też własną terminologią.

Krauz wyróżniał trzy czynniki „życia społecznego: „człowieka samego” — przyrodę (nature) — społeczeństwo. Społeczeństwo traktował jako „stan naturalny” człowieka, zatem coś co kształtuje się samorzutnie, spontanicznie. Za oparcie dla więzi społecznej miał czynnik uspołecznionego wytwarzania. Ekonomia tworzyła zarazem podstawę społeczeństwa. Krauz operował tutaj terminami „treść społeczna” (podstawa ekonomiczna, gospodarstwo, sposób produkcji) i „forma społeczna” (nadbudowa). Ekonomiczna kategoria zjawisk społecznych stanowiła podstawę dla całej nadbudowy, „wewnętrzna treść całej formy społecznej”.

⁶ *Comtyzm i marksizm*, ss. 54—5.

⁷ Por. A. Walicki, *O pewnych osobliwościach polskiej myśli marksistowskiej* 1918 r., w: *Studia Filozoficzne*, 1980, No. 4.

Nad „podstawą” (ekonomiczną) nadbudowują się wedle Krauza poziomy „formy społecznej”:

i) „teleologiczny” — tj. etyka (moralność), prawo, instytucje polityczne;

ii) „logiczny” — nauka (wiedza), sztuka, religia i filozofia.

Pierwszy „poziom” (teleologiczny) wynikał bezpośrednio z bazy ekonomicznej. Sfera norm etycznych i prawnych stanowiła jakby „odlew” podstawy, celowo ją wspomagając.

Drugi „poziom” — bardziej oddalony od „podstawy”, otrzymywał od niej tylko niektóre impulsy i jego zawartość kształtowała się poprzez tzw. „przesiew”, zachowując autonomię i własną „logikę rozwoju”.

W procesie rozwoju tworzą się poszczególne warstwy „treści społecznej”, pokrywając zawartość jądrową (i osłabiając impulsy idące z jądra) i oddziaływując nawzajem na siebie. Krauz podkreślał, że „treść” i „forma” oddziałują nawzajem na siebie, tworząc jakby rodzaj sprzężenia zwrotnego.⁸

Ta sfera rozważań Krauza, ujawniając poszczególne elementy budowy społecznej, stanowiła odpowiednik Comtowskiej statyki społecznej. Krauz rozwijał również drugą część — własną koncepcję dynamiki społecznej. Stanowiła ją teoria klas społecznych i walki klas.

Krauz nie rozwinął własnej koncepcji klasy społecznej i posługiwał się obiegowym wśród markistów rozumieniem klasy jako grupy wyróżniającej się pozycją w procesie produkcji (wynikającą z podziału i kierownictwa pracą). Podział na klasy — podkreślał Krauz — stanowi „podstawę względem całej dalszej nadbudowy społecznej, poczynając od podziału bogactw, od ekonomicznej etyki i prawa”. „Jest to jak gdyby nowe środowisko sztuczne, które głęboko oddziaływa na sam przebieg produkcji, a reszta nadbudowy musi przystosować się do produkcji nie inaczej jak przez formy tej nowej skorupy. Klasa, będąca główną właścicielką środków produkcji — pisał Krauz — kształtuje całe społeczeństwo w taki sposób, aby zapewnić sobie nieprzerwane trwanie tego stanu rzeczy”. „Ale rozwój ekonomiczny w kierunku coraz większej produktywności wciąż się posuwa i powoli, lecz pewnie podkopuje istniejące panowanie, zwiększa siły innej klasy, która będąc powstrzymywana, uciskana, staje się antagonistką. Walczy ona o władzę jako środek zapewnienia sobie kierownictwa produkcji i korzystnej części w podziale bogactw. Nacisk jej działa na całą przestrzeń formy społecznej i zmusza klasę panującą do ustępstw, wpędza ją w sprzeczność na wszystkich polach. Wreszcie nowa klasa, niesiona na fali nowego sposobu produkcji popierana przez nowy postęp techniki, odnosi ostatecznie zwycięstwo i wówczas ona z kolei kształtuje całą formę społeczną podług potrzeb swego panowania, usiłując wykorzenić ślady panowania poprzedniego. Po czym — historia rozpoczyna się na nowo”.

Podział na klasy i walka klas stanowią zatem wedle Krauza właściwą arenę rozgrywania się dramatu procesu dziejowego i pogląd Krauzowski można w tym punkcie nazwać ortodoksyjnie Marksowskim.

Natomiast w samym rozumieniu procesu dziejowego Krauz różnił się od Marksa. Marks traktował go jako proces linearny, otwarty — przechodzenia społeczeństw od form niższych do wyższych. Krauz proponował cykliczną, zamkniętą dialektykę dziejów. „Rzecz —

⁸ K. Kelles-Krauz, *Materializm ekonomiczny*, ss. 26—7.

pisał — do stopnia umożliwiającego wszystkim korzystanie z najwyższych dóbr materialnych i duchowych i towarzyszący im rozwój świadomości proletariatu zbliża chwilę „syntezy”, a z nią — zamknięcie się dialektycznego cyklu dziejów”.⁹ Krauz nawiązywał tutaj do modnych w ubiegłym stuleciu teorii rozwoju jako swistego „kołobiegu”.¹⁰

3. PRAWO RETROSPEKCJI PRZEWROTOWEJ

Koncepcja poszukiwania rodowodu ideału społecznego w odległej przeszłości, którą Krauz uformował w prawo retrospekcji przewrotowej (albo: rewolucyjnej) stała się bodaj najpoważniejszym wyróżnikiem jego działalności teoretycznej.

Myśl swą Krauz wyłożył tak oto: „zgodność prądów reformatorskich z niektórymi tradycjami przeszłości... jest normalnym, stałym i niezbędnym wynikiem rozwoju ludzkości, który słusznie porównywano do linii spiralnej, linia ta powraca ciągle do tych samych punktów koła, lecz za każdym razem na coraz większej jest nad nimi wysokości”; formułując następującą generalizację: „Ideały, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić normy społeczne, podobne są zawsze do norm z bardziej lub mniej oddalonej przeszłości”.¹¹

Prawo retrospekcji zawiera trzy podstawowe myśli:

i) idee reformatorskie wyrastają na podłożu „uciśnionych” potrzeb, powstałych w odległej przeszłości, przeto formują się na podobieństwo ideałów z przeszłości, np. nowożytna idea komunistyczna nawiązuje do ideałów komunistycznych wspólnoty pierwotnej;

ii) idee te posiadają wielką siłę nośną i zdolne są mobilizować masy i oddziaływać przeobrażająco na „podstawę”;

iii) wędrówka tych idei dokonuje się po wspomnianym już kołobiegu

Prawo Krauzowskie stanowiło próbę uzupełnienia teorii materializmu historycznego o elementy psychologii społecznej (klasowej). Załączków jego poszukiwał Krauz w koncepcjach „ricorso” (czyli nawrotu pewnych faz historycznych) G. Vico, historiozofii J. J. Rousseau, Heglowskiej „negacji negacji”, a również w sformułowaniach Marksa.

„Tradycja wszystkich pokoleń — to fragment z Marksa, na którym opierał się Krauz — co pomarły, ciąży, jak zmora nad mózgami żywych. I wtedy właśnie, gdy wydaje się im, że rewolucjonizują wszystko wkóło — w takich właśnie chwilach przewrotowego kryzysu ludzie wzywają w trwodze na pomoc cienie przeszłości, pożyczają od nich imion, hasel i stroju, aby w tym starością szacownym przebraniu i tym naśladowanym językiem odegrać nową scenę w historii świata”.¹²

⁹ Ibidem, ss. 27—29.

¹⁰ Por. w tej sprawie: S. Dziamski, *Z dziejów myśli marksistowskiej w Polsce*, Poznań 1979, ss. 86—7; W. Mackiewicz, *Kazimierz Kelles-Krauz: woluntaryzm a ortodoksja w marksizmie*, w: *Studia Filozoficzne*, 1985, No: 5—6.

¹¹ K. Kelles-Krauz, *Socjologiczne prawo retrospekcji*, w: *Ateneum*, 1897 (przedruk w: *Pisma wybrane* t. 1, s. 250).

Koncepcję prawa retrospekcji przewrotowej K. Kelles-Krauz sformułował na Kongresach Międzynarodowego Instytutu Socjologii w 1894 i 1895 roku.

¹² K. Marks, *Osiemnasty Brumaire’a Ludwika Bonaparte*, w: K. Marks, F. Engels, *Dzieła wybrane* t. 1, Warszawa 1949, s. 229.

Krauz nie znał innych wypowiedzi Marksa, które stanowiłyby być może jeszcze lepsze oparcie dla jego poglądu. W liście do Engelsa z 1868 r. Marks stwierdzał, że „sięganie wzrokiem poza średniowiecze aż do pradziejów każdego narodu” charakteryzuje kierunek socjalistyczny, którego przedstawiciele ku swemu zdumieniu „w tym co najstarsze, znajdują to, co najnowsze”;¹³ bądź w liście do W. Zasulicz z 1881 r., w którym Marks stwierdził, że przyszła własność komunistyczna będzie odrodzeniem w wyższej formie pierwotnego, archaicznego typu własności”.¹⁴

Myślę, że można się zgodzić z A. Walickim, który w swoim czasie stwierdził, że koncepcja Kelles-Krauzy ukazywała w „nowatorski sposób funkcjonowanie ekonomicznego determinizmu w procesach dziejowych”; „niemieccy teoretycy II Międzynarodówki, a także „ojciec rosyjskiego marksizmu” Jerzy Plechanow, rozumieli determinizm ekonomiczny jako mechanizm przystosowania ideałów do osiągniętego poziomu sił wytwórczych; Kelles-Krauz wskazywał natomiast, że każdy system ekonomiczny dając możliwość rozwoju tylko niektórym potrzebom ludzkim, nie osiąga przystosowania do swych wymogów całości kształtu potrzeb — przeciwnie, ożywia te właśnie potrzeby, które represjonuje i których zaspokoić nie potrafi. Tak pojęty „monoeconomizm” przestawał być mechanistycznym determinizmem ekonomicznym, zrywał więź z ewolucjonistyczną apologią przystosowania”, ułatwiał zrozumienie roli wielkich utopii dziejowych i w ogóle — niezależnie od świadomych intencji Krauzy — rehabilitował „myślenie utopijne” w mannheimowskim sensie terminu”.¹⁵

Miała koncepcja Krauzy, obok tego podkreślenia roli w dziejach wielkich ideałów społecznych, poruszających masową wyobraźnię, także punkty sporne i wątpliwe. Prócz wspomnianej — dziś już archaicznej — koncepcji kołobieżu, spornym elementem teorii było wyprowadzanie ideałów z zamierzchłej przeszłości, np. nowoczesnej idei socjalizmu z marzeń o utraconym społeczeństwie dawnej wspólnoty pierwotnej. Pogląd taki wydaje się zakładać nadmierną chyba trwałość idei społecznych.¹⁶

4. DOROBK KRAUZOWSKICH STUDIÓW Z ZAKRESU HISTORII MYŚLI SOCJOLOGICZNEJ

Studia z zakresu historii myśli socjologicznej Kelles-Krauz pomieścił głównie w dwóch opracowaniach: „Rzucie oka na rozwój ekonomii i socjologii w XIX wieku”¹⁷ oraz w „Portretach zmarłych socjologów”¹⁸. Pisane w mniej zobowiązującej naukowo, eseistycznej formie dostarczają te opracowania wiedzy nt. znajomości przez Krauzę różnych nur-

¹³ K. Marks, F. Engels, *Dzieła* t. 32, Warszawa 1976, s. 60.

¹⁴ Por. w tej sprawie: *Filozofia społeczna narodnictwa rosyjskiego. Wybór pism*, t. 2, opr. A. Walicki, Warszawa 1965, ss. 658 i dalej.

¹⁵ A. Walicki, *O pewnych osobliwościach...*, ed. cit.

¹⁶ Por. w tej kwestii: J. J. Wiatr, *Szkice o materializmie historycznym i socjologii*, Warszawa 1967, ss. 91—3.

¹⁷ Opublikowanym w 1901 r. (przedruk w: *Pisma wybrane*, t. 1, ss. 281—313).

¹⁸ Opublikowanym w 1906 r. (*Pisma wybrane*, t. 1, ss. 317—415).

tów myśli europejskiej XVIII i XIX wieku, jego zadziwiająco dużej erudycji, a również kilku cennych ustaleń, potwierdzonych przez późniejsze badania z zakresu historii socjologii.

Krauz trafnie wskazuje, iż rodząca się w pierwszej połowie XIX wieku socjologia czerpała z pozytywizmu oraz z socjalizmu (utopijnego).¹⁹ Za „ojca socjologii” uważa Augusta Comte’a, choć początki jej należy łączyć — jak podkreśla — z Henry de Saint-Simonem. „Zasługi” Saint-Simona widzi nade wszystko w sekularyzacji wiedzy społecznej i wyparciu z niej teologii; „chodziło... Saint-Simonowi o wykrycie niezmiennych praw rządzących zjawiskami społecznymi, ale prawa te nie były już nadnaturalne, narzucane ludzkości z zewnątrz; były to prawa fizyczne, prawa natury społecznej”.²⁰ Koncepcję socjologii jako swoistej „fizyki społecznej” przejął od Saint-Simona — A. Comte. Odnośnie początków socjologii Krauz wzmiankuje także o roli G. Vica (1668—1744), którego — jak wskazuje — „można właściwie uznać za pierwszego socjologa”. Za wielkie osiągnięcie neapolitańskiego filozofa uważa jego antynaturalistyczną i antyracjonalistyczną historię ludzkości. W historii tej Vico wyodrębiał trzy stadia: pierwsze — „boskie” lub „poetyczne” — „za charakterystyczne jego cechy uważa (Vico — AWL) teokrację rodzinną i... animizm, czyli antropomorficzne ożywienie natury”; drugie — „bohaterskie” — „nosi wszelkie znamiona arystokracji militarnej”; trzecie — „ludzkie” — „jest to cywilizacja oparta na prawie i władzy legalnej”. Ta oryginalna koncepcja historiozoficzna zainspirowała — podkreśla Krauz — Comte’a i Spencera.

Punkt wyjścia u Comte’a jest według Krauzy identyczny jak u Saint-Simona: „tak samo początkowo socjologia nosi nazwę fizyki społecznej; tak samo ludzkość uważana jest za istotę zbiorową od której jednostki zależą i której służyć powinny, ponieważ są tylko jej podrzędnymi organami”. Krauza pociągała u Comte’a idea rozwoju dziejowego, przechodzącego przez różne stadia (teologiczne, metafizyczne, pozytywne), istnienie napięć i sprzeczności w tym rozwoju.

Podzielał Kelles-Krauz Comte’owski pogląd na funkcję socjologii: „Comte stwierdza wszędzie utylitarne źródło i cel wszelkiej nauki; i samo stworzenie socjologii nie wynika u niego z zamiłowania nauki dla nauki, ale z chęci służenia ludzkości, dania jej sposobu wyjścia ze stanu umysłowej anarchii; jednocześnie jednak pojął on i bardzo wyraźnie zaznaczył, że wszelka nauka może tylko wówczas rozwijać się należycie i spełnić tym samym swoje utylitarne przeznaczenie, kiedy straci z oczu cel utylitarny, kiedy stanie się sama sobie celem, kiedy uczeni pracują i tworzą ożywieni bezinteresowną, bezpośrednią miłością nauki”.²¹

Krauz wysoko oceniał Comte’owską konkretyzację przedmiotu socjologii (podział na statykę i dynamikę społeczną). „Jeżeli u Saint-Simona — wskazywał — przestaje nauka społeczna być dogmatem, jakim była jeszcze u Vica, to u Comte’a... traci ona również charakter marzy-

¹⁹ W najnowszej literaturze problem ten na nowo podejmuje radykalny socjolog Tom B. Bottomore, wskazując, iż socjologia i socjalizm rozwijały się początkowo w bliskiej łączności. (Por. T. B. Bottomore, *Sociology and Socialism*, Norfolk 1984, rozdział I).

²⁰ *Rzut oka na rozwój socjologii w XIX w.*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 293.

²¹ Ibidem, s. 297.

cielstwa, utopii". Ta istota pozytywizmu, jak wskazuje, „pociągnęła za sobą tyle wybitnych umysłów”.

Kelles-Krauz poświęcał także uwagę innym nurtom myśli XIX-wiecznej: darwinizmowi, psychologizmowi, poglądom Ludwika Gumplowicza (którego system nazwał „sceptycznie kontrrewolucyjnym”).

W „Portretach zmarłych socjologów” Krauz charakteryzuje sylwetki: H. Spencera — „wybrednego arystokraty ducha”, „ostatniego filozofa kapitalizmu”; A. Schäffle’a — zwolennika organicyzmu, „harmonii współzależności organicznej”; P. Lilienfelda — rosyjskiego arystokraty, niezwykle aktywnego w Międzynarodowym Instytucie Socjologii (jednorocznego prezesa); G. Tarde’a — psychologa społecznego, a także „prawnika, antropologa, kryminologa, ekonomistę, statystykę, archeologa, filozofa, poety, w jednej osobie” — prawdziwego encyklopedystę i polihistora swojej epoki, któremu Krauz wiele zawdzięczał na polu studiów psychologiczno-socjologicznych; M. Michajłowskiego — znanego socjologa narodnickiego, zwolennika nurtu „subiektywnego”, i in.

Kelles-Krauz omawiał również i popularyzował dorobek Międzynarodowego Instytutu Socjologii na łamach „Przeglądu Filozoficznego”, „Prawdy” i „Głosu”.

5. BADANIA NAD RODZINĄ PIERWOTNĄ

Zainteresowaniom problematyką rodziny pierwotnej wśród polskich badaczy — marksistów pierwszego pokolenia — przyświecał wzgląd ideowy — wzorów moralnych przyszłego społeczeństwa poszukiwano w epoce — przed powstaniem antagonistycznych klas. Oddziaływały tutaj poglądy Morgana, zwłaszcza jego słowa, że przyszłe społeczeństwo będzie „odróżnieniem lecz w formie wyższej, wolności, równości i braterstwa starych rodów”²² (myślę tutaj o S. Krusińskim, L. Krzywickim, R. Luksemburg, in.). Prace Morgana były znane w Polsce jeszcze przed ukazaniem się Engelsa „Pochodzenie rodziny, własności prywatnej i państwa”; polski przekład „Społeczeństwa pierwotnego” Morgana był pierwszym przekładem dzieła Morgana na język obcy.

Punktem wyjścia rozważań Krauz’a była polemika z tezą Engelsa o decydującej roli — obok czynnika produkcji — również czynnika „reprodukcji bezpośredniego życia”, przez który Engels rozumiał „wytworzenie samych ludzi, rozmnażanie się gatunku, szczególnie doniosłego dla epoki społeczeństwa komunizmu pierwotnego”.

Oznaczało to podważenie — dowodził Kelles-Krauz — zasady marksizmu ekonomicznego, obowiązującego na przestrzeni całej historii ludzkości.

Krauz podjął trud — opierając się na pracach zanych ówczesnych etnologów: Bachofena, Tylora, Lubbocka, Lipperta, Letourneau, Cunova, a również polskich badaczy: Krzywickiego, Kucharzewskiego, Schreiberna — wyjaśnienia zjawiska zakazu incestów wśród członków najbliższej rodziny, powodowanego — w jego przekonaniu — czynnikiem ekonomicznym. Było dla niego rzeczą niemożliwą do przyjęcia, by obyczaj o charakterze instytucji społecznej nie łączył się z jakąś potrzebą

organizacji produkcji lub obrony”. Odrzucał tutaj Krauz hipotezę działania wyłącznie prawa doboru naturalnego.²³

Krauz wyszedł od sugestii Lipperta o istnieniu dwóch okresów w dziejach matriarchatu. Istniejąca w pierwszej fazie (czasy cywilizacji zbierackiej), „prahorda” rozpadła się na mniejsze grupy z braku dostatecznych środków utrzymania. Przejście w drugim etapie do rodziny macierzystej wynikało z potrzeby „zwiększenia produkcji środków do życia za pomocą pracy łącznej i zorganizowania”. Właśnie konieczność utworzenia związków pracy — podkreślał Kelles-Krauz — skłaniała ludzi pierwotnych do łączenia się ich członków między sobą. Ten właśnie czynnik ekonomiczny przyjął Krauz za determinujący w ostatniej instancji sferę życia obyczajowego rodziny pierwotnej.

Krauz oparł się w swych konkluzjach na badaniach ówczesnych etnologów, dziś już po części zdezaktualizowanych. W ówczesnej wszakże socjologii prace etnologiczne Kelles-Krauz’a odegrały istotną rolę w ugruntowaniu stanowiska materialistycznego. Należy zauważyć, iż problem zakazu incestów w okresie wspólnoty pierwotnej nie doczekał się do dzisiaj w literaturze zadowalającego wyjaśnienia.²⁴

6. KRAUZOWSKIE STUDIA Z ZAKRESU SOCJOLOGII SZTUKI

K. Kelles-Krauz należał — obok L. Krzywickiego i J. Marchlewskiego — do najlepszych znawców problemów sztuki wśród marksistów polskich tamtego okresu. Charakterystyczne, iż wszyscy oni, propagując ideał sztuki społecznie użytecznej, bardzo ostrożnie odnosili się do tzw. normatywnej estetyki realizmu, uznając zasadniczo autonomiczność i względność wszelkich konwencji artystycznych.

Kelles-Krauz dowodził, iż sztuka zrodziła się jako coś „życiowo ważnego”, związanego z elementarnymi potrzebami człowieka jak „poruszanie, odżywianie i rozmnażanie, coś, czemu nikt nie przypisuje jakichś cech wyższości i wyjątkowości”.²⁵ Stopniowo w miarę rozwoju społecznego między sztuką a „elementarne czynności życiowe człowieka” wchodziła coraz większa ilość ogniw pośrednich, oddalając sztukę od życia. W efekcie sztuka traciła swe „życiowo ważne” funkcje.

Krauz podkreślał, iż sztukę współczesną (modernizm) charakteryzował „skrajny aspołeczny indywidualizm artystów”, połączony z jej „upokarzającą zależnością od urzeczowionych sił społecznych”.

Na socjalistów Krauz nakładał obowiązek walki o takie warunki społeczne, w których sztuka „pozostając czystą przyjemnością i bezinteresownym wzruszeniem”, stałaby się znów „życiowo ważna; warunki, w których „sztuka na nowo zespoli się z życiem, a życie stanie się sztuką”.²⁶

²³ Por. K. Kelles-Krauz, *Ekonomiczne podstawy pierwotnych form rodziny*, w: Krytyka, 1900, zeszyt 8, przedruk w: *Pisma wybrane*, t. 1, s. 86.

²⁴ Zob. w tym przedmiocie: K. Moszczyński, *Człowiek — wstęp do etnografii powszechnej i etnologii*, Wrocław 1958, ss. 340—348; W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz*, op. cit., s. 270—1.

²⁵ K. Kelles-Krauz, *Kilka głównych zasad rozwoju sztuki*, Warszawa 1905, w: *Pisma wybrane* t. 1, ss. 421—3).

²⁶ Ibidem, s. 549.

²² L. H. Morgan, *Społeczeństwo pierwotne*, Warszawa 1887, s. 606.

Odrębne miejsce poświęcał Kelles-Krauz programowi metodologicznemu badań nad sztuką. Podkreślał, że „ani czysto filozoficzno-estetyczne, ani historyczne, ani nawet samo psychologiczne badanie sztuki nie zapewni nam zadowalającego jej zrozumienia, tylko punkt widzenia socjologiczny — rozpatrywanie sztuki jako jednego ze zjawisk duchowego życia ludzi w społeczeństwie — może nas do tego doprowadzić”.

Koncepcja socjologiczna zakładała „współzależność wszystkich zjawisk życia społecznego” i — jak dowodził Krauz — „zależność ich wszystkich genetyczną i funkcjonalność od elementarnej, podstawowej, społecznej czynności wytwarzania”. Tutaj Krauz różnił się w swym poglądzie od włoskiego badacza-marksisty — A. Labrioli, który sztukę uważał za „najmniej zależną od czynnika ekonomicznego”, umieszczając ją na końcu „szeregu wtórności” po moralności, prawie, państwowości, nauce, filozofii i religii. Krauz w swej koncepcji „monizmu” i „współzależności” lokował sztukę tuż za etyką, prawem i nauką, idąc od podstawy ekonomicznej. Zarazem wskazywał na „dwoisty” charakter sztuki: „sztuka — podkreślał — w pewnym znaczeniu stanowi część produkcji materialnej i ściśle zależy od stanu jej narzędzi; w innym, ogólniejszym, jest, rzecz można „etyką instynktów”. Przez „etykę instynktów” rozumiał Krauz jej nieużyteczny sens, wypływający z zewnętrznych nakazów moralności, łączący ją z filozofią i religią.²⁷

Miała zatem sztuka dwójaki wymiar — użyteczny, łączący ją ze sferą materialną — wytwarzania, zaspokajania potrzeb elementarnych człowieka i duchowy — autonomiczny, wypływający z nakazów moralnych, tradycji, wyobrażeń epoki itd. Na początku rozwoju sztuki przeważał sens pierwszy, obecnie zaś drugi.

Kelles-Krauz formułował następnie prawa rozwoju sztuki. Oto niektóre z nich formułowane przez Krauzę na bazie ogromnego materiału etnograficznego i analizy doświadczeń różnych kultur: powiązanie sztuki z pracą; autonomizacja niektórych czynności i powstawanie wzorów estetycznych; powstanie funkcji socjalizacyjnych sztuki — „zadzierzgnięcia i utrwalania więzi społecznej”; technicyzacja sztuki — wchodzenie sztuki w związki z religią, filozofią, życiem politycznym, wreszcie uniezależnienia się sztuki od jej podstawy i źródła — „użyteczne źródło i podstawa ulegają zapomnieniu i piętno ich na objawach sztuki pozostające, przestaje być zrozumiałe, staje się jakimś tajemnym, absolutnym atrybutem piękna”.

Kończył swe rozważania Krauz wspomnianą już diagnozą kryzysu współczesnej sztuki.

7. ZAMIAST KONKLUZJI

Jak ocenić naukowe, socjologiczne dokonania Kazimierza Kelles-Krauz. Krauz nie pozostawił po sobie spójnego, koherentnego systemu intelektualnego i do takiego ujęcia — jak wspomniałem — dopiero się sposobił. Swą socjologię, niewątpliwie najważniejszą część jego spuścizny, rozwijał w zaprezentowanych wyżej fragmentach, często zmuszony — jak zauważył L. Krzywicki — rozmięniać ogromny kapitał intelektualny na drobniejsze raty, pod presją potrzeby zarobkowania. Wszelako jest to myśl znacząca i obecna w dziejach socjologii; wymie-

niany jest Kelles-Krauz w licznych opracowaniach historii myśli socjologicznej — jako badacz, uczestnik rodzącego się w końcu ubiegłego wieku ruchu socjologicznego i jako marksista.

Chciałem zaakcentować Krauzowskie rozumienie marksizmu. Traktował Kelles-Krauz marksizm jako „system otwarty”. Rozumiał przezeń: „zespół zasad wypracowanych przez Marksa i Engelsa w studiach nad formacją kapitalistyczną, które należy dopiero zastosować do całej przeszłości, w spojrzeniu na teraźniejszość i w prognozach na przyszłość”²⁸; jako „system” rozwijany i korygowany w oparciu o konkretną pracę empiryczną; „otwarty” również na inne nurty myśli i inne spojrzenia, utrzymujący stały kontakt z nauką europejską i światową — i ten kanon towarzyszył praktyce badawczej Kelles-Krauz.

²⁸ Patrz: *Słownik filozofii marksistowskiej*, Warszawa 1972, s. 133.

²⁷ Ibid., s. 423—5.

ANDRZEJ GŁOWACKI

DZIAŁALNOŚĆ KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA W MIĘDZYNARODOWYM RUCHU SOCJALISTYCZNYM NA RZECZ SPRAWY POLSKIEJ

Sprawa odzyskania przez Polskę niepodległości i utworzenia niepodległego państwa polskiego była problemem nurtującym polski ruch robotniczy, co nawet doprowadziło do jego organizacyjnego rozbicia na PPS i SDKPiL. Obie te partie często odwoływały się do różnych gremiów międzynarodowego ruchu robotniczego, który jednoczył się w okresie działalności K. Kelles-Krauza w ramach II Międzynarodówki, a także do partii do niej afiliowanych.

W międzynarodowym ruchu socjalistycznym sprawa polska przybierała różnorodny charakter. Nie tylko ograniczała się do stanowiska wobec hasła odbudowy niepodległego państwa polskiego i związanych z tym kwestii granic, ustroju itp. lecz także ze stosunkiem do polskich partii robotniczych, a szczególnie ich pozycji względem partii socjalistycznych i robotniczych krajów zaborczych.

Rozłam, jaki na tle stosunku do hasła odbudowy niepodległej Polski dokonał się w 1893 r. w polskim ruchu robotniczym na PPS i SDKPiL (w tym czasie jeszcze Socjaldemokrację Królestwa Polskiego), doprowadził ze strony tych partii do prób zainteresowania tą sprawą międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Przed kongresem II Międzynarodówki w Zurychu w 1893 r. przedstawiono na ten kongres dwa odrębne sprawozdania z Polski. Sprawozdanie PPS zatytułowane „Sprawozdanie delegacji polskiej o ruchu socjalistycznym w Polsce w latach 1891—1893” podkreślało, że „dążenie do obalenia caratu i osiągnięcie samodzielnej egzystencji politycznej zostało ostro i niedwuznacznie wysunięte w programie PPS”¹.

Natomiast SDKPiL przedłożyła sprawozdanie podpisane przez redakcję „Sprawy Robotniczej” — swego organu redagowanego przez R. Luksemburg. Charakteryzowano w nim „dążenie do utworzenia kapitalistycznego państwa polskiego” jako „pozbawione wszelkich podstaw realnych”² i wskazywano, że zadania polskiej klasy robotniczej pokrywają się z celami proletariatu mocarstw zaborczych.³

¹ Bericht der polnischen Delegation über die sozialistische Bewegung in Polen (1891—1893) an den Internationalen Sozialistischen Arbeiterkongress in Zürich 1893, s. 6 (Centralne Archiwum PZPR — dalej CA PZPR — micro 1440/16).

² Bericht an den III. Internationalen Sozialistischen Arbeiterkongress in Zürich 1893 über den Stand und Verlauf der sozialdemokratischen Bewegung in Russisch — Polen 1889—1893 erstattet von der Redaktion „Sprawa Robotnicza” („Arbeidersache”). Organ der Socialdemokraten des Königreichs Polen, s. 6. Tłumaczenie polskie w: Kwestia polska a ruch socjalistyczny. Zbiór artykułów w kwestii polskiej R. Luksemburg, K. Kautsky'ego, F. Mehringa i innych. Kraków 1903, s. 176—177.

Choć nie przyciągnęło to wówczas uwagi Kongresu w Zurychu, jednak spór wokół tego problemu między PPS a SDKPiL zaczął się coraz bardziej zaostrzać.

W końcu 1895 r. kierownictwo PPS zaniepokojone antyniepodległościowym stanowiskiem Socjaldemokracji Królestwa Polskiego, oskarżeniami z jej strony o „socjapatriotyzm” i uleganie drobnomieszczańskiemu nacjonalizmowi postanowiło uzyskać poparcie międzynarodowego ruchu socjalistycznego dla swego programowego celu — niepodległości Polski na zbliżającym się Kongresie II Międzynarodówki w Londynie zaplanowanym na 1896 r.

Na początku marca 1896 r. przybył do Londynu Józef Piłsudski. Pod jego wpływem PPS zdecydowała się wystąpić do Kongresu Londyńskiego z projektem rezolucji zawierającym aprobatę międzynarodowego ruchu socjalistycznego dla wskrzeszenia Polski, choć inicjatywa w tej sprawie wyszła najpierw od Kazimierza Kelles-Krauza.⁵ Projekt ten używał sformułowania „niepodległość i autonomia Polski” (Unabhängigkeit und Selbstregierung Polens)⁶ co należy interpretować, iż autorzy mieli na myśli niepodległość zaboru rosyjskiego a autonomię w zaborze pruskim (Galicja cieszyła się dość szeroką autonomią). Poddając projekt tej uchwały pod obrady kongresu J. Piłsudski chciał uzyskać poparcie międzynarodowego ruchu socjalistycznego dla celu programowego PPS i skupić socjalistów polskich trzech zaborów wokół linii politycznej PPS. Chodziło też o to, aby działalność PPS mogła rozwijać się we wszystkich trzech zaborach bez przeszkód ze strony partii socjalistycznych mocarstw zaborczych.

PPS zaczęła organizować poparcie dla projektu zgłoszonej przez siebie rezolucji. Spotkało się to z reakcją ze strony działaczy Socjaldemokracji Królestwa Polskiego. Zwłaszcza Róża Luksemburg rozwinęła szeroką działalność publicystyczną, w której atakowała PPS za nacjonalizm i dowodziła błędności hasła odbudowy niepodległego państwa polskiego.

W ramach podjętej przez PPS akcji zapewnienia poparcia wniesionemu projektowi rezolucji jej emisariusze m. in. udali się do przywódców partii socjalistycznych, aby przekonać ich o konieczności uchwalenia przez Kongres Londyński projektu uchwały przedłożonej przez PPS. M. in. Kazimierz Kelles-Krauz przeprowadził na ten temat rozmowę z Jules'em Guesde'm — jednym z bardziej wpływowych przywódców socjalistów francuskich. J. Guesde polemizował jednak ostro w rozmowie co do tego projektu podnosząc zastrzeżenia, że wysunięcie hasła niepodległej Polski oznacza wszak propagowanie rebelii w Polsce i niesie groźbę wojny w Europie. Przekonywany przez K. Kelles-Krauza zgadzał się zaakceptować hasło niepodległości Polski wszakże pod warunkiem,

⁵ Feliks Tych: *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborami*. Kraków 1982, s. 146—149.

⁶ *Tagesordnung für den Internationalen Sozialistischen und Gewerkschaftskongress*. London 1896, s. 10, poz. 10. Tłumaczenie polskie projektu rezolucji PPS zawarte w liście B. A. Jędrzejewskiego do A. Labrioli z 28.IV.1890 r. w: A. Labriola *Korespondencja*, Warszawa 1966, s. 494; F. Tych: op. cit., s. 151 dowodzi, że dodatek o „autonomii” wprowadził W. Liebknecht. Sądzymy jednak z uwagi na późniejsze posługiwanie się terminem „autonomia”, że uzupełnienie W. Liebknechta zostało akceptowane przez PPS i sens pojęcia „autonomia” oddawał koncepcje PPS wobec zaboru zwłaszcza pruskiego, a wcześniej austriackiego. Zob. A. Głowacki: *Międzynarodowy ruch socjalistyczny wobec odbudowy Polski (1889—1918)*. Szczecin 1974.

że odbudowa Polski będzie rezultatem rewolucji społecznej.⁵ Te zastrzeżenia J. Guesde'a przekazane kierownictwu PPS przez K. Kelles-Krauza spowodowały, iż kierownictwo to udzieliło zapewnień, że przyjęcie przez Kongres Londyński proponowanej rezolucji nie oznacza zgody na dania sygnału do powstania.⁶ Tego rodzaju agitację K. Kelles-Krauz prowadził w rozmowach i z innymi przywódcami francuskich socjalistów, jak Louis'em Dubreuilhem.⁷

Ostatecznie Kongres Londyński przyjął rezolucję ogólnie uznającą prawo każdego narodu do samostanowienia.⁸

Znaczny rozgłos co do sprawy hasła odbudowy niepodległego państwa polskiego i związanych z tym implikacji miał miejsce w SPD. Na przełomie XIX i XX wieku działająca w szeregach SPD i rychło zdobywszy pozycję przywódczyni jej lewicy — R. Luksemburg stała się uznanym w partii tej autorytetem w sprawach polskich, co wykorzystywała do zwalczania PPS i głoszonego przez nią hasła o niepodległości Polski.⁹

W tym czasie w 1899 r. K. Kelles-Krauz uważał, podobnie zresztą jak i olbrzymia większość ówczesnych przywódców PPS, iż niepodległość Polski ograniczyć się mogłaby tylko do ziem zaboru rosyjskiego w granicach historycznych (tj. sprzed 1772 r.), a zabór pruski musiałby zadowolić się autonomią kulturalno-narodową, tj. swobodą języka i kultury narodowej, a dopiero w dalszej przyszłości po dojściu SPD w Niemczech do władzy, gdy partia niemiecka uznałaby to za konieczne, to zabór pruski mógłby się przyłączyć do niepodległej Polski złożonej przynajmniej z ziem zaboru rosyjskiego. Zabór austriacki wcielonyby do Polski po rozpadzie Austro-Węgier lecz tego należałoby sobie życzyć nie wcześniej, aż zabór rosyjski odzyska niepodległość.¹⁰

Stanowisko K. Kelles-Krauza odnośnie zaboru pruskiego — przyznanie mu autonomii kulturalno-narodowej zbieżne było z koncepcją R. Luksemburg, która jednakże koncepcję takiej autonomii uważała za rozwiązanie kwestii polskiej przydatne i dla innych zaborów negując a nawet fanatycznie zwalczając ideę odbudowy niepodległego państwa polskiego.¹¹

W zaborze pruskim sprawą mocno kontrowersyjną stawało się współdziałanie SPD i PPS zaboru pruskiego. SPD chciała traktować PPS zaboru pruskiego jako swoją sekcję do spraw polskich, celem której byłoby uprawianie propagandy socjalistycznej w języku polskim. Natomiast PPS zaboru pruskiego uważała się za ściśle powiązaną z PPS działającą w pozostałych zaborach aniżeli z SPD i miała ambicje samodzielnego reprezentowania robotników polskich, których interesy, zwłaszcza narodowe nie mogły być artykułowane i wyrażane przez SPD. Jedną z kwestii nader spornych stawała się sprawa wysuwania kandy-

⁵ Za przypisem opracowanym przez F. Tycha w: A. Labriola: op. cit., s. 503.

⁶ Zob. list B. A. Jędrzejewskiego do A. Labrioli z dnia 5.V.1896 r. w: ibidem, s. 500.

⁷ O rozmowie z J. Guesdem szerzej zob. F. Tych: op. cit., s. 154—156 z L. Dubreuilhem — ibidem, s. 167.

⁸ Szczegółowiej sprawę tę opisuje A. Głowacki: op. cit.

⁹ Ibidem.

¹⁰ K. Kelles-Krauz: *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*. W: *Pisma wybrane*, t. 2. Warszawa 1962, s. 147—167.

¹¹ Zob. np. R. Luksemburg: *Socjalistyczne łamańce programowe*. W: *Kwestia polska...*, s. 141—150.

datów socjalistycznych w okręgach zamieszkałych przeważnie lub w znacznej mierze przez ludność polską. PPS zaboru pruskiego domagała się aby kandydatami SPD były osoby władające językiem polskim i niemieckim, co oznaczało, że w praktyce byłoby to socjaliści polscy, gdyż znajomość języka polskiego wśród działaczy SPD działających na ziemiach zaboru pruskiego była niezwykle słaba.

Wybory do Reichstagu w 1903 r., które przyniosły generalnie duży sukces SPD, były na Górnym Śląsku ogromnym sukcesem dla kandydatów polskich partii narodowych. W poprzednich wyborach 1898 r. partie polskie nie wystawiły swych kandydatów. W wyborach 1903 r. na Górnym Śląsku kandydaci wysunięci przez niesocjalistyczne partie polskie uzyskali 27 tys. głosów, a kandydaci socjalistyczni uzyskali niewielki przyrost głosów z 20 150 do 21 278. Miejscowi działacze SPD wynik tych wyborów oceniali w ten sposób, że pobudzenie opozycyjnych nastrojów klasy robotniczej Górnego Śląska nie przyniosło niczego socjaldemokracji, a skorzystali na tym polscy nacjonaści.¹² Usztywniło to stanowisko kierownictwa SPD w prowadzonych negocjacjach z PPS zaboru pruskiego co do określenia stosunków między nimi.

W tym stanie rzeczy PPS zaboru pruskiego opublikowała swoje pretensje pod adresem Zarządu Partii obciążające ten Zarząd odpowiedzialnością za nie dojście do porozumienia w liście otwartym, opublikowanym przed zjazdem SPD w Dreźnie w 1903 r.¹³

Zjazd SPD w Dreźnie zajmował się głównie problemem potępienia rewizjonistów w partii.

K. Kelles-Krauz na krótko przed zjazdem wystosował w dniu 11 września 1903 r. list do najbardziej wpływowego wtedy teoretyka ruchu socjalistycznego — Karola Kautsky'ego, w którym komentował list otwarty PPS usiłując przekonać Kautsky'ego do zawartych tam tez. W swym liście K. Kelles-Krauz uskarżał się na postępowanie Zarządu Partii, że ten ostatni nie chciał zgodzić się na wystawianie polskich kandydatów socjalistycznych w okręgach wyborczych zamieszkałych przeważnie przez ludność polską. Utrzymywał, że partia Zentrum szybko utraciła tam swoje potężne wpływy, gdy odmówiła wystawienia polskich kandydatów na posłów do Reichstagu. Polemizował z argumentami niektórych działaczy SPD, iż rzekomo uznanie niepodległości Polski przez SPD mogłyby spowodować procesy o zdradę stanu — „Z naszej strony nie domaga się wszak, by partia niemiecka przyjęła wyraźnie do swego programu postulat niepodległości Polski lecz by nie zwalczała tego naszego żądania”. Stanowisko Zarządu Partii jego zdaniem zdeterminowane było wpływem R. Luksemburg na jego członków — W. Pfannkucha i A. Gerischa, a nadto brakiem przeciwdziałania ze strony A. Bebla wobec intryg „tej fanatyczki”. Nowe tendencje w sprawie polskiej polegające na niechęci do hasła odbudowy niepodległej Polski charakteryzował K. Kelles-Krauz jako rewizjonizm, gdyż rewidowały propolskie stanowisko i poglądy Karola Marksa, czego przykładem według niego miał być wstęp F. Mehringa do publikowanego tomu spuścizny klasyków. Rewizjonizm ten — utrzymywał K. Kelles-Krauz — wynikał

z przyłączenia się do SPD elementów szanujących władzę i wyrzekających się rewolucyjnych dążeń, które to dążenia traktowały one jako utopię i donkiszoterię. Dążenia te szczególnie silne zdaniem K. Kelles-Krauz były na wschodzie Niemiec, gdzie duży wpływ na nie wywiera hakatyzm. Stwierdzał z żalem, iż „gdyby żył Liebknecht¹⁴ to nie doszłoby nigdy do tych tragicznych wydarzeń”. Porozumienie pomiędzy SPD a PPS zaboru pruskiego możnaby osiągnąć, jeśliby zjazd SPD nie poparł stanowiska Zarządu Partii i zgodził się na hasło niepodległości Polski oraz na wystawianie kandydatów PPS w wyborach, a kierownictwo SPD zaprzestałoby poparcia dla grupy Luksemburg — Kasprzak — Gogowsky.¹⁵

K. Kelles-Krauz chciał przeto wykorzystać wielką kampanię antyrewizjonistyczną w SPD, której punktem kulminacyjnym był zjazd drezdeński dla sprawy polskiej. Spodziewał się, że odstępstwa od poglądów K. Marksa na sprawę polską będzie można uznać za rewizjonizm, a potępi to zjazd SPD na fali ostrej krytyki prób rewidowania marksizmu. Oczywiście te nadzieje nie potwierdził przebieg zjazdu drezdeńskiego.¹⁶

Adresat listu K. Kautsky był nadal zwolennikiem hasła niepodległej Polski, o czym zapewniał działacz PPS.¹⁷

Po zjeździe SPD w Dreźnie K. Kelles-Krauz wysłał ponownie list do K. Kautsky'ego krytykujący Zarząd Partii. Zarządowi temu zarzucał stronniczość za popieranie materialne wydawanej przez R. Luksemburg „Gazety Ludowej” w Poznaniu i uznawanie jej za organ partyjny. Było to wymierzone — twierdził — przeciwko „Gazecie Robotniczej” redagowanej od wielu lat przez PPS zaboru pruskiego. Było to, według niego, kolejnym dowodem rewizjonizmu, jakiemu zaczęła ulegać SPD.¹⁸

K. Kelles-Krauz miał oczywiście rację pisząc o wzroście wpływów rewizjonistycznych w SPD lecz nie stosunek tej partii do sprawy polskiej był pod tym względem charakterystyczny.

Powyższe fakty dowodzą, w jaki sposób konkretnie K. Kelles-Krauz podejmował niektóre, a opisane przez nas wysiłki w międzynarodowym ruchu socjalistycznym dla poparcia głoszonego przez PPS celu — odbudowy niepodległej Polski.

¹⁴ Chodzi o Wilhelma Liebknechta, który zajmował zawsze propolskie stanowisko. Do swej śmierci obok Augusta Bebla był przewodniczącym Zarządu Partii SPD. Zob. A. Głowacki: op. cit.; F. Tych: op. cit.

¹⁵ Pismo K. Kelles-Krauz w: *International Instituut voor Sociale Geschiedenis* (Amsterdam), Nachlass K. Kautsky, D XIV 125. Grupa Luksemburg — Kasprzak — Gogowsky, o której wspomina K. Kelles-Krauz miała duży wpływ na organizację SPD prowincji poznańskiej. Zob. B. Danilczuk: *Działalność SPD i PPS zaboru pruskiego w Poznańskim w latach 1891—1914*. Toruń 1962.

¹⁶ *Protokoll über Verhandlungen des Parteitag der SPD abgehalten zu Dresden vom 13 bis 20 September 1903*. Berlin 1903, s. 21, 273—280.

¹⁷ List K. Kautsky'ego do W. Klimowicza z dnia 29.IX.1903 r. W: CA PZPR AM 739.

¹⁸ List K. Kelles-Krauz do K. Kautsky'ego z dnia 2.XI.1903 r. IISG (Amsterdam), Nachlass K. Kautsky, nr D XIV 124.

¹² J. Bruhns: *Polenfrage und Sozialdemokratie*. W: *Neue Zeit*, 1907/1908, Bd. 1, s. 257.

¹³ *Offener Brief der Polnischen Sozialistischen Partei (PPS) Deutschlands an die Deutsche Sozialdemokratie*. Berlin 1903.

JOZEF ZDROJKOWSKI

POGLĄDY I DZIAŁALNOŚĆ OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZA
KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

Na ziemi polskiej dość późno docierały wiadomości o tworzącej się pod wpływem ruchu robotniczego pedagogice socjalistycznej,¹ która zmierzała do nowej organizacji życia społecznego. W oparciu o racjonalistyczne ideały Oświecenia i poglądy utopistów, formułowano program, którego naczelnym celem było wychowanie nowego, wolnego i wszechstronnie rozwiniętego człowieka. Nader optymistycznie podkreślano, iż wychowanie nowego człowieka przyszłości, pozwoli na pozytywne rozwiązanie wszelkich problemów.

Pedagogika ruchu robotniczego na ziemiach polskich zderzała się z antynarodową polityką zaborców, dlatego też postulaty oświatowo-wychowawcze pierwszych polskich socjalistów były dość ogólnikowe. Ukształtowanie się partii robotniczych u schyłku XIX w. przyczyniło się do bardziej precyzyjnego określenia zadań edukacyjnych. Same programy partyjne nie mówią jeszcze o strukturze nauczania, jego związku z pracą zawodową i produkcyjną, o specjalizacji czy o wychowaniu przed-szkolnym, nie określają także szczegółowo wizerunku przyszłego społeczeństwa.² Dokładniejszą jego wizję naszkicują dopiero wybitni działacze socjalistyczni, uczeni i publicyści związani z polskim ruchem robotniczym tacy jak Edward Abramowski, Ignacy Daszyński, Ludwik Krzywicki, Bolesław Limanowski, Feliks Perl i inni. Niepoślednie miejsce w tym gronie zajął Kazimierz Kelles-Krauz, będący pod wpływem wybitnego socjalisty Antoniego Labrioli.³

K. Kelles-Krauz, propagując dorobek marksistowskiej wiedzy o społeczeństwie, roztaczał wizję ustroju przyszłości jako wyniku walki o sprawiedliwość społeczną. Po zwycięstwie proletariatu powstanie — jego zdaniem — nowe, bezklasowe społeczeństwo, w którym dzięki wykształceniu nie będzie przymusu i różnic. Może to jednak nastąpić w warunkach posiadania własnego, narodowego państwa. Koniecznym elementem powodzenia (zarówno w sferze politycznej jak i ekonomicznej) miał być niczym nieskrępowany rozwój oświaty. Do korzystania z jej dobrodziejstw skłaniałoby ludzi pracy również poczucie godności, solidarności i oporu przeciw niesprawiedliwości.⁴

K. Kelles-Krauz, zgodnie z założeniami marksizmu, wierzył w wyzwolielską misję proletariatu. Był przekonany o przełomowym znaczeniu,

¹ Pedagogika socjalistyczna (dział pedagogiki społecznej) ukształtowała się pod wpływem ruchu robotniczego.

² A. Mojska, *Model ustroju socjalistycznego w polskiej myśli marksistowskiej z lat 1878—1886*, Warszawa 1965, s. 194.

³ W. Bieńkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz, życie i dzieło*, Wrocław 1969, s. 234.

⁴ K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*, t. II, Warszawa 1962, s. 78, 384 i 388.

jakie miało mieć uświadomienie (dzięki wykształceniu) klasy robotniczej w budowie nowego, socjalistycznego społeczeństwa, żyjącego w ustroju odznaczającym się maksymalną humanizacją życia ludzkiego. Ideal powyższy zgodny był z poglądami wybitnego francuskiego działacza i teoretyka socjalistycznego Jana Jaurès'a. Jednostce ludzkiej stawiał zresztą K. Kelles-Krauz wysokie wymagania: dążenie do prawdy, piękna i dobra; na poczesnym miejscu znalazło się również pojęcie honoru.⁵

Problemami pedagogicznymi zajmował się K. Kelles-Krauz nie tylko od strony praktycznej jako dydaktyk ale również i teoretycznej. M. in. publikował swe artykuły poświęcone zagadnieniom edukacyjnym w pierwszym polskim czasopiśmie pedagogicznym „Przeglądzie Pedagogicznym” (periodyk powyższy redagowany był przez znakomitego psychologa i pedagoga Jana Władysława Dawida). Ideałem dla wybitnego uczonego, działacza i teoretyka PPS było wychowanie integralne, oparte na wspólnej wszystkim podstawie, tj. podstawowym wykształceniu ogólnym, dążące do równoległego i harmonijnego rozwoju człowieka oraz umożliwiające wybór odpowiedniego zawodu. Był K. Kelles-Krauz przeciwnikiem wąskiej specjalizacji.⁶

Podstawowymi elementami tak pojętego systemu edukacji miało być wychowanie fizyczne, umysłowe i moralne. Na właściwie rozumiane wychowanie fizyczne miało rzutować racjonalne odżywianie, praca i wypoczynek. Jego celem miało być wyrobienie sprawności, odwagi, zaradności, zgrabności i wdzięku.

Wychowanie umysłowe miało zapewnić prawidłowy rozwój wszystkich zdolności danej jednostki, wyrobić pamięć, wyobraźnię, trafność sądów, wyposażać w proste, podstawowe pojęcia z konkretnych dziedzin wiedzy, które będą stopniowo rozszerzane w miarę jej rozwoju. Nie wolno przy tym zapominać o wychowaniu estetycznym i technicznym. W początkowym okresie nauczania winno kłaść się nacisk na stronę wychowawczą, szczególnie zaś na wychowawcze walory pracy.

W wychowaniu moralnym widział K. Kelles-Krauz wyrabianie poczucia sprawiedliwości i solidarności społecznej. Podkreślał także wychowawcze wartości środowiska i systemu koedukacyjnego. Tylko połączenie wychowania i kształcenia, wszechstronność, nierozdzielność pracy umysłowej i fizycznej oraz koedukacja miały sprzyjać wprowadzeniu wychowania integralnego, wychowania przyszłości.⁷

Swe doświadczenia pedagogiczne zdobywał K. Kelles-Krauz jeszcze jako uczeń a później student w kółkach samokształceniowych w Radomiu, Kielcach i w Warszawie. Kolejnym etapem była jego praca w charakterze wykładowcy w Kolegium Wolnym Nauk Społecznych (Collège Libre des Sciences Sociales) w Paryżu (1898—1900), na będącym pod ideowym wpływem socjalistów Uniwersytecie Nowym w Brukseli (1900—1903) i w końcowym okresie jego życia na uniwersytecie wiedeńskim. W Paryżu prezentował słuchaczom dorobek klasyków

⁵ S. Filipowicz, Wstęp, W: K. Kelles-Krauz, *Historia i rewolucja*, Warszawa 1983, s. XXX; W. Bieńkowski, ibidem, s. 234; F. Tych, *Socjalistyczna irredenta. Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego pod zaborem*, Kraków 1982, s. 86. Por. J. Wojnar-Sujecka, *Myśl, działanie, rzeczywistość. Studium o światopoglądzie socjalistycznym Jean Jaurès'a*, Warszawa 1976, s. 273—274 i 280.

⁶ K. Kelles-Krauz, *Integralizm*, *Przegląd Pedagogiczny*, 2:1897.

⁷ Tamże.

marksizmu, m. in. Karola Kautsky'ego, Franciszka Mehringa, Pawła Lafargue'a i Jerzego Plechanowa.⁸

Poza działalnością badawczo-naukową i wspomnianą na „wolnych uniwersytetach” ofiarnie angażował się K. Kelles-Krauz w szerzeniu oświaty pozaszkolnej. Korzystał przy tym ze znanych mu przykładów z Zachodniej Europy przystosowując je do miejscowych warunków. W 1903 r. nawiązał aktywną współpracę z galicyjskim Uniwersytetem Ludowym im. Adama Mickiewicza, w którym poważne wpływy miała tamtejsza Polska Partia Socjal-demokratyczna. W następnym roku dzięki jego osobistym zabiegom założono wiedeński oddział tej instytucji, a inicjator tego przedsięwzięcia został prezesem. Wygłaszał również odczyty w krakowskim oddziale Uniwersytetu Ludowego.⁹

Również wzorując się na zachodnioeuropejskich uczelniach typu „wolnego” przystąpił K. Kelles-Krauz wspólnie ze znakomitym polskim uczonym, lekarzem bakteriologiem-immunologiem Odo Bujwidem i publicystą, działaczem PPSD Wilhelmem Feldmanem do tworzenia podobnej placówki na terenie Galicji. W ten sposób w 1904 r. w Krakowie powstało Towarzystwo Wyższych Kursów Wakacyjnych „Nauka Polska, Wolny Uniwersytet”. Prezesem Towarzystwa został O. Bujwid, wiceprezesem W. Feldman, skarbnikiem Emil Bobrowski a sekretarzami K. Kelles-Krauz i Ignacy Wasserberg. Wśród wykładowców tego wakacyjnego uniwersytetu (zajęcia odbywały się w Zakopanem) byli m. in. tak znakomici uczeni, publicyści, literaci i działacze społeczni jak Zofia Daszyńska-Golińska, Ludwik Krzywicki, Bolesław Limanowski, W. Feldman, Jan Boudouin de Courtenay, Jan Kasprowicz, Stanisław Brzozowski, Ignacy Daszyński, Adam Mahrburg, Stanisław Witkiewicz, Wacław Sobieski, Kazimierz Twardowski, Artur Górski, Ludwik Bruner, Kazimierz Mokłowski, Stanisław Posner, Karol Potkański, Ignacy Radliński, Stanisław Koszutski i Ludwik Kulczycki. Wykład inauguracyjny pt. „O celach i zadaniach wolnych uniwersytetów” wygłosił K. Kelles-Krauz. Był on siłą napędową tej uczelni, ustalał tematykę, angażował prelegentów, pomagał w układaniu programów i udzielał wskazówek bibliograficznych. Wykłady, prowadzone były oczywiście w języku polskim.¹⁰

Zakopiański uniwersytet — zdaniem K. Kelles-Krauz — nie rościł sobie pretensji do dawania słuchaczom określonej sumy faktów, lecz zapewnienia im ogólnego poglądu na świat, wyrobienia krytycznego myślenia i wskazówek do późniejszej samodzielnej pracy. W szerszym zakresie podawano jedynie wiadomości z tych gałęzi wiedzy, które nie były wykładane na oficjalnych uczelniach na ziemiach polskich (m. in. socjologię). Od uniwersytetów ludowych różnił się uniwersytet wakacyjny wyższym poziomem. Jego słuchacze (w liczbie 456), rekrutowali się ze wszystkich ziem polskich (z wyjątkiem zaboru pruskiego) i z zagranicy; najwięcej było z Królestwa Polskiego. Większość stanowili nauczyciele, na drugim miejscu plasowali się studenci i na końcu nieliczni uczniowie. Śmierć K. Kelles-Krauz w 1906 r. oraz wybuch rewolucji 1905—1907 r. przerwały działalność tej jakże pożytecznej placówki, większość słuchaczy poszła bowiem walczyć. Wprawdzie kurs

⁸ W. Bieńkowski, ibidem, s. 21, 26—28, 41, 95, 244 i 286—287.

⁹ Tamże; s. 289; W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919*, Warszawa 1983, s. 332—334.

¹⁰ S. Filipowicz, ibidem, s. XXV—XXVI; W. Bieńkowski, ibidem, s. 291—295.

istniał krótko, odegrał jednak ważną rolę w integrowaniu młodzieży polskiej. Zapewniał on również pracę niektórym wybitnym uczonym, np. K. Kelles-Krauzowi i L. Krzywickiemu.¹¹

Na rodzącą się u schyłku XIX w. myśl oświatowo-wychowawczą polskich socjalistów (w tym także i na poglądy i działalność edukacyjną K. Kelles-Krauz) rzutowały głównie dwa czynniki: wpływ zachodnio-europejskich socjaldemokratów i niewola narodowa. Pepesowscy ideolodzy mocno akcentowali znaczenie wychowania nowego człowieka dla przyszłej, niepodległej Polski. Różnili się oni od działaczy i myślicieli innych krajów nadmierną wszechstronnością (K. Kelles-Krauz jest najlepszym przykładem), drobiazgowością i wkraczaniem poza fachową wiedzę, co najczęściej wynikało z wielorakich, niezaspokojonych potrzeb życia. W ślad za myślicielami europejskimi pokładali nazbyt optymistyczną wiarę w efektywność wykształcenia, sądzili, iż oświata pomoże rozwiązać w sposób definitywny wszelkie problemy społeczne.

MICHAŁ KELLES-KRAUZ

KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ NA TLE HISTORII RODZINY

Do referatów o działalności, publicystyce politycznej, społecznej i naukowej Kazimierza KELLES-KRAUZA wypada dodać garść szczegółów rodzinnych. Jako ostatni — licząc moich dzieci — męski tej linii przedstawiciel rodziny, powinienem to zrobić.

Kazimierz Radosław Elehard Kelles-Krauz urodził się w Szczecrze-szynie w 1872 r. Jego liczne późniejsze rodzeństwo rodziło się już gdzie indziej, głównie w Radomiu. W tym właśnie mieście osiadł urodzony w 1842 r. Michał Wilhelm Elehard baron von Kelles-Krauz, ojciec Kazimierza, uczestnik powstania styczniowego 1863 r. z walczącego na Litwie oddziału generała Różyckiego. Represjonowany za udział w powstaniu utracił leżące na Litwie Kowieńskiej majątki Mićkuny i Medykany, przekazane mu przez rodziców — Jana i Franciszkę z książąt Rurykowicz-Olechnowicz baronostwa von Kelles-Krauz. Los Michała Kelles-Krauz stał się w tym czasie podobny do wielu zubożonych, wskutek udziału w powstaniu styczniowym, obywateli ziemskich. Ale cofnijmy się jeszcze do historii.

Gniazdem rodzinnym Kelles-Krauzów był zamek Kelles w Inflantach. Na tych terenach rodzina działała przez wiele setek lat, a pierwsze jej dotyczące zapiski heraldyczne, istniejące w niemieckich herbarzach sięgają XIII wieku. Okres największego znaczenia rodziny na terenie Inflant przypada na XVI i XVII wiek. Była ona związana również z Kawalerami Mieczowymi. Niemieckie wydawnictwo Naukowe z Bielefeld wydało w 1899 r. zbeletryzowaną historię rodu Kelles-Krauzów pod tytułem „Die von Kelles”, mówiącą o koligacjach, własnościach i urzędach, piastowanych przez tę rodzinę. Książka ta znajduje się również w Polsce. Uzupełnieniem tych danych jest istniejący w Archiwum Akt Dawnych indygenat polski — poświadczenie starodawnego szlachectwa i tytułu baronowskiego — wydany Elehardowi Kelles-Krauzowi przez Zygmunta Augusta, a potwierdzony przez Stefana Batorego.

Wracając do Kazimierza Kelles-Krauz trzeba podać, że umierając w 1905 r. w Wiedniu pozostawił po sobie tylko jedną córkę — Janinę Kelles-Krauz. Po niej dzieci nie ma. Umarła w panieństwie w 1974 r. będąc prawie przez całe życie zawodowo związana z Ossolineum, w którym przez wiele lat pracowała na stanowisku docenta. Kazimierz Kelles-Krauz miał liczne rodzeństwo, a więc braci: Bohdana, Jana, Stanisława, Mariusza i ponownie Bohdana, urodzonego po śmierci Bohdana I; a także siostry — Matyldę i Sylwię. Można powiedzieć, że najwybitniejszym w działalności społecznej i politycznej bratem Kazimierza był dr med. Stanisław Kelles-Krauz. Działał on w PPS, z ramienia tej partii był senatorem, znanym lekarzem społecznikiem, jednym z twórców Kasy Chorych, ambasadorem w Królestwie Danii, a pod

¹¹ W. Bieńkowski, s. 293 i 295; R. Wroczyński, *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945*, Warszawa 1980, s. 236; S. Świdwiński, *W hołdzie zastudze*, W: *Pokłosie pracy oświatowej w latach 1880–1928. Zbiór artykułów działaczy oświatowych pod red. S. Świdwińskiego*, Warszawa 1928, s. 13; L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. II, Warszawa 1957, s. 28 i 135.

koniec życia wiceprezesem Zarządu Głównego PCK. Był on najdłużej żyjącym bratem Kazimierza Kelles-Krauza. Zmarł w Warszawie w 1965 r.

Wypada tu wspomnieć, że wybitną postacią Ziemi Radomskiej była żona Stanisława — Maria Kelles-Krauzowa, działaczka na polu społecznym i charytatywnym.



K. Kelles-Krauz z żoną Marią i córką Janiną
w czasie pobytu w Wiedniu

Zamykając informację o rodzeństwie Kazimierza Kelles-Krauza, należy tu podać, iż mimo, że posiadał on pięciu braci, w pokoleniu następnym w linii męskiej przedłużenie ciągłości rodziny pozostało jedynie piszącemu te słowa. Moi bracia stryjeczni umarli bezpotomnie. Chciałbym również wyjść naprzeciw pytaniu, czy istnieją kuzyni o tym nazwisku. Otóż nieliczni, ale istnieją. Pochodzą oni od stryjecznego rodzeństwa ojca Kazimierza, a mojego dziadka — Michała Kelles-Krauza. Jedni przywędrowali do Polski poprzez Ukrainę i ich najwybitniejszym przedstawicielem był Jan Kelles-Krauz, rektor AGH w Krakowie. Druga natomiast linia przywędrowała z Litwy na teren Polski po II wojnie światowej i z niej to w obecnym czasie istnieje trzecia młodych ludzi o tym nazwisku.

JOZEF SZYMAŃSKI

KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ O RELIGII

Z bogatej i wszechstronnej spuścizny myśli Kazimierza Kelles-Krauza, dotyczącej ekonomii, filozofii, socjologii, psychologii a także estetyki, warto zwrócić uwagę na jego wkład w dziedzinę religioznawstwa.

1. Teoria retrospekcji przewrotowej, najbardziej znany dorobek jego myśli zawiera w sobie element analizy mitów, dotyczących złotego wieku („aurea aetas” Wergiliusza) „Ideale, którymi wszelki ruch reformacyjny pragnie zastąpić istniejące normy społeczne, podobne są zawsze do norm bardziej lub mniej oddalanej przeszłości”¹⁾. Inspiracją tego twierdzenia była teza K. Marksa o tym, że „tradycja wszystkich zmarłych pokoleń ciąży jak zmora na umysłach żyjących”²⁾. Z wnikliwością historyka filozofii śledzi K. Kelles-Krauz idee cykli rozwojowych historii, poczynawszy od filozofii jońskiejskiej (z VI w. p. n. e) do współczesnych teorii rozwoju społecznego. Idee spiralnego „kołobieżu” upatruje w nawrotach mitu o utraconym raju. Mit o złotym wieku w Eneidzie Wergiliusza przenika myśl o powrocie przeszłości w wyższej formie. Saturn wyprowadził ludzkość z epoki pierwotnego barbarzyństwa i dał im szczęście złotego wieku. Ale Jowisz zmusza ludzi do podjęcia trudu pracy by doskonalili swoje zdolności w dziedzinie wynalazków i rozwoju cywilizacji. A kiedy znów nastąpi przewrót złotego wieku, będzie on lepszy od tego który kiedyś istniał. Mit ten zawiera w sobie załączek idei postępu społecznego oraz stwierdzenie, że postęp osiąga ludzkość tylko poprzez trud pracy i wysiłek myśli.

Tę samą myśl wyraża soteriologia chrześcijańska. „Królestwo Boże” które nadejdzie wraz z powtórным pojawieniem się Chrystusa, jest nawrotem do szczęśliwości — Raju, ale w wyższej, bardziej świadomej i zasłużonej dzięki dobrym uczynom formie. Chrześcijaństwo przejęło ideę powrotu raju z cywilizacji chaldejskiej, w której każdorazowy kołobież świata trwał sześć tysięcy lat. Idea zbawienia, polega na walce dobra i zła, została zaczerpnięta z religii Zoroastra, w której walka Oromazda (światła) z Arymanem (ciemności), zakończy się zwycięstwem dobra (tzn. światłości wiekuistej). Znalazło to później wyraz w ideologii eseneczyków z Qumran (patrz poemat: „Walka synów światła z synami ciemności”) oraz przekonaniach manichejczyków. Szczególne znaczenie dla teorii retrospekcji przywiązywał K. Kelles-Krauz do poglądów Giambattista Vico, wyrażonej w jego fundamentalnej pracy pt. „La scienza nuova” („Nowa Wiedza”). Uważa go za zwiastun nowożytnego realizmu historycznego, dzięki koncepcji „ricorso”. Rozwój ludzkości przebiega

¹⁾ K. Kelles-Krauz. *Socjologiczne prawo retrospekcji*. Kraków 1898. s. 9.

²⁾ K. Marks. *Osiemnasty Brumaire’a Ludwika Bonaparte*. K. Marks, Fr. Engels, *Dzieła wybrane t. I*. Warszawa 1949. KIW. s. 229.

od zwierzęcego stanu natury przez boski wiek teokracji, by następnie przejść do okresu bohaterskiego arystokracji a stąd do wieku ludzkiego demokracji i... monarchii. Zdaniem Vica anarchia demokracji może być przewyciężona pod warunkiem posłuszeństwa władzy świeckiej i kościelnej, stąd monarchia... Pomijając ograniczenia tej koncepcji wynikające z uwarunkowań epoki jej powstania, przyznać trzeba, że Vico stworzył pierwociny historycznego rozwoju ludzkości. Przeciwnie do Vica koncepcję rozwoju prezentuje J. Rousseau, dla którego pierwotny stan natury człowieka był stanem szczęśliwości, w przeciwieństwie do stanu nieszczęścia, który przyniósł wiek cywilizacji. Zdaniem Kelles-Krauza idelizacja stanu natury wyraża konserwatyzm J. J. Rousseau, bowiem jest to w istocie rzeczy idealizacja ustroju mieszczańskiej republiki genewskiej a nie wspólnoty rodowej jak to miało miejsce w micie o złotym wieku Wergiljusza, czy micie o Raju w Księdze Genezis.

Rekapitulacją tej analizy jest stwierdzenie, że legendy o raju, złotym wieku, zbawieniu tworzą ludy w okresie rozkładu wspólnoty rodowej. Rodzące się stosunki klasowe, wynikające z pojawienia się własności prywatnej, powstanie władzy publicznej a co za tym idzie Państwa, utrwała poczucie niesprawiedliwości i krzywdy jakie rodzi ustrój niewolniczy, co znalazło swój wyraz we wspomnieniach o minionej przeszłości, zachowania we wszystkich niemal religiach. Żal za utraconym rajem pojawia się wraz z klęskami, będącymi następstwem grzechu, który trzeba odpokutować przekleństwem pracy i bólami rodzenia...³⁾ Wynika stąd, że „wszelkie mity i legendy, które stały się punktem wyjścia wszelkich religii współczesnych, są tylko reakcją na rozkład wspólnoty rodowej, idealizacją przeszłości, krytyką teraźniejszości, społecznym protestem przeciwko wyzyskowi i niesprawiedliwościom”. Jego praca pt. „Protest społeczny w starożytności” jest ważnym przyczynkiem do badań nad problematyką genezy, źródeł i funkcji mitów religijnych i z tego względu jest znaczącym wkładem myśli K. Kelles-Krauza do badań religioznawczych.

2. Kazimierz Kelles-Krauz zajmował się również problemem genezy religii. Był pod wpływem socjologicznej szkoły Emila Durkheima, która wielką wagę przywiązywała do badań genezy idei, „które działają jak rzeczy”. Poglądy A. Comte’a — twórcy socjologii, o tym, że „podstawą wszelkiego społeczeństwa ludzkiego jest religia”, Kelles-Krauz zdecydowanie odrzuca, podobnie jak odrzuca również pogląd Bachofena, że stan dzikości zupełnej czyli „stan czystej natury” został przerwany przez urok religijny i moralny matki a w szczególnych przypadkach wprost energiczna walka kobiet (Amazonki) wyprowadził ludzkość w stan cywilizacji”. Polemizując równie z poglądami Benjamina Kidda, który religię uważa za „najistotniejszy czynnik społeczny i warunek istnienia społeczeństwa”. Solidaryzuje się natomiast z poglądami francuskiego socjologa K. Letourneau, który genezę religii upatruje w pierwotnym animizmie. Jest to kontynuacja badań Morgana i Tylora z kręgu szkoły naturystyczno-ewolucyjnej, z której dorobku badawczego korzystał również Fr. Engels.

³⁾ Analizę mitu oparłem na art. Stanisława Markiewicza „Teoria mitu o złotym wieku u Kelles-Krauza” *Euhemer* Nr 4/1959 s. 383—392.

Powyżej przytoczone fragmenty badań nad religią K. Kelles-Krauza pozwalają stwierdzić, że aczkolwiek religioznawstwo nie było głównym przedmiotem zainteresowań twórcy teorii retrospekcji rewolucyjnej, to jednak wniósł on znaczący wkład do badań nad teorią mitów, genezą religii oraz stosunkiem do aktualnych zadań walki o świecką kulturę w Polsce. Zarzucano mu „przywoływanie duchów przeszłości”, odwoływanie się do tradycji. Przeczy temu wyznanie: „Obejdzie się bez nich tzn. wierzeń religijnych, дума i świadoma przyszłość, której to, bynajmniej nie przeszkodzi posiadać swój ideał, gorąco go wyznawać i kochać”.⁴⁾ Ideałem dumnej i świadomej przyszłości był dla K. Kelles-Krauza socjalizm.

3. Ale nie na tym tylko polegają zasługi K. Kelles-Krauza dla religioznawstwa. Analizując społeczne funkcje religii dochodzi on do wniosku, że „religia jest dla socjalizmu w ogóle obojętna, często szkodliwa. Wprawdzie nie wynika z niego (tzn. socjalizmu) konieczność ateizmu, lecz w walce życiowej, gdzie religia stała się kodeksem konserwatyzmu społecznego, starcia z nią są nieuchronne i codzienne. Nie ma naturalnie mowy o dogmatach, które nas ani ziębią ani grzeją, ale o praktykach, o różnych sposobach panowania duchowieństwa nad umysłami proletariackimi, jak spowiedź, kazania etc. Wiadomo, że u nas w Polsce panowanie to jest bardzo zakorzenione, że w każdym wypadku spożytkowane zostanie przeciw rewolucji a więc zwalczać je ciągle należy...⁵⁾ W wypowiedzi tej uderza fakt zróżnicowanej oceny elementów składowych struktury religii. Teoria religii — a więc dogmaty jest nam obojętna (kto chce niech wierzy). Ale doktryna religijna nie jest w niej (wbrew ogólnemu przekonaniu) najważniejsza. Religia materializuje się poprzez praktyki religijne tzn. poprzez liturgię. Wsparta przez instytucjonalny element kadry tzn. duchowieństwo, utrwała praktyki społeczeństwa (tzw. „rząd dusz”). To jest zdaniem Kelles-Krauza najbardziej niebezpieczne dla rewolucji, bowiem religia stała się kodeksem konserwatyzmu społecznego, od czasów „Rerum Novarum” Leona XIII jawnie ingerująca politycznie w obronę systemu kapitalistycznego.

⁴⁾ op. cit., t. I. s. 387.

⁵⁾ K. Kelles-Krauz. *Pisma wybrane*. Warszawa 1962 t. II. s. 23. KIW.

GRAŻYNA ŁUSZKIEWICZ

Z PROBLEMATYKI POGLĄDÓW POLITYCZNYCH
KAZIMIERZA KELLES-KRAUZA

Kazimierz Kelles-Krauz (1872—1905) działacz i najwybitniejszy teoretyk przedrozłamowej PPS. Zajmował się problematyką socjologiczną, kultury, etyki, estetyki. Prowadził ożywioną działalność publicystyczną zarówno w prasie socjalistycznej, jak i w socjaldemokratycznej, liberalnej. Uczestniczył w dyskusjach nad programem PPS, wypowiadał się na temat sytuacji w międzynarodowym ruchu robotniczym, sytuacji politycznej w Europie. K. Kelles-Krauz dążył do nadania swoim koncepcjom politycznym, rozważaniom dotyczącym ruchu robotniczego, a także analizie bieżącej działalności partyjnej, rzetelnych postaw teoretycznych, naukowych.

Artykuł jest próbą przedstawienia poglądów Kazimierza Kelles-Krauza na następujące zagadnienia: państwa (w powiązaniu z kwestią narodową), jego form; dróg i metod prowadzących do socjalizmu, rewolucji, demokracji, stosunku do parlamentaryzmu i rewolucjonizmu. Socjalizm według niego to nie niezmiennąca się sztywna doktryna, a pewien system idei, będący podstawą światopoglądu, pozwalający wpływać na rzeczywistość społeczną i zmieniać ją. Rozważania na temat państwa są u Kelles-Krauza bardzo mocno powiązane z problematyką narodu. Po raz pierwszy w polskim ruchu robotniczym podjął próbę skonstruowania ogólnej teorii narodu. Dwa hasła: socjalizm i niepodległość są według niego ściśle ze sobą związane, stanowią organiczną jedność. „Socjalizm — to znaczy wolność, dobrobyt i równość dla wszystkich; patriotyzm — to znaczy wolność, dobrobyt i równość dla swojego narodu”.¹ Jego stanowisko zostało mocno uwypuklone już w pierwszej wypowiedzi na tematy narodowe. Uznając konieczność budowy niepodległego państwa polskiego, jako środek do niego prowadzący wskazał: „uświadomienie polityczne klasy robotniczej i jej organizację klasową, która by nie zaniehbując żadnej strony codziennej walki ekonomicznej i społecznej, przy pomyślnych warunkach wysunęła się na czoło ruchu narodowego o niepodległość, która by go nawet zapoczątkowała, aby samą siłą tego przewodnictwa zdobyć sobie maksimum swobód politycznych w przyszłej konstytucji polskiej”.² Stanowisko takie konsekwentnie reprezentował w późniejszych swoich wypowiedziach, a także pracach naukowych. W tejże broszurze Kelles-Krauz stawia pytanie: dlaczego w pierwszych czterech numerach „Robotnika” teoretycy PPS nie piszą o najważniejszym punkcie programu partii, a mianowicie niepodległości i po słowach, że: „należy obalić carat”, nie dodają:

¹ K. Kelles-Krauz, *Rozmowy tow. o socjaliźmie, konstytucji i niepodległości*, Londyn 1904, s. 6

² K. Kelles-Krauz, *Klasowość naszego programu*, *Pisma wybrane*, Warszawa 1962, t. II, s. 13—14; także, *W kwestii równoległości*, „Przedświt” 1895, nr 7, s. 22

„i wywalczyć niezależną republikę polską”. Niezależne państwo polskie PPS winna uznać według niego za najważniejszy punkt programu minimum. Należy wysunąć hasło: „Proletariat potrzebuje niepodległości Polski”, ale i dodaje zaraz: „trzeba sproletaryzować niezależność Polski, a nie patriotyzować walkę proletariatu”.³ Kelles-Krauz podstawowy cel proletariatu — walkę klasową o socjalizm — widział w powiązaniu z walką o niepodległość. Niepodległość miała być warunkiem, środkiem dla ułatwienia tej walki i osiągnięcia nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Jego poglądy stały się podstawą kontrowersji między nim a grupą działaczy skupioną wokół CKR PPS z J. Piłsudskim i J. Wojciechowskim na czele. Uznawali oni bowiem bezwzględny prymat racji narodowych nad klasowymi. Połączenie haseł walki o niepodległość Polski z hasłami walki o socjalizm stawiało Kelles-Krauza ponad sporem toczącym się wówczas w polskim ruchu robotniczym. Jego stanowisko było pośrednie między poglądami grupy „starych” w PPS, a SDKPiL, uznającą w swoim programie prymat racji klasowych, nie stawiającą hasła niepodległego państwa polskiego.

W swoich pracach Kelles-Krauz dokonał historycznej analizy rozwoju narodu i państwa polskiego, przyczyn utraty przez Polaków własnej państwowości. W artykule opublikowanym w 1899 r. tak pisał o klasie robotniczej: „Robotnik uświadamiając sobie pod szponami kapitału to, że jest człowiekiem dziś cierpiącym, ale mającym pewne prawa, uświadamia sobie w tym samym procesie duchowym, że jest człowiekiem pewnej określonej narodowości i że ma także pewne prawa narodowościowe”.⁴ Ukazuje więc klasę robotniczą jako hegemonu ruchu narodowego. W 1905 r. pod wpływem wydarzeń rewolucji 1905—1907 napisał artykuł pt. „Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów”. Zagadnienie własnego, narodowego państwa ściśle łączył z kwestią demokracji. „Demokracja polityczna, którą tymczasem jeszcze proletariatu zdobywać i urzeczywistniać musi, jeśli chce dojść do końca swego ideału — ludowładztwa ekonomicznego — w znacznie silniejszym jeszcze stopniu na zasadzie większości się opiera. Ta zaś zasada i to jest jej właściwość bardzo ważna — jedynie wewnątrz jednego narodu stosowana być może”.⁵ Jedynie w niepodległym, demokratycznym państwie jest możliwy „swobodny obieg myśli między wszystkimi częściami i warstwami narodu, należyty, nie tamowany rozwój oświaty i kultury, które są koniecznymi warunkami zwycięstw ekonomicznych i politycznych klasy robotniczej”.⁶

Analizując sytuację w Europie pisał, że proletariatu europejski — poza Polską i kilkoma innymi obszarami (Ruś, Litwa, Gruzja) — nie wysuwa haseł niepodległościowych. Jest to zrozumiałe. W Europie bowiem istnieją już państwa narodowe. Sytuacja w Polsce była specyficzna. Szlachta i burżuazja „wyrzekały się jedności i niepodległości narodowej i proletariatu musiał wziąć na siebie zadanie zdobycia nie tylko demokracji w państwie, ale i państwa narodowego”.⁷ Krytycznie odnosił się do

stanowiska zajmowanego przez SDKPiL. Podważało ono podstawowy interes proletariatu, jakim było posiadanie niepodległego państwa.

W jaki sposób uzasadniał swoje poglądy? „Demokracja i państwo narodowe są dla proletariatu tak samo niezbędnymi rzeczami, jak były dla burżuazji, z tą tylko różnicą, że proletariatu potrzebuje całkowitej, doprowadzonej do ostatnich konsekwencji, jak najczystszej, podczas gdy burżuazja może w pewnych warunkach poprzestać na niewielkim stopniu demokratyzacji”.⁸ Cel jaki stawia przed sobą proletariatu — socjalistyczna przebudowa stosunków ekonomicznych może być osiągnięty „jedynie przez całkowitą demokrację, zastosowaną do zjednoczonego i wolnego państwa narodowego, pokojowo i dobrowolnie — czyli znowu demokratycznie — połączonego z innymi państwami narodowymi, ... państwo narodowe — jednolity obszar językowy, jest jedyną formą, w której może być urzeczywistnione społeczne kierownictwo produkcji”.⁹

Walka o własne narodowe państwo to według Kelles-Krauza przejaw dojrzewania politycznego proletariatu, wzrostu jego świadomości politycznej i narodowej. Demokracja polityczna może być zastosowana jedynie „wewnątrz jednego narodu”. Demokrację łączył ściśle z funkcjonowaniem niepodległego państwa. Oznacza ona: „rząd ogółu przez ogół, czyli wyklucza zarówno rząd ludzi tejże narodowości, niepełnomocnych i niekontrolowanych przez ogół, jak panowanie obcej narodowości, choćby liczniejszej. Niezbędna częścią składową pojęcia demokracji jest niepodległość narodowa; pierwsza nie może być urzeczywistniona bez drugiej”.¹⁰ Idealna demokracja, a takiej poszukiwał w swoich rozważaniach, wyklucza ucisk jednego narodu przez drugi. Jej podstawową zasadą jest „równość praw, a dla każdego naturalnego skupienia ludzkiego — możliwość stanowienia o swym losie”.¹¹ Kelles-Krauz zadaje pytanie, w jakim stopniu i w jaki sposób we współczesnych jemu państwach demokracja jest urzeczywistniona? Twierdzenie, że demokracja nie istnieje nigdzie, jest według niego przesadne, „jednak w gruncie rzeczy jest ono prawdziwe”.¹² Bowiem „warunkiem rzeczywistej demokracji jest rzeczywista wolność i samodzielność umysłów, mających rozstrzygnąć o swym losie, jest rzeczywista równość tych, których głosy czyni równymi prawo pisane. Tej dzisiaj nie ma i być nie może”.¹³ Czy to oznacza, że nigdzie, w żadnym społeczeństwie demokracja nie istnieje? By przekonać się o tym Kelles-Krauz proponuje zbadać powstanie, treść, charakter i wewnętrzne wartości nie demokracji w ogóle, ale jej różnych form, w jakich dotychczas urzeczywistniała się. Szczegółowo analizuje poszczególne ustroje polityczne państw. Jedynym krajem na świecie, w którego ustroju odnajduje jeszcze „szczątki ludowładztwa pierwotnego” jest według niego Szwajcaria. Na zakończenie rozważań wymienia trzy podstawowe części systemu konstytucyjnego. Oto one: a) zgromadzenie przedstawicielstwa narodu winno składać się z jednej lub z dwóch izb (preferował to drugie rozwiązanie); b) zgromadzenie narodowe, czyli parlament bierze udział w ustanawianiu praw,

³ K. Kelles-Krauz, *Klasowość naszego programu*, s. 19—20

⁴ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, *Pisma wybrane*, t. II, s. 145

⁵ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne pojmowanie dziejów*, *Pisma wybrane*, t. II, s. 386

⁶ Tamże, s. 384

⁷ Tamże, s. 383

⁸ Tamże, s. 384

⁹ Tamże, s. 385

¹⁰ K. Kelles-Krauz, *Demokracja w nowoczesnym ustroju państwowym*, *Pisma wybrane*, t. II, s. 388

¹¹ Tamże, s. 413

¹² Tamże, s. 396

¹³ Tamże, s. 400

posiada prawo uchwalania budżetu, liczebności siły zbrojnej państwa, kontroluje rząd; c) rząd składa się z ministrów, mianowanych przez głowę państwa, lecz są oni odpowiedzialni przed parlamentem, parlament winien być niezależny od rządu.¹⁴ Jest to więc państwo posiadające formę demokratycznej republiki parlamentarnej.

Jaki był stosunek Kelles-Krauza do rewizjonizmu? Pisał: „PPS jest na wskroś marksistyczna, na wskroś socjalno-demokratyczna, a do tzw. „socjalnej demokracji” jest w takim stosunku, jak „wyższa faza rozwoju świadomości znajduje się do niższej, która się niestety czasami uwiecznia”.¹⁵ Krytykował E. Bernsteina i głoszone przez niego hasła rewizjonizmu. Zgadzał się z nim, że demokratyczne formy państw europejskich pozwalają proletariatu uczestniczyć w sprawowaniu władzy, ale to uczestnictwo ma ograniczony charakter. Twierdzi bowiem, że ustrój burżuazyjnej republiki parlamentarnej służy przede wszystkim burżuazji, pozwalając jej rozwijać coraz to nowe formy wyzysku proletariatu. Rozważania te chciałabym poprzeć przykładem bardzo trafnych spostrzeżeń Kelles-Krauza na temat roli samorządu w burżuazyjnej republice. Pisał: „Akcja municypalna jest też ważna, ale nie można jej przeceniać dlatego, że zależy ściśle od rządu centralnego i od ogólnego stanu politycznego. Wszędzie gminy zależne są mniej lub więcej od kontroli i zezwolenia rządu, który też często (np. we Francji) nie pozwala na przeprowadzenie uchwał socjalistycznej większości... Nie ma co mówić naturalnie o takich krajach, jak Niemcy, Austria, gdzie ustrój gminy opiera się na plutokratycznym systemie wyborczym”.¹⁶ W swoich pracach Kelles-Krauz bardzo często podkreślał znaczenie demokratycznej formy państwa i takich instytucji społecznych, jak: samorząd, związki zawodowe, spółdzielczość. Dla proletariatu. Są one szkołą wyrobienia politycznego w życiu publicznym. Dają jednak niewielkie możliwości wpływu na bieg spraw państwowych. Ale partii klasy robotniczej nie wolno zapominać o przygotowaniu proletariatu do celu ostatecznego, jakim jest rewolucyjne starcie z klasami panującymi i ich rządami. Jak Kelles-Krauz charakteryzuje rewolucję? Odrzuca pogląd, że rewolucja ma mieć charakter jednorazowy, natychmiastowy i całkowity. Twierdzi natomiast, że „od ustroju socjalistycznego dzieli nas nie jeden wybuch, ale szereg zmian ekonomicznych i prawno-politycznych; jeżeli nie jesteśmy w stanie z góry nakreślić całej leżącej przed nami drogi to z wystarczającym prawdopodobieństwem możemy przewidywać najbliższe etapy”. Te etapy to według niego program minimum. Osiągnięcie każdego punktu programu minimum stanowi „krok ku ostatecznej rewolucji proletariackiej, stanowi rewolucję częściową mniejszej lub większej doniosłości”.¹⁷ Wybór środków walki zależy będzie jedynie „od skuteczności w danych okolicznościach i od zachowania się klas panujących”.¹⁸

W trakcie rozważań o rewolucji pojawia się kwestia programu partii. Program ten Kelles-Krauz określił jako program minimum i maksimum, zawierający cele bliższe i dalsze. I właśnie tutaj znowu pojawia się sprawa niepodległości. Analizując warunki bytu i rozwoju proletariatu

w każdym z trzech zaborów pisał: „Niepodległa Rzeczpospolita jest jedynie możliwym, jedynie logicznym i praktycznym sformułowaniem dążeń socjalnej demokracji polskiej do najbliższych, znaczniejszych etapów postępu politycznego”.¹⁹ Kelles-Krauz uważał, że nie ma wyraźnej granicy między programem minimum i maksimum. Ostatecznie przecież program maksimum musi zawierać w sobie program minimum. Istotę programu minimalnego pojmował w „rozłożeniu ideału socjalistycznego na etapy”, których nie da się dokładnie przewidzieć. „Ale socjalna demokracja tym się różni od innych partii, że ona wie, że jeśli rewolucja nie musi być koniecznością całkowitą, to jednak zawsze pożądane jest, żeby taka była”.²⁰ Według niego źle jest postawione hasło przez niektórych działaczy PPS którzy twierdzą, że gdy proletariat zdobędzie niepodległą Rzeczpospolitą, to jednocześnie stanie się ona socjalistyczną. Zagadnienie to należy postawić inaczej: „nie przez niepodległą Polskę do socjalizmu, ale przez socjalizm do niepodległej Polski”.²¹ Należy pamiętać, że formułowany przez Kelles-Krauza program socjalistyczny odnosił się do narodu nie posiadającego własnego państwa, którego ziemie znajdowały się pod panowaniem trzech obcych mocarstw. W tym przypadku Kelles-Krauz stał na stanowisku, że program minimum dla socjalistów polskich to walka o autonomię w ramach państw zaborczych, o uzyskanie jak największych praw i swobód obywatelskich. W tej walce oczywiście nie wolno tracić z oczu celu zasadniczego — walki o niepodległe państwo. Dokonajmy krótkiej charakterystyki sytuacji Polaków w poszczególnych państwach zaborczych i haseł jakie winni stawiać w swej walce.

W zaborze austriackim Polacy posiadali największą autonomię. Przed socjalistami stoi „zadanie trwałego, zasadniczego pogodzenia walki o coraz szersze swobody demokratyczne z walką o coraz zupełniejsze wyzwolenie i usamodzielnienie narodowości”.²² Kelles-Krauz krytykował program narodowościowy socjaldemokracji austriackiej sformułowany na Kongresie w Bernie w 1899 r. Jego twórcy mieli według niego na uwadze interes państwa austriackiego jako całości, a nie interes i problemy poszczególnych narodowości. Rezolucję z Berna można jednak zaakceptować pod jednym warunkiem, że zostaną przewidziane bliższe etapy prowadzące do „idealnej autonomii żywych narodowości”. Samorząd tych narodowości winien rozwijać się szerzej i dotyczyć nie tylko spraw językowych, kulturowych, ale i ekonomicznych, językowych, wojskowych. Domagał się przekształcenia Austrii w „związek republikański, jak najbardziej autonomicznych terytoriów narodowych, mających zapewne wspólne prawodawstwo cywilne i karne, wspólne zasady konstytucji, prawodawstwo socjalne itp... każdy z tych autonomicznych narodów powinien mieć prawo, gdy uzna za stosowne, oddzielić się od związku austriackiego i żyć samodzielnie (np. Czechy), przystąpić do innego państwa (np. polska część Galicji i Śląska do niepodległej Polski)”.²³ W rezultacie będzie to już nie autonomiczny związek narodowości, a niepodległe państwa.

¹⁴ Tamże, s. 427—453

¹⁵ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski a materialistyczne...*, s. 395

¹⁶ K. Kelles-Krauz, *Widoki rewolucji*, s. 234—235

¹⁷ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie...*, s. 128

¹⁸ Tamże, s. 130

¹⁹ Tamże, s. 135

²⁰ K. Kelles-Krauz, *Ostatnie nieporozumienie*, s. 177—178

²¹ Tamże, s. 180

²² K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie*, s. 156

²³ K. Kelles-Krauz, *Program narodowościowy Socjalnej Demokracji austriackiej a program PPS*, s. 293—294

W zaborze pruskim w stosunku do Polaków prowadzona jest polityka germanizacji. Na zjeździe PPS zaboru pruskiego w Berlinie została przyjęta rezolucja, w której partia domagała się: „zupełnej autonomii prowincji polskich z językiem urzędowym polskim, żądanie postawione nie w przeciwstawieniu do żądania niepodległości, jedności całej Polski, ale jednocześnie i równoległe z tym ostatnim”.²⁴ Tak więc po hasłach autonomicznych powinno się znaleźć jako następne hasło niepodległości i połączenia tych ziem z Polską. Kelles-Krauz podkreślił, że w warunkach zaboru pruskiego jest to droga trudna i odległa. Mimo to należy o niej pamiętać i przy nadarzających się okazjach o tym mówić. Prowadzi to przecież do wzrostu świadomości Polaków, do wzrostu znaczenia partii socjalistycznej. PPS domagając się autonomii dla Polaków, w zamian gwarantuje autonomię dla mniejszości niemieckiej na ziemiach polskich. W zaborze rosyjskim programem minimum będzie sprawa swobód politycznych dla Polaków. Ale na tych swobodach, czy uzyskaniu konstytucji nie należy poprzestać. Jest to dopiero początek walki. Pojawia się bowiem pytanie o charakter autonomii czy konstytucji. Kelles-Krauz uważał, że w zaborze rosyjskim Polacy powinni ewentualnie stawiać hasło autonomii prawno-państwowej. „My nie mamy jeszcze nic i dlatego właśnie musimy walczyć o wszystko. Jeśli chcemy wydobyć z ludu całą energię rewolucyjną... musimy stawiać żądania godne walki na śmierć i życie... Jedynym naszym pozytywnym programem na dziś właśnie powinien być i pozostać nowy program PPS: Niepodległa demokratyczna Rzeczpospolita polska, oparta pod względem politycznym na głosowaniu powszechnym, etc. etc., pod względem ekonomicznym — na stopniowym uspołecznieniu ziemi i środków produkcji...”.²⁵ Kelles-Krauz polemizował z poglądami niektórych działaczy PPS, że hasłem na dziś w zaborze rosyjskim powinna być autonomia ziem polskich. Pisał wtedy, że o autonomię i o niepodległość walczy się tak samo. Oczywiście, jakkolwiek konstytucja rosyjska dająca autonomię ziemiom polskim byłaby dla Polaków korzystniejsza niż sytuacja, w jakiej znajdują się obecnie. Ale partia socjalistyczna powinna pamiętać o tym, że jeżeli się już stawia żądania to zawsze jak największe, a w tym wypadku — niepodległości. Wysuwając hasła autonomii, nie wolno socjalistom polskim na nich poprzestać, lecz dążyć do realizacji najwyższego stopnia autonomii, tj. uzyskania niepodległości.²⁶ Stwierdzał, że PPS w walce o realizację swoich haseł programowych powinna współdziałać razem z rewolucjonistami rosyjskimi.

W artykule pt. „Sartor sarritus albo czy się Ostoja ostoi?” Kelles-Krauz porównuje program Narodowej Demokracji z programem PPS. Narodowa Demokracja wysuwa jedynie hasła walki ekonomicznej, odsuwając w bliżej nieokreśloną przyszłość walkę polityczną. PPS dokonała natomiast syntezy tych dwóch rodzajów walki, złączyła patriotyzm z socjalizmem.²⁷ W polemice z Zygmuntem Balickim, Kelles-Krauz pisze o państwie jako organizacji „panowania klasy nad klasą”, pod-

²⁴ K. Kelles-Krauz, *Kwestia samorządu w zaborze pruskim*, „Przedświt” 1901, nr 8, s. 285; Tenże, *Samorząd zaboru pruskiego. Słowo odpowiedzi*, „Przedświt” 1901, nr 10, s. 362—365

²⁵ K. Kelles-Krauz, *Przedwczesny „realizm”*, „Przedświt” 1904, nr 9, s. 380—381

²⁶ K. Kelles-Krauz, *Czy jesteśmy patriotami we właściwym znaczeniu tego słowa? Pisma wybrane*, t. II, s. 32

²⁷ K. Kelles-Krauz, *Sartor sarritus albo czy się Ostoja ostoi?* s. 92—95

kreślał jego klasowy charakter. W jakim kierunku w przyszłości będą zmieniały się zadania i rola organizacji państwowej? Społeczeństwo bezklasowe, jakie nastąpi po zwycięstwie socjalizmu, będzie charakteryzowało się brakiem antagonizmów, zgodnością interesów. Nie będzie istniała potrzeba zaprowadzenia w nim przymusu prawnego i władzy państwowej. Organizacja społeczeństw musi według niego „przybrać typ jednego wielkiego przedsiębiorstwa” społecznego, wprowadzić nie z „państwem na czele”, ale z czymś do dzisiejszego państwa absolutnie niepodobnym — z delegowaną administracją centralną”.²⁸ Jak Kelles-Krauz wyobrażał sobie kształt terytorialny i granice przyszłego niepodległego państwa polskiego? Jego terytorium miało składać się z ziem zamieszkałych przez Polaków, znajdujących się w ramach trzech państw zaborczych (jeżeli naród polski odzyska niepodległość, to „wtedy uda się połączyć i Galicję i teraźniejszy zabór pruski z zaborem rosyjskim w jedną Rzeczpospolitą” — pisał w artykule pt. „Rozmowy tow. o socjalizmie...”).²⁹ Po zwycięstwie rewolucji socjalistycznej każda z narodowości biorących udział w walce będzie miała możliwość swobodnego wyboru: ukonstytuowania się samodzielnego lub wejścia w unię federacyjną z Polską. Prawdopodobnie — według Kelles-Krauz — Litwa i Łotwa połączą się z Polską w jeden organizm państwowy oparty na zasadach autonomii i zagwarantowania zupełnie swobodnego rozwoju narodowości, z Rusią zaś połączy Polskę związek luźniejszy”.³⁰ Była to więc koncepcja państwa polskiego połączonego z ziemiami wschodnimi na zasadach federacyjnych.

Jeżeli chodzi o granice państwa polskiego, to uważał, że na obecnym etapie rozwoju ruchu robotniczego nie jest to sprawa dla programu partii zasadnicza. Dyskutować o tym będzie można po odzyskaniu niepodległości.³¹

Pod względem formy rządu państwo polskie miało być republiką demokratyczną. Określał go jako „Rzeczpospolitą socjalistyczną”. Co rozumiał pod tym pojęciem? Oznaczało ono: 1) w dziedzinie przemysłu: „wszelkie fabryki, warsztaty, przedsiębiorstwa, w których właściciel nie pełni osobiście tej samej pracy, co jeden albo dwóch pomocników, stają się własnością narodu”. Fabryki te przejdą na własność robotników zamieszkujących w jednej miejscowości. Robotnicy utworzą stowarzyszenia, które ustanowią warunki pracy, wynagrodzenie, mianują zarządy fabryk. Do stowarzyszeń tych będą mogli wstępować robotnicy, pracujący w niewielkich zakładach przemysłowych, ale podlegających wywłaszczeniu, jak i właściciele tych warsztatów; 2) w dziedzinie rolnictwa te majątki, których właściciele nie pracują osobiście na roli, przejdą na własność narodu, we wspólne posiadanie robotników folwarcznych i bezrolnych danej wsi; robotnicy fabryczni i wiejscy utworzą stowarzyszenia, które będą ustalały warunki pracy, wybiorą własne zarządy; 3) właściciele otrzymają odszkodowanie w następującej formie: od rządu

²⁸ Tamże, s. 78, 91

²⁹ K. Kelles-Krauz, *Rozmowy tow. o socjalizmie*, s. 10

³⁰ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie*, s. 147

³¹ Tamże, s. 147 pisał: — Pewna część krajów, które niegdyś do Rzeczypospolitej należały, cięży dziś jeszcze do Polski, jako do ogniska cywilizacyjnego, jako pośredniczy między nimi a Europą... Jak daleko wpływ socjalistycznej partii polskiej — czyli wpływ Polski — w chwili rewolucyjnej sięgać będzie, tego na mapie narysować się nie podejmujemy, ale poza ten kres partia ta postara się terytoria od Rosji oderwać”.

otrzymają zajęcia odpowiadające ich uzdolnieniom; 4) rząd rewolucyjny będzie sprawował władzę aż do chwili zakończenia wojny o niepodległość, a po jego zakończeniu zostanie rozwiązany; nowy rząd powoła specjalna konstytuanta; 5) żołnierze wojska powstańczego, będą mogli przystąpić do określonego przez siebie stowarzyszenia; 6) kościoły przejdą na własność narodu.⁸² Tego typu podejście różniło Kelles-Krauza od stanowiska zajętego przez większość działaczy PPS, a zaprezentowanego w „Szkicu programu” z 1892 r. Program partii nie wypowiadał się szczegółowo w sprawie przemian społeczno-gospodarczych po zdobyciu władzy przez proletariatus, akcentował głównie zagadnienie walki o niepodległość.

Spośród omówionych powyżej zagadnień — nurtujących ówczesny ruch robotniczy w Polsce — kwestie narodu, demokracji, rewolucji, państwa, wysuwały się na czoło ówczesnych dyskusji. Kelles-Krauz jako jedyny działacz PPS, poddał je analizie zbliżonej do marksistowskiej. Mocno akcentował problematykę klasowości ruchu robotniczego, powiązania haseł socjalistycznych z niepodległościowymi. Ideał państwa według niego to republika demokratyczna, federacyjna, zbliżona rozwiązaniami ustrojowymi do Szwajcarii. K. Kelles-Krauz był najwybitniejszym teoretykiem przedrozmowej PPS. Trudno jednoznacznie określić jego miejsce w tej wielonurtowej partii. Na pewno było ono wyjątkowe.

DARIUSZ MACIAK

KAZIMIERZ KELLES-KRAUZ O PROBLEMIE UKRAIŃSKIM

Kazimierz Kelles-Krauz był jednym z najbardziej interesujących teoretyków polskiej myśli socjalistycznej nie tylko we wczesnym okresie jej rozwoju, lecz także w perspektywie całości jej dziejów. Odegrał wybitną rolę w kształtowaniu się polskiej myśli postępowej na przełomie XIX i XX wieku,¹ w organizowaniu Polskiej Partii Socjalistycznej,² a także w międzynarodowym socjologicznym ruchu naukowym — jego udział w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego to jeden z nielicznych przykładów docenienia Polaka przez badaczy zachodnio-europejskich w tych latach.³ Jego życiu i twórczości poświęcono dwie książki, kilkanaście artykułów; opublikowano również pokaźną część spuścizny piśmienniczej.

W swoich pracach wiele uwagi poświęcał K. Kelles-Krauz kwestii narodowej w ówczesnej Europie środkowo-wschodniej. Jego zainteresowania w tym względzie koncentrowały się wokół trzech problemów: niepodległości Polski, zagadnień narodowościowych monarchii austriacko-węgierskiej i ich odzwierciedleniu w programie socjalistów austriackich i polskich oraz kwestii żydowskiej. W ścisłym powiązaniu z tymi zainteresowaniami pozostawały także jego uwagi o roli kwestii narodowej w czasie przyszłej rewolucji.

Najważniejszym dla K. Kelles-Krauza celem polskiego ruchu socjalistycznego było odzyskanie przez Polskę niepodległości. Jej podstawową siłą sprawczą miał być proletariatus. Kwestia Odrodzonej Rzeczypospolitej wiązała się ściśle ze splotem czynników politycznych, społecznych i ekonomicznych, wśród których najważniejsze to problem stosunku socjalistów niemieckich i austriackich do oderwania się ziem polskich od państw, problem stosunku do wskrzeszenia Polski ludu rosyjskiego oraz kwestia wschodnich rubieży przyszłego państwa. Zastrzegał się przy tej okazji, że granic przyszłej Polski „nie podejmuje się określić”.⁴ Konieczna jednak stała się potrzeba ustosunko-

¹ S. Żurawicki, *Kształtowanie się socjalistycznej myśli społeczno-ekonomicznej*. Warszawa 1974, s. 230—231.

² Por.: J. Kancewicz, *Polska Partia Socjalistyczna w pierwszym okresie jej rozwoju*. Białystok 1982; J. Tomicki, *Polska Partia Socjalistyczna 1892—1948*. Warszawa 1983.

³ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*. Cz. 2, Warszawa 1983, s. 542. Por. nt. — W. Olszewicz, *Udział K. Kelles-Krauza w pracach Międzynarodowego Instytutu Socjologicznego w Paryżu 1893—1901*. „Kultura i Społeczeństwo”, 1965, nr. 2, s. 174—176.

⁴ K. Kelles-Krauz, *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*. (W:) K. Kelles-Krauz, *Pisma wybrane*. Wyb. J. Hochfelld, T. 2. Warszawa 1962, s. 147. Wszystkie prace K. Kelles-Krauza zamieszczone w tym zbiorze a cytowane przeze mnie poniżej, podaję bez nazwiska autora i opisu bibliograficznego, ograniczając się do podania tytułu i tomu.

⁸² K. Kells-Krauz, *Nasz kryzys*, s. 202—205

wania się już w tym czasie, w perspektywie przyszłej rewolucji, do narodów sąsiadujących z Polakami od wschodu — Litwinów, Białorusinów, Ukraińców i Rosjan.

W pracach poświęconych omówieniu wyżej wskazanych problemów i ich miejscu w twórczości K. Kelles-Krauza⁵ prawie żadnej uwagi nie skierowano na stosunek jego do Ukraińców. A był to element niesłychanie ważny przy rozpatrywaniu przyszłego kształtu Polski. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte XIX w. przyniosły ostateczne ukonstytuowanie się nowoczesnego narodu ukraińskiego w Galicji.⁶ Pojawiła się w ten sposób licząca się siła polityczna, której prawie wszystkie odłamy jako swój cel ostateczny stawiały utworzenie niepodległego państwa ukraińskiego. Postawiło to polskich socjalistów — już w chwili tworzenia się ich partii — przed koniecznością powzięcia decyzji odnośnie programu partii w kwestii ukraińskiej.⁷

K. Kelles-Krauz wypowiadał się na ten temat stosunkowo rzadko, lecz jego poglądy były jednoznaczne i wynikały z przemyśleń natury ogólniejszej. Wywodząc się z Kongresówki nie był przy tym obarczony uprzedzeniami i emocjami, jakimi kierowali się niejednokrotnie socjaliści galicyjscy. Przebywając z dala od kraju przez większą część swojego aktywnego politycznego życia — na zachodzie Europy, potem w Wiedniu — nie tracił jednak kontaktu z problematyką ukraińską. Informacją służyli mu towarzysze z Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego (do 1897 r. Galicyjska Partia Socjaldemokratyczna), z którymi stykał się zarówno na Zachodzie i w Wiedniu, jak i podczas krótkich pobytów w Krakowie i Zakopanem (1904 i 1905 r.), ukraińscy działacze socjalistyczni, z którymi spotykał

⁵ Z. Paterczyk, *Kazimierz Kelles-Krauz a kwestia narodowa*, „Wyboje”, 1957, nr 5, s. 2, 6; J. J. Wiatr, *W poszukiwaniu klasowego programu narodowego: Kazimierz Kelles-Krauz*, (W:) J. J. Wiatr, *Naród i państwo: socjologiczne problemy kwestii narodowej*, Warszawa 1969 i nast. wyd.; A. Ajnenkiel, *Kwestia narodowa w myśli teoretycznej Kazimierza Kelles-Krauza* (omówienie referatu na sesji RTN w stulecie urodzin K. Kells-Krauza, Radom, 26.05.1972), *Nauka Polska*, 1973, nr 1, s. 139—145; G. Łuszkiewicz, *Poglądy Kazimierza Kelles-Krauza w kwestii narodu i państwa*, (W:) *Naród i państwo w myśli politycznej i działalności polskiego ruchu robotniczego*, Materiały z konferencji naukowej w Nadrybiu w dniach 10—12 grudnia 1982 r. Red.: E. Olszewski, E. J. Palyga, Lublin—Warszawa 1984, s. 117—128.

⁶ Kolejne etapy tego procesu omawiają prace: J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830—1848*, Kraków 1973; J. Kozik, *Miedzy reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848—1849*, Warszawa—Kraków 1975; R. Radzik, *Instytucjonalny rozwój ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848—1869*, „Kwartalnik Historyczny”, 1981, z. 4; R. Radzik, *Společné uwarunkovania formovania się ukraińskiej świadomości narodowej w Galicji Wschodniej w latach 1830—1863*, „Kultura i Społeczeństwo”, 1981, nr 1—2; R. Radzik, *Ideologia ruskiego ruchu narodowego w Galicji Wschodniej w latach 1848—1863*, „Studia Historyczne”, 1983, z. 4; D. Maciak, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji przed I wojną światową*, „Więź”, 1987, nr 9; D. Maciak, *Kształtowanie się ukraińskiego obozu narodowo-demokratycznego w Galicji przed 1914 r.* (Zarys problematyki), (W:) *Studia z dziejów najnowszych*, Red.: M. Tanty, Warszawa 1987. Ze strony ukraińskiej por. przede wszystkim K. Łewyckij, *Istoriia političnoji dumky hałyckych Ukrajinців 1848—1914*, L'wiv 1926—1927, T. 1—2.

⁷ O problemie stosunków między socjalistami polskimi i ukraińskimi por.: E. Hornowa, *Ukraiński obóz postępowy i jego współpraca z polską lewicą społeczną w Galicji 1876—1895*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1968; W. Najdus, *Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska 1890—1919*, Warszawa 1983.

się na różnych forach partyjnych,⁸ ukraińska prasa, której wprost domagał się od przyjaciół działających w Galicji i posiadających do niej dostęp.⁹

Przyszły rozwój narodu ukraińskiego K. Kelles-Krauz rozbił na dwa etapy, podobnie jak czynił to w przypadku Polaków. W pierwszym winna być zrealizowana w obrębie państwa austro-węgierskiego „autonomia żywych narodowości”. Autonomię tę wyobrażał sobie jako prawo do tego, „ażeby każda narodowość rządziła się zupełnie sama sobą, nie wyłączając nawet spraw wojskowych i gospodarczych, pozostawiając organom związkowym wyznaczenie pewnych ogólnie obowiązujących norm niezbędnych dla istnienia i funkcjonowania związku”.¹⁰ Aby ją uzyskać narody uciskane powinny walczyć na dwóch niejako polach. Przede wszystkim dążyć do zmiany dotychczasowych granic krajów koronnych, granic „historycznych”, nieodpowiadających faktycznej geografii rozszedlenia narodów i stworzenia autonomicznych obszarów jednolitych narodowo.¹¹ W konkretnym przypadku Galicji postulował odłączenie części zamieszkaną w większości przez Ukraińców i stworzenia z tego obszaru samodzielnego kraju koronnego, podczas gdy do pozostałej części Galicji winna być włączona polska część Śląska austriackiego.¹² Stawiał więc tu postulat wysuwany ustawicznie przez Ukraińców, a zwalczany przez większość polityków polskich, liczących, że pozostawanie w jednym kraju z Polakami „Rusinów”, faktycznie dyskryminowanych, doprowadzi do ich polonizacji.

Drugim polem działalności miała być walka o pełną demokratyzację tak skonstruowanych prowincji. Walka Ukraińców o równouprawnienie i wydzielenie odrębnego ruskiego kraju koronnego, przy braku ustępstw ze strony polskiej, doprowadziła do nasilenia się wrogości między obu narodami. Skutki tego były dalekosiężne i kompleksy wówczas nabyte naciały nad późniejszymi losami obu nacji. K. Kelles-Krauz przewidział tę groźbę, uważając, że udałoby się uniknąć takiego obrotu sytuacji, gdyż żądanie pełnego równouprawnienia Rusinów musiałyby usunąć wszelkie nieporozumienia z tamtej strony, przynajmniej ze strony Rusinów społecznie uświadomionych”.¹³

Drugim etapem walki miało być wywalczenie przez narody zamieszkujące monarchię habsburską możliwości realizacji prawa do samostanowienia o sobie — „każdy z tych autonomicznych narodów powinien mieć prawo, gdy uzna to za stosowne, oddzielić się od związku austriackiego i żyć samodzielnie (np. Czechy), przystąpić do innego państwa (np. polska część Galicji i Śląska do niepodległej Polski)”.¹⁴

Przyszłość Ukrainy przy tak rozwijającej się sytuacji widział już mniej jasno. Jednak nie ulegało dla niego wątpliwości, że — zgodnie

⁸ K. Kelles-Krauz, *Listy*, Red. F. Tych, T. 2, 1898—1905, Wrocław 1984, s. 572, 582.

⁹ Tamże, T. 1, 1890—1897, Wrocław 1984, s. 498, 439, 482—483, 503, 515, 517, T. 2, s. 678.

¹⁰ M. Luśnia (K. Kelles-Krauz), *Dualizm austro-węgierski a socjalna demokracja*, „Przedświt”, 1904, nr 2, s. 64.

¹¹ „Program narodowościowy socjalnej demokracji austriackiej a program PPS”, T. 2, s. 293; *Niepodległość Polski w programie socjalistycznym*, T. 2, s. 156.

¹² *Niepodległość Polski...*, s. 160.

¹³ Tamże, s. 160—161. O zaciętej walce Ukraińców o prawa por.: J. Buszko, *Najmowa reforma wyborcza w Galicji 1905—1914*, Warszawa 1956.

¹⁴ *Program narodowościowy...*, s. 294.

z oczekiwaniami i działaniami Ukraińców — winno powstać niezależne państwo ukraińskie. K. Kelles-Krauz nie konkretyzował jego przyszłego kształtu terytorialnego, podobnie jak nie czynił tego wobec granic niepodległej Polski. Rdzeniem przyszłego państwa ukraińskiego stać się miała oczywiście ruska część Galicji, wyodrębniona — o czym pisał wyżej — z Królestwa Galicji i Lodomerii i przygotowana przez Rusinów do odegrania roli „Ukraińskiego Piemontu”.¹⁵ Jak miało przebiegać rozgraniczenie obu części Galicji — poza dość ogólnikowym podniesieniem zasady etniczności — K. Kelles-Krauz nic nie wspomina. Nie ulega również dla niego wątpliwości, że drugą częścią składową powstającego państwa staną się ukraińskie obszary cesarstwa rosyjskiego, czyli — jak je nazywa — „Mała Ruś”,¹⁶ gdyż i „tam należy spodziewać się wzmożenia dążeń separatystycznych zarówno na zasadzie (...) ogólnych cech rozwoju nowożytnego, wytwarzającego narodowości (...), jak pod uświadamiającym wpływem socjalistycznej partii rusko-galicyskiej”.¹⁷

Wspomina również K. Kelles-Krauz o ewentualności powstania federacji państw, które pojawiają się po upadku caratu na zachodnich rubieżach imperium rosyjskiego, gdyż „pewna część krajów, które niegdyś do Rzeczypospolitej należały, ciążą dziś jeszcze do Polski, jako do ogniska cywilizacyjnego, jako pośredniczki między nimi a Europą”.¹⁸ Odpowiadając na pytanie o rozwój sytuacji po zwycięstwie rewolucji, rozpatrywanej zresztą nie jako akt jednorazowy, ale jako „kryzys rewolucyjny (który trwać może lat kilkanaście)” i doprowadzi do triumfu socjalizmu,¹⁹ K. Kelles-Krauz nie podejmuje się kategorycznie stwierdzić „jak daleko wpływ socjalistycznej partii polskiej — czyli wpływ Polski — w chwili rewolucyjnej sięgać będzie(...)”, ale poza ten kres partia ta postara się terytoria od Rosji oderwać. Można przewidzieć, że separacja ta obejmie oprócz Polski Litwę, Łotwę, Inflanty, Kurlandię, być może część Rusi Białej; o Małej Rusi, na której, mamy nadzieję, działać będzie — w sojuszu z polską — ruską, galicyjską i ukraińską partią socjalistyczną, mówiliśmy wyżej”. Nieco zaś wcześniej stwierdza, że „Polska jest krajem o wiele przewyższającym pod względem rozwoju sił demokratyczno-cywilizacyjnych wszystkie inne czynniki składowe dzisiejszego państwa rosyjskiego. Musi się ona od Rosji oderwać w interesie swobody — i w interesie tego maksimum swobód polityczno-narodowych leży, aby wraz z nią oderwały się jak największe terytoria, mogące wejść do zachodnioeuropejskiego układu Państw”.²⁰ Tezę tę interpretowano po latach, że jest ona „przestarzałą koncepcją wojny rewolucyjnej z Rosją, w toku której Polska miała oderwać od niej Litwę, Kurlandię, Łotwę, część Białorusi itd.(...). Wydzwięk tej koncepcji PPS zbieżny był z dążeniami kół szlachecko-ziemiańskich, które

¹⁵ Por.: L. Wasilewski, *Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe*. Warszawa 1934, s. 42.

¹⁶ Nie sposób zgodzić się ze stwierdzeniami G. Łuszkiewicz, że „mniej prawdopodobne jest oderwanie się Ukrainy od Rosji” (dz. cyt., s. 123) i Z. Paterczyka, że „w mniejszym stopniu istnieje możliwość oderwania się od Rosji Ukrainy” (dz. cyt., s. 6), gdyż K. Kelles-Krauz wielokrotnie mówi o niepodległej Ukrainie — „Program narodowościowy...”, s. 292, 295; *Niepodległość Polski...*, s. 147, 168; *Polscy i rosyjscy socjaliści*. T. 2, s. 122.

¹⁷ *Niepodległość Polski...*, s. 146.

¹⁸ Tamże, s. 147.

¹⁹ W. Bienkowski, *Kazimierz Kelles-Krauz. Życie i dzieło*. Wrocław-Warszawa-Kraków 1969, s. 139—140; G. Łuszkiewicz, dz. cyt., s. 121—122.

²⁰ *Niepodległość Polski...*, s. 146—147.

za polską uważały każdą ziemię, gdzie znajdowały się ich majątki”.²¹ W odpowiedzi na takie postawienie sprawy Jerzy J. Wiatr słusznie stwierdził, że „nie sądę jednak, by myśl jego oddano wiernie, przypuszczając, że Kelles-Krauz proponował odrywanie przez Polskę takich czy innych ziem nierosyjskich od Rosji. To co na ten temat napisał, pozwala jedynie stwierdzić(...), iż przyszłość narodów wyzwolonych spod jarzma caratu winna być kształtowana na zasadzie ich nieskrępowanego samookreślenia”.²² Jest to supozycja niewątpliwie słuszna, gdyż K. Kelles-Krauz miał zawsze na myśli „pomoc w odrywaniu się” a nie „odrywanie” od Rosji, co jest wielką różnicą. Trudno również mówić o tym, że miał on na myśli „oderwanie” tych ziem od Rosji i włączenie ich do Polski, skoro z — co prawda nie całkiem jasnych — jego stwierdzeń wnioskować należy, że K. Kelles-Krauz uważał za potrzebne powstanie federacji państw wyżej wymienionych, które skupiły by się wokół najwyżej pod względem rozwoju, także ekonomicznego, stojącej Polski. Charakterystyczne jest, że uważa on, że po obaleniu caratu „może się wytworzyć jakaś federacja nowo powstałych państw na gruncie interesów handlowych czy innych” jako sukcesor imperium rosyjskiego. Jednak „Polska należała w ciągu lat swych dziejów do Europy zachodniej (...) i nie miałyby w żadnym razie żadnego powodu do wchodzenia w dobrowolną federację z Rosją i Syberią”.²³ Powstanie więc federacji z centrum w Polsce z jednej strony osłabiło by sukcesora (sukcesorów) carskiej Rosji, a z drugiej zaś paraliżowało by jego (ich) wpływy. Charakterystyczna jest bardzo rola, jaką przydaje K. Kelles-Krauz Ukrainie, której nie widzi w związku państw kierowanych przez Polskę, doceniając tym samym samodzielne możliwości narodu ukraińskiego i jego zdecydowane dążenie do pełnej samodzielności. Pragnie tylko by wolna Ukraina pozostawała w bliżej nieokreślonym sojuszu z państwem polskim lub federacją przezeń kierowaną. Zastrzega się przy tym, że „federalizm bynajmniej nie wyklucza niepodległości; przeciwnie (...) najpierw trzeba, by każdy naród, w pełni swej tak wewnętrznej, jak i zewnętrznej wolności, mógł się wypowiedzieć za lub przeciw federacji. (...) PPS proponuje i żąda od (narodu litewskiego i ukraińskiego — D. M.) wspólnej walki z caratem, z góry pozostawiając wszelką swobodę wyboru: niezależności lub federacji z Rzeczpospolitą Polską”.²⁴ Przytoczone poglądy K. Kelles-Krauza pozwalają na jednoznaczne odrzucenie tezy, że myślał on o przyłączeniu do Polski Litwy, Białorusi czy Ukrainy. Przydaje natomiast Polsce, najlepiej rozwiniętej politycznie i ekonomicznie, szczególnie rolę jako łamie dla rosyjskiego imperializmu, twierdząc, że gdy „stanie Rzeczpospolita Polska niepodległa, (...) dzięki jej istnieniu istnieć też będą mogły bez obawy służenia reakcyjnym celom rządu rosyjskiego i inne niepodległe państwa słowiańskie, już istniejące i nowe: Bułgaria, Wielka Serbia (t.j. zjednoczeni Słowianie południowi — D.M.), Ruś, Czechy”.²⁵

Kończąc te krótkie rozważania stwierdzić trzeba, że przedstawione tu poglądy Kazimierza Kelles-Krauza na kwestię ukraińską są niejako „wypreparowaniem” stwierdzeń autora, które padały przy okazji

²¹ J. Kowalski, *Głos w dyskusji nt. Ewolucja myśli marksistowskiej w kwestii narodu i państwa. „Z pola walki”* 1966, nr 3, s. 69.

²² J. J. Wiatr, dz. cyt., s. 145.

²³ *Niepodległość Polski...*, s. 146—147.

²⁴ *Polscy i rosyjscy socjaliści*, s. 121—122.

²⁵ *Niepodległość Polski...*, s. 168.

problemów, które stanowiły sedno jego zainteresowań i były pewnymi egzemplifikacjami szczegółowymi kwestii natury ogólniejszej. K. Kelles-Krauz w cytowanych pracach nie miał na celu odpowiedzieć na pytanie o przyszłe losy Ukraińców i Ukrainy, stąd zaprezentowane jego poglądy nie mają charakteru zwartej teorii.

Wypada również dodać, że prace K. Kelles-Krauza znane były nie tylko ukraińskim działaczom socjalistycznym w Galicji, lecz ich recepcja daje się zauważyć także wśród Ukraińców z cesarstwa rosyjskiego, jako że jego publikacja „Czy teraz nie ma pańszczyzny?“, wydana pod pseudonimem, Michał Luśnia w Londynie w 1897 r., już w 1901 r. została przetłumaczona na język ukraiński i ukazała się jako wydawnictwo Ukraińskiej Partii Rewolucyjnej w Kijowie.⁹²

ANDRZEJ LEŻOŃ

OPOZYCJA WOBEC SPOŁECZEŃSTWA I ŻYCIA ZBIOROWEGO
„SPOŁECZEŃSTWO — NAJWIĘKSZE NIEBEZPIECZEŃSTWO”
(W kręgu myśli społecznej Henryka Elzenberga)

Intencją autora jest przedstawienie wybranych zagadnień tzw. „filozofii społecznej” Henryka Elzenberga. Poglądy etyczne i estetyczne autora dziennika były już przedmiotem omówień naukowych. Gruntownego opracowania — poza spuścizną krytyczno-literacką — nie doczekał się natomiast jego myśl społeczna, którą jak sądzić należy, interesował się pobocznie.

Henryk Elzenberg (1887—1967) * opublikował niewiele. Na intelektualny dorobek jego życia składają się trzy pozycje książkowe wydane w okresie powojennym **, pod koniec życia filozofa oraz dwie prace wcześniejsze, opublikowane w okresie dwudziestolecia *** nie licząc, oczywiście, rozprawy doktorskiej (po francusku), która nie została dotychczas przełożona na język polski, i mniejszych artykułów rozproszonych w czasopismach naukowych i kulturalnych. Spuścizna filozoficzna Elzenberga, choć niewielka, nie jest, z wielu względów, tworzywem łatwym do opracowania.

Pozycją wyjątkową w jego dorobku jest „Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu” ****, Dziennik filozoficzny myśliciela, uznawany przez wielu za jego podstawowy wkład w kulturę. Wartość tej książki, będącej swoistą sumą przemyśleń i refleksji „o literaturze, ... sztuce, filozofii i życiu” ***** poza jej zaletami literackimi, polega na jej unikalności. Jest to dzieło bez precedensu w polskiej literaturze przedmiotu ***** , które zdumiewa przenikliwością sądów, bogactwem spostrzeżeń i „urodą” słowa. I jeśli nawet Elzenberg tu i ówdzie się myli,

* Informację biograficzną o Elzenbergu zamieścił autor w artykule „Henryk Elzenberga rozważania o Gandhim i gandyzmie”, w: *Zeszyty Naukowe WSI*, Radom 1984, nr 8, s. 235..

** Po wojnie, w kolejności, ukazały się: „Kłopot z istnieniem. Aforyzmy w porządku czasu”, Kraków 1963; „Próby kontaktu. Eseje i studia krytyczne”, Kraków 1966; „Wartość i człowiek”, „Rozprawy z humanistyki i filozofii”, Toruń 1966.

*** Wówczas wydane: „Podstawy metafizyki Leibniza” (Kraków 1917) oraz rozprawę habilitacyjną, Elzenberga pt. „Marek Aureliusz. Z historii i psychologii etyki” (Lwów-Warszawa 1922).

**** Obszernego omówienia dziennika dokonał N. Łubnicki w szkicu „Dziennik filozoficzny Henryka Elzenberga”, w: N. Ł., *Światopoglądy*, Warszawa 1973, ss. 243—308.

***** Por. Hamilton, *Samobójstwo*, „Kultura” 1964, nr 4, r. 12.

***** „Ta książka — pisał na łamach „Twórczości” o Dzienniku Elzenberga Andrzej Kijowski — jest zadziwiająca. Pierwsze notatki pochodzą z roku 1907, ostatnie z roku 1963. Najczęściej są to zapiski z lektur czasem własne supozycje, czasem spostrzeżenia, trochę wyznań osobistych. Jest to w całym tego słowa znaczeniu dziennik intelektualny, jakiego w Polsce chyba nikt nigdy z taką systematycznością, przez tak długi czas nie prowadził” Por. A. K., *Uczony i filozof*, „Twórczość” 1965, nr 3, s. 126.

⁹² „Przedświt”, 1902, nr 2, s. 75.

to — jak słusznie i nader dowcipnie zauważył Hamilton — „są to ... omyłki pouczające, omyłki na wysokim poziomie”***** W Dzienniku pomieścił Elzenberg swoje zapiski robione na przestrzeni blisko sześćdziesięciu lat. Nie brak pośród nich głębokich refleksji nt. życia społecznego i zagrożeń, jakie społeczeństwo stwarza dla jednostki.

*
*
*
„Społeczeństwo: „organizacja dla podtrzymania
płaskości i bezsensowności życia ludzkiego oraz
dla tłumienia wszelkich w jego obrębie prób
podciągnięcia się wyżej”

Henryk Elzenberg, Kłopot z istnieniem
Aforyzmy w porządku czasu

Charakteryzując myśl filozoficzną autora „Prób kontaktu” Sław Krzemiń-Ojak napisał: „(...) w studiach H. Elzenberga nie pojawia się w istocie pojęcie społeczeństwa”¹. Trafności tego spostrzeżenia nie sposób zakwestionować. Nie ulega jednak wątpliwości, że w Dzienniku filozoficznym myśliciela zawarta jest pewna suma wypowiedzi na temat społeczeństwa i życia zbiorowego. Warto je uporządkować i przedstawić w formie — jeśli nie teorii, bo tej autor nie zostawił — to przynajmniej jasnego poglądu. Wbrew przypuszczeniom nie należy to do zadań łatwych. Elzenberg nie operuje socjologicznym pojęciem społeczeństwa. Przedmiotem jego zainteresowań nie jest zatem społeczeństwo jako „historycznie ukształtowany typ zbiorowości, oparty na... (itd., itp.)”, nie jest jakkolwiek konkretna wspólnota. Społeczeństwo — w jego rozumieniu — to groźne ludzkie otoczenie², inni ludzie, sieć relacji i stosunków między nimi plus formy organizacji życia zbiorowego. Słowem: ludzie, ich wzajemne powiązania i struktury, zewnętrzne w stosunku do jednostki. Myli się jednak kto sądzi, że zaciekawienie Elzenberga budzi statystyczny człowiek, anonimowe indywiduum uwikłane w ludzki kontekst społeczny. W polu jego zainteresowania znajduje się jednostka twórcza — wypowiada się wyłącznie w jej imieniu — popadającą w nieuchronny konflikt ze społeczeństwem. Elzenberg — wrażliwy uczyony i artysta — jest surowym krytykiem społeczeństwa. Przekonany, że cele jednostki i społeczeństwa w pewnym sensie wykluczają się, obawia się presji, jaką wywiera zbiorowość na jednostkę twórczą³. Warunkiem twórczości, realizacji wzniosłych ideałów jest swoboda, autonomia, nie-

zależność. Tymczasem społeczeństwo, stosując różnego rodzaju ograniczenia, naciski zewnętrzne, niszczące irracjonalne przymusy, dąży do podporządkowania sobie (często całkowitego) człowieka: nie toleruje indywidualizmu, nie akceptuje manifestującej się niezależności⁴. „Społeczeństwo — pisał z goryczą — uznaje tylko niewolników i władców, którzy jemu narzucają treści i formy, i niewolników, którym je ono narzuca. Nie uznaje człowieka samodzielnego, który nie ma siły być władcą, a nie godzi się być niewolnikiem”⁵. I w podobnym duchu: „Świat — (czyt.: społeczeństwo — A. L.) — nienawidzi i zawsze będzie nienawidził za wyrzeczenie. Świat chce, bym się uganiał za jego grzechotkami i domkami dla lalek tylko dzięki grzechotkom i domkom może mnie uczynić swym niewolnikiem. I cieszy się, gdy może odmówić i w ten sposób dać odczuć swą władzę”⁶.

Uważany i obiektywny czytelnik Dziennika, w gąszczu licznych wypowiedzi, dostrzeże głęboki lęk autora przed światem społecznym, usilne poszukiwanie zabezpieczeń przed molochem zorganizowanego współżycia ludzkiego, zatroskanie humanisty o los jednostki twórczej. I to właśnie stanowi istotę, prawdziwy sens wszystkich wypowiedzi na kartach Dziennika. Przypomnijmy, że dla Elzenberga rzeczywistość społeczna była jednym z tych „tajemniczych” obszarów, gdzie poruszał się z najwyższym trudem, a z wiekiem narastające osamotnienie, pogłębiający się pesymizm, jeszcze bardziej spychały go na obrzeże życia realnego. „Najgorszą egzotyką — zanotował — było dla mnie po wsze czasy życie realne. Jak się w nim obracać, nie mam pojęcia; jakie w nim panują zwyczaje, konieczności, prawa, reguły...”⁷.

Pierwszym i podstawowym obowiązkiem twórcy kultury — filozofa, uczonego, artysty — jest odkrywanie i tworzenie wartości, wypowiedzanie sądów, ferowanie ocen, swobodna ekspresja osobowości. Broniąc tych wartości, zgłasza Elzenberg imperatyw wyjścia poza życie zbiorowe. Jego adresatem jest wspólnota twórców. Co w rzeczywistości oznacza ów nakaz, w jakim celu został sformułowany?

Wykroczenie poza życie zbiorowe, to pewien sposób usunięcia się na bok. Przede wszystkim umiejętność zachowania dystansu wobec toczących się spraw⁸. Wszelkie bowiem uwikłanie jednostki w bieżące życie społeczne — samo w sobie pozytywne, bez zarzutu — nie pozwala utrzymać „ideału własnego”. „Z otoczeniem — pisał Elzenberg — trzeba współdziałać na rozlicznych polach pracy bieżącej, normatywną jednak myślą i wolą wybiegać poza krąg jemu dostępny”⁹. Zaakcentujmy w tym miejscu raz jeszcze, że przedmiotem szczególnego zainteresowania i tro-

***** Hamailton, Samobójstwo, wyd. cyt., s. 12.

¹ Zob. S. Krzemiń-Ojak, Estetyka i etyka (rec. książki H. Elzenberga „Wartość i człowiek”) w: „Studia Estetyczne” 1967, t. IV, s. 404.

² Elzenberg zdaje się podzielać opinie tych myślicieli wszystkich epok i czasów, którzy wygórowanym ambicjom i aspiracjom moralnym jednostek — zawsze utracanych — przeciwstawiali obraz wiecznie zadowolonego tłumu. „Świat — cytuję zimne i okrutnie brzmiące słowa Machiavellego, (Książę, księga XVIII) — składa się przeważnie z gminu, a ci nieliczni, którzy nad gmin wyrastają, dochodzą do głosu tylko wtedy, gdy są gminowi potrzebni, by mógł się na nich wesprzeć”. E. Elzenberg, Kłopot z istnieniem..., wyd. cyt., s. 107—108.

³ „Wymaga się od poetów, — zanotował z przekąsem — żeby myśleli „po obywatelsku”, pełnili tzw. służbę „dla kraju”, dla Polski; to niedorzeczność. Oni sami są tą Polską, w nich ona żyje, przez nich nabiera wartości. Niech więc tylko żyją, niech tworzą, niech z nich tryska i płynie to co najlepsze a o „służbie obywatelskiej” to już pomyśli kto inny. wyd. cyt., s. 60.

⁴ „Niezależność duchowa — pisał — polega nie tylko na tym, by nie być bezkrytycznie podatnym na wpływy, ale także na tym żeby jak najmniej myśleć i czuć reaktywnie. To znaczy: by uczucia i myśli były jak najmniej odpowiedzią na zachowanie się cudze, a rodziły się w nas jak najbardziej spontanicznie, pod wrażeniem tego, co sami stwierdziliśmy poza sobą i w sobie”. H. Elzenberg, Kłopot z istnieniem..., wyd. cyt., s. 256.

⁵ Tamże, s. 402.

⁶ Tamże, s. 435.

⁷ Tamże, s. 349.

⁸ Wyjaśnijmy dla ścisłości, że Elzenberg nie zaleca totalnego odgródzenia się od życia społecznego, nie propaguje eskapizmu na modłę H. D. Thoreau. Usunięcie się na bok, ucieczka w wymiar życia wewnętrznego, to sposób — konieczny — na zachowanie wolności duchowej. Całkowita separacja od społeczeństwa nie jest ani możliwa, ani korzystna. Separacja — w swej istocie — jest antywartością.

⁹ Tamże, s. 234.

ski — ideałem — jest dla Elzenberga jednostka tworcą wartości „wyższe” (wartości kultury), która z racji swego powołania myślą wykraczać powinna poza zakres codziennych spraw społecznych. I to chyba w decydującej mierze wyróżnia ją w zbiorowość. „Zbiorowość (to) środowisko istot sobie podobnych, w których człowiek jest zanurzony; (...) atmosfera zgęszczonej, jakiejś takiej duchowości (...)”.¹⁰ Zdaniem Elzenberga „(...) treści społeczne życia nie uzasadniają, nie wnoszą w nie żadnej esencjonalnej wartości. Są to bezcenne pomoce dla życia (...)”. Ale tylko pomoce. Prawdziwy sens życia — pisał — „(...) musi jak najbardziej stanowczo sięgać wyżej albo tkwić głębiej”.¹¹ To „wyżej” — znaczy ponad utylitarnymi wartościami społecznymi; „głębiej” — znaczy w człowieku, w jego wnętrzu. Z nieklamana sympatią przywołuje Elzenberg słowa Maine de Birana: „W sobie trzeba zstąpić, w zaciszu własnej świadomości trzeba zamieszkać, by cieszyć się prawdą i dotrzeć do rzeczywistości wszechrzeczy”¹² (M. de Biran, *Journal*, 25 XI 1816). Opatrując powyższą myśl swoim własnym komentarzem Elzenberg pisał: „Wchodzimy w siebie po to, by w sobie znaleźć przeciw światu oparcie; albo by się ukształtować; albo by osiągnąć wewnętrzną, sprzyjającą szczęściu harmonię”.¹³

Elzenbergowi doskwiera świadomość, że „żadna zbiorowość jako zbiorowość, nie czuje potrzeby zbawienia: jest bowiem — jak pisał — zawsze nieskończenie z siebie zadowolona (...) Zbawienie — konstatował — jest rzeczą jednostki, w oderwaniu od wszelkiej wspólnoty”.¹⁴ Osiągnięte być może w pojedynkę — nie w gromadzie (często — wbrew gromadzie). Zbawienie — przypomnijmy — oznacza stan doskonałości moralnej, ostateczne, raz na zawsze, wyzwolenie się od zła; doskonałość absolutną bez możliwości upadku. Tak pojmowane zbawienie — nie do urzeczywistnienia w świecie realnym — należy do sfery ideału. Elzenberg, przeciwstawiając jednostkę zbiorowości, chce podkreślić, że tylko tej pierwszej — tzn. jednostce oderwanej od grupy — „zdarza się” posiadać wyższe aspiracje i pragnienia: piękna, wzniosłości moralnej, sprawiedliwości.

„Wybij się, wyprzedź innych, bądź górą” — to naczelne hasło, które społeczeństwo kieruje w stronę *anonymous person*.

Obok pozytywnych krzewi więc wspólnota i chorobliwe quasi-cnoty, np. ambicję, której Elzenberg stanowczo nie pochwala.¹⁵ Jako wątpliwą wartość zaleta wyrasta bowiem ambicja¹⁶ — najczęściej — na gruncie

¹⁰ Tamże, s. 244.

¹¹ Tamże, s. 223.

¹² Tamże, s. 323.

¹³ Tamże, s. 323.

¹⁴ Tamże, s. 223.

¹⁵ Podobny pogląd wyznawał W. Tatarkiewicz: „Nie mam zaufania do ludzi ambitnych — pisał — niechętnie jestem usposobiony do ambicji”. Por. T. i W. Tatarkiewiczowie, *Wspomnienia*, Warszawa 1979, s. 182—183; Pochwałę jej głosił natomiast W. Witwicki, zob. W. W., *Analiza psychologiczna ambicji*, „Przegląd Filozoficzny”, R. III, 1900, nr 4, s. 31. Por. także: A. Nowicki, Witwicki, Warszawa 1982, s. 91 i n.

¹⁶ „Ambicja — przyznaje Elzenberg — jest wytworem społecznym nie tylko dlatego, że poza społecznością nie może w człowieku w ogóle powstać chęć znaczenia czegoś w opinii innych, że nie mogą tej chęci zaznać istoty żyjące samotnie i w rozproszeniu. Nawet w społeczności ambicja samorzutnie by prawie nie powstała i byłaby tylko jedną sporadycznie występującą namietnością wśród wielu innych, gdyby nie wcześniejsza od niej pogarda i coś co bym nazwał *szczenięciem społecznym*”, H. Elzenberg, *Kłopot...*, wyd. cyt., s. 405.

pogardy dla innych ludzi. Dla zbiorowości, czyli ze społecznego punktu widzenia, ambicja jest dyspozycją ze wszech miar pożądaną: nakręca społeczną dynamikę, wyzwala rywalizację, rodzi czyny bohaterskie, akty odwagi i poświęcenia. Choć przyczyny tzw. postaw heroicznych mogą być różne. Z moralnego jednak punktu widzenia wszelki wyścig i rywalizacja, powodowane ambicją lub na jej glebie wyrastające, budzą poważne wątpliwości. Elzenberg, nie zważając na skutki czynów — po kantowsku — odmawia wartości tym wszystkim poczynaniom ludzkim, których motywy (intencje) nie są czyste.

Zbiorowości ludzkie są mało ambitne i pozbawione meliorystycznych tęsknot. Społeczeństwo jest egoistyczne i złe. Służyć społeczeństwu, to służyć małym sprawom, doraźnym celom, kruchym wartościom; to utracić wolność i dostęp do tych wszystkich zdobyczy wyższych, które ona warunkuje. „Kosmos, moja dusza i dusze inne: — pisał Elzenberg — to jest świat wolności, rozkwitu, pięknych smutków i pięknych uniesień, a na szczytach — obcowania w miłości. Na to zjawia się społeczeństwo, sprzęga i wprzega, burzy obcowanie w miłości, odcina od kosmosu, odbiera wolność, z istoty żywej i pełnej robi jakiegoś ułomka, niewolnika, sługę spraw żadnych. Ten braniec, którego Zeus u Homera pozbawia człowieczeństwa i cnoty, to po prostu każdy z nas, zakuty w kajdany zbiorowości i zła zbiorowego”.¹⁷

Społeczeństwo domaga się bezwzględnego uznania dla reguł społecznych i wartości, które samo stanowi. Aprobuję wyłącznie jednostki zdyscyplinowane i karne, o nastawieniu prospołecznym; jednostki skłonne wyrzec się swych najlepszych treści wewnętrznych: „(...) swych — mówiąc słowami Mrożka — ideałów, swej prawdy i swego Boga”.¹⁸ Ale to jeszcze nie wszystko: „Zbiorowości — powie Elzenberg — nie wystarcza, że spełniam narzucone im obowiązki i że ponoszę ofiary; ona chce, żebym się cieszył z tego, że się mogę poświęcić. Razi ją już to, że ja swoje samounicestwienie w jej służbie mam czelność odczuwać boleśnie”.¹⁹

Spod kurateli społeczeństwa wymykają się w pierwszym rzędzie jednostki twórcze, z natury rzeczy aspołeczne, boleśnie odczuwające nie tylko wszelkiego rodzaju przymus i ograniczenia, ale z siebie samych wysnuwające wiedzę o rzeczach. Są to ci wszyscy, którzy niełatwo ulegają wyobrażeniom zbiorowym, sądom ogółu, pojęciom, „które inni mają o rzeczach”, lecz indywidualnie, na własną rękę, poszukują prawdy i dążą do zrozumienia świata. W tym znaczeniu nastawienie antyspołeczne — przynajmniej częściowo — traci swoją pejoratywną wymogę. Aspołeczność tak pojmowana nie musi być synonimem nagiego egoizmu, izolacjonizmu czy też totalnej wrogości wobec innych i życia zbiorowego. To raczej kreowana celowo postawa obronna: odgradzamy się od innych, aby zachować prawo głoszenia własnych myśli, ale nie odgradzamy się całkowicie. *Nolens volens* żyjemy przecież w gromadzie, jesteśmy z nią związani, z nią współdziałamy.

Społeczeństwo niesie zagrożenie dla autentycznych wartości moralnych. Elzenberg przeciwstawia etykę społeczną (obywatelską) — etyce

¹⁷ Tamże, s. 405.

¹⁸ Elzenberg przywołuje w tym miejscu fragment ze sztuki S. Mrożka, *Męczeństwo Piotra Oheya*, cyt. za: H. E., *Kłopot...*, wyd. cyt., s. 441.

¹⁹ Tamże, s. 441.

jednostki.²⁰ Kiedy twierdzi, że „społeczeństwo jest w stanie wojny z wszelką moralnością prawdziwą”,²¹ to ma na myśli zwalczanie jednostkowej moralności przez zbiorowe przymusy i wątpliwej wartości quasi-racje. „Etyka czysto społeczna, o ile rości sobie pretensje do tego, by być nie tylko regulatorem stosunków między ludźmi, ale słowem ostatnim o dobru i obowiązku, jest już nie czymś szanowanym i cennym, ale po prostu narzędziem do mordowania wartości”.²²

Wyłącznie pojedynczej jednostce przypisuje Elzenberg aspiracje wyższe, pogoń za wartościami uniwersalnymi, samymi w sobie: dobrem, pięknem, sprawiedliwością; społeczeństwo zagraża im zawsze wtedy, gdy rodzą się pokusy zatajenia bądź zafałszowania prawdy, cichego przyzwolenia na zło lub, gdy wręcz zyskuje ono sankcję moralną. Ludzkie zło i niegodziwość podmywają fundamenty życia społecznego, zbiorowego, ale uparta, żarliwa praca małości trwa również w sferze ducha, w świątyni wiedzy. I tu nieuczciwość i nierzetelność powodują wielkie spustoszenia. O niektórych ludziach myśli: prawnikach, historykach — pisał: „(...) jak te chytrki bezwstydnie naginają teksty źródłowe!”²³ A wszystko to dzieje się w imię rzekomych interesów zbiorowych, narodowych, pro publico bono. W sferze praktyki społecznej (m. in. polityki) popełniane niegodziwości uzasadnia się najczęściej za pomocą pięknych chwytliwych formuł — by sprawiały wrażenie działań koniecznych i uzasadnionych, uspokajały sceptyczne umysły.

„Od kogo — zapytuje Elzenberg — zaczyna się człowiek”? „Otóż zaczyna się — pisze — od takiego kogoś, dla kogo społeczeństwo i jego własna do niego przynależność zdołały stać się o b i e k t e m, kto ma swój punkt patrzenia poza społeczeństwem i potrafi ogarnąć je z zewnątrz, spojrzeniem mniej albo więcej życzliwym albo niechętnym, zaprawionym sympatią albo krytycznym, ale zawsze p o z n a j ą c y m a nie po prostu solidarnym, i obcym przynajmniej o tyle, o ile zawsze jest obcość między podmiotem a tym co wobec niego spełnia w danej chwili rolę przedmiotu. *La société c'est le mal*: nie jest to prawda w tym sensie, by społeczeństwo nie służyło żadnym wyższym wartościom. Ale staje się nią z chwilą, gdy jednostka daje się społeczeństwu wchłonąć bez reszty i w swojej z nim solidarności mniej lub więcej się w y c z e r p u j e”.²⁴

Jeśli przyjmiemy powyższe kryterium człowieczeństwa, na miano „ludzi” zasługiwać będą ci wszyscy, którzy więcej od społecznego uznania cenią sobie wierność ideałom, ponadczasowym wartościom. Którzy służąc społeczeństwu — każdy konstruktywny wysiłek koniec końców wspólnotę bogaci, jest pracą dla niej — nie są jego niewolnikami, nie tracą zdolności krytycznego nań patrzenia, zdolni są ocalić niezależność, swoją indywidualność i swoją osobowość.

²⁰ Elzenberg przekonany jest, że dobro może się realizować w sferze prywatnej; w życiu publicznym nie ma miejsca na wzniosłość, szlachetność, bezinteresowność czy dobroć. Wniosek końcowy — smutny: cnoty pielegnować może tylko jednostka, w wąskim wymiarze życia osobistego, prywatnego. „Etyce społecznej — wnikliwie zauważył N. Lubnicki — przeznaczają Elzenberg dość skromne miejsce i ostro protestuje przeciw jej ingerencji w głębsze warstwy życia duchowego człowieka”, N. Ł., *Dziennik filozoficzny Henryka Elzenberga*, w: N. Ł., *Światopoglądy*, Warszawa 1973, s. 283.

²¹ H. Elzenberg, *Kłopot...*, wyd. cyt., s. 263.

²² Tamże, s. 283.

²³ Tamże, s. 242.

²⁴ Tamże, s. 356.

W Dzienniku filozoficznym Elzenberga zawarta jest surowa krytyka społeczeństwa, miejscami — wręcz jego oskarżenie. Społeczeństwo nie rozwiązuje najważniejszych problemów jednostki, w tym problemu śmierci. „Dla społeczeństwa jest zawsze najważniejszy problem ustroju. Dla jednostki natomiast w każdym ustroju problemem problemów jest problem śmierci”.²⁵ Czy jednostka może przeczyć społeczeństwu, czy powinna z nim walczyć? Pytań takich Elzenberg explicite nie postawił. Nasuwają się jednak mimo woli. Otóż, pomimo totalnej krytyki życia zbiorowego, w wypowiedziach Elzenberga trudno byłoby znaleźć jednoznaczne (kategoryczne) potępienie społeczeństwa; stwierdzenie, że społeczeństwo nie służy żadnym wartościom. Przeciwnie: niektóre opinie, pojedyncze wypowiedzi, podkreślają wręcz znaczenie społecznego otoczenia dla jednostki, uwypuklają korzyści, jakie kooperacja z innymi dać może; korzyści zarówno materialne, jak i duchowe. Wtopienie się w zbiorowość pozwala łagodzić egzystencjalne lęki, jest zaporą przeciw osobistym niepowodzeniom. Poprzez zbiorowość wykraczyć może jednostka poza czas swojej śmierci, przedłużyć istnienie. Nieśmiertelność absolutna bowiem nie istnieje.

Problem jednak w tym, aby nie dać się społeczeństwu wchłonąć całkowicie. Społeczeństwu należy służyć,²⁶ ale nie wolno mu bezgranicznie ulegać. Istnieją, zdaje się sugerować Elzenberg, granice uległości. Wyznacza je wewnętrzny porządek moralny jednostki i autonomia jej życia duchowego.

²⁵ Tamże, s. 354.

²⁶ Elzenberg „mimo dużego dystansu wobec spraw codziennych — pisał W. Voi-se — nie uchylał się od działalności społecznej, życia publicznego oraz obowiązków patriotycznych; w 1914 zgłosił się ochotniczo do Legionów, a w okresie międzywojennym był jednym z członków i współzałożycieli wileńskiego Klubu Demokratycznego”, Por. W. V., Henryk Elzenberg (W drugą rocznicę śmierci), „Ruch Filozoficzny” 1969, nr 4, s. 247.

MAREK STAŃCZYK

PEWNE AKSJOLOGICZNE WĄTKI IDEI ŁADU SPOŁECZNEGO*

I. Historia myśli społecznej nasuwa refleksję, że najbardziej kontrowersyjnym i zagadkowym problemem filozofii społecznej była i przypuszczalnie będzie odpowiedź na, prozaiczne z pozoru, pytanie: jak to się dzieje, że społeczności ludzkie stanowią spójną całość? Teoretycznie możliwe jest bowiem wyobrażenie sobie egzystencji ludzkiej jako stanu pewnego chaosu; w praktyce jednak, ludzkiej egzystencji towarzyszy porządek, ukierunkowanie, względna przynajmniej stabilność. Każdorazowa próba rozwiązania tego zagadnienia sprowadza się do poszukiwania (odkrywania bądź konstruowania) sposobu czy modelu organizacji społeczności ludzkich, istoty, zasady — czy zasad społecznej koegzystencji człowieka, będących źródłem tej potwierdzonej przez doświadczenie stabilności ludzkiego porządku. Droga przebyta przez umysł ludzki w poszukiwaniu zadowalających rozwiązań w tej materii, zdaje się uzasadniać przekonanie, że idea ładu społecznego jest paradygmatem całej myśli społecznej, a poprzez jej rozliczne odniesienia, jednym z najtrwalszych elementów całej kultury.

Wątki aksjologiczne, niejako immanentnie związane z tą perspektywą oglądu bytu ludzkiego, niejednokrotnie przesądzały w dziejach o ocenie ich przełomowych wydarzeń, a więc pośrednio i o ich biegu. Aksjologiczne wątki idei ładu społecznego, jakkolwiek liczne i różnorodne pod względem zakresu ważności, wskazywanych wyborów, czy doniosłości dziejowej, dają się pogrupować na trzech płaszczyznach.

Pierwsza z nich, związana jest z samą genezą idei ładu, z unikalnie ludzką potrzebą odpowiedzi na pewne pytania ostateczne, będące z kolei wynikiem właściwego świadomości człowieka dążenia do pocucia sensu własnego istnienia, jego pełni i nieskończoności; wartością byłoby tutaj nadzieje i oczekiwanie indywidualne, które większość ludzi chce żywić w stosunku do własnej osoby i własnego losu, w szczególności pragnienie całościowej i uporządkowanej wizji świata i, a contrario, chęć uniknięcia zgody na świat przypadkowy, wyczerpujący się każdorazowo w swojej nie trwałej sytuacji, która jest tym, czym jest teraz i do niczego nie odsyła. Inaczej mówiąc, poszukiwaną wartością jest w tym wypadku poczucie sensownego związku z całym otaczającym światem, w który jednostka pragnie się czuć niejako wtopiona.

Druga płaszczyzna aksjologicznej interpretacji idei ładu społecznego związana jest z przyznaniem wartości ładowi jako takiemu, niezależnie od jego konkretnych każdorazowo treści; cenioną byłaby tutaj przede wszystkim możliwość przewidywania, a więc organizacji własnej egzystencji, nie istniejąca w stanie chaosu, braku reguł interakcji z innymi itd.

* opracowanie niniejsze jest fragmentem pracy wykonanej w ramach programu RP III/27 — „Aksjologia normatywna”.

Wartością jest w tym przypadku pewność następstwa przyczynowo-skutkowego, niezależnie od pożądanej wizji normatywnej, czyli zbioru przekonań na temat tego, jaki świat powinien być.

Wreszcie, trzecia płaszczyzna aktualizuje się jako możliwość oglądu aksjologicznego dowolnego, konkretnego ładu danej wspólnoty społecznej, czyli możliwości wskazania wartości, ze względu na które jest ona zorganizowana. W każdym bowiem społeczeństwie, rodzaj i kształt panującego w nim ładu określony jest z jednej strony przez wartości kulturowe, a z drugiej przez mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane normy społeczne oraz kształt instytucji określonych przez układ odpowiednich norm i ról społecznych.

O ile dwie pierwsze płaszczyzny ujmują zagadnienia natury ogólnej, właściwie bowiem uniwersalnie istocie kondycji ludzkiej¹, to aksjologia konkretnych społeczności, czy poszczególnych koncepcji porządku społecznego, w jakie wcielała się idea ładu na przestrzeni dziejów, obciążone są relatywizmem i otwierają pole arbitralności ideologów — starających się, mniej lub bardziej udolnie, pogodzić zbiór przekonań na temat jaki świat jest, ze zbiorem przekonań na temat tego, jaki on być powinien.

II. Zgodzić się należy z przytaczaną przez Romana Ingardena opinią, że „człowiek transcenduje Przyrodę i że siłą swej istoty wytwarza świat, który mimo swej stale utrzymującej się zasadniczej postaci przybiera niezliczone, wciąż nowe oblicza historyczne”.² Swoisty tragizm losu człowieka polega bowiem na tym, że nie może on poczuwać się do ścisłego związku z przyrodą i żyć w jej obrębie, w jedności z nią, będąc w pełni szczęśliwym; przyczyną owego nieusuwalnego rozdarcia jest fakt, który metaforycznie określić można wskazując, że „człowiek istnieje i żyje na granicy dwu istot różnych, z których tylko jedna zdaje się stanowić jego człowieczeństwo, a druga — niestety jakby więcej realna niż pierwsza — pochodzi z jego zwierzęcości i warunkuje tamtą. Człowiek znajduje się na granicy dwu dziedzin bytu: Przyrody i specyficznie ludzkiego świata, i nie może bez niego istnieć, lecz świat ten nie wystarcza dla jego istnienia i nie jest zdolny mu go zapewnić”.³ Tu tkwią źródła potrzeby domagającej się poczucia sensowności istnienia ludzkiego — konkretnie tkwią one w źle uświadomionych i nieoczywistych okolicznościach związanych z samą trwałą sytuacją świadomości ludzkiej w świecie. W pewnym bowiem momencie swego rozwoju, człowiek stał się przedmiotem dla siebie, to znaczy uprzytomnił sobie, że nie tylko wie, że jest w świecie, lecz jest tym, który wie, że wie, a tym samym jego „obecność w przyrodzie przestała być oczywistą i nie wymagającą wyjaśnienia daną przyrody samej. Kontakt z przyrodą nie jest sam przez się zrozumiały, ponieważ ten, kto rozumie ów kontakt, nie może w sposób trwały utożsamić własnej świadomości obser-

¹ pojęcie kondycji ludzkiej rozumiem jako zespół unikalnie ludzkich cech i uwarunkowań, przysługujących jednostce przez sam fakt bycia człowieka, nie jako egzemplarzem gatunku, a nie podmiotem moralnym.

² R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987, s. 13; przytaczany sąd pochodzi z wypowiedzi profesora Lotza, który był głównym referentem zagadnienia „Człowiek i Przyroda” na XII Międzynarodowym Kongresie Filozofii w Wenecji w r. 1958.

³ op. cit. s. 17.

wującej z własną świadomością jako składnikiem przyrody obserwowanej.”⁴ Stąd ludzkie trwanie w kulturze nie daje się bezrefleksyjnie zaakceptować jako przedłużenie naturalnej sytuacji ekologicznej. Stan taki stworzył potrzebę samookreślenia człowieka jako świadomości zdennaturalizowanej; samookreślenie to, odpowiadając na potrzeby informacyjne, emocjonalne, musiało organizować sensowną wizję świata wraz ze wskazaniem miejsca człowieka w tym świecie; jest to właśnie potrzeba istnienia w rzeczywistości uporządkowanej, postrzeganej jako ład.

Jednostka doświadcza siebie samej jako takiej, staje się dla siebie samej obiektem — jak zauważył George H. Mead — „bezpośrednio, lecz tylko pośrednio, przyjmując punkty widzenia innych członków społeczności lub uogólniony punkt widzenia grupy społecznej, do której należy. Wkracza ona w swoje własne doświadczenie jako osobowość lub jako jednostka (...) w takiej mierze, w jakiej staje się dla siebie najpierw obiektem, w sposób taki sam, w jaki inne jednostki są dla niej obiektem. Jednostka staje się takim obiektem tylko przyjmując w stosunku do siebie postawy innych jednostek w stosunku do niej, w obrębie środowiska społecznego lub kontekstu doświadczenia i zachowania, w którym bierze wraz z innymi udział”.⁵ Stąd, dążenie do samookreślenia doprowadziło do uświadomienia konieczności rozróżnienia dwóch elementów środowiska człowieka — środowiska przyrodniczego i środowiska społecznego, a w konsekwencji do pojawienia się w myśli ludzkiej idei ładu społecznego jako swego rodzaju ładu ludzkiego, wyróżnionego z ładu świata pojmowanego jako całość. Wyodrębnienie to, przypisywane tradycyjnie antycznej greckiej myśli społecznej, wiąże się ściśle z powstaniem poczucia własnej odrębności osobniczej, roztopiającego się poprzednio w poczuciu bezpośredniej przynależności jednostki do natury rozumianej jako stabilny ład fizyczno-moralny. Według określenia Karla Poppera dokonało się wtedy przejście od „naiwnego monizmu” do „krytycznego dualizmu”, czyli przejście od poglądu na życie społeczne, którego cechą była wiara, że społeczeństwo „(...) żyje w zaczarowanym kręgu niezmiennych tabu, praw i obyczajów, które doświadcza się jako tak samo nieuchronne jak zmiany pór roku, wschód słońca czy też inne podobnie oczywiste regularności przyrody” do „świadomego rozróżnienia pomiędzy ustanawianymi przez człowieka normatywnymi prawami opartymi na decyzjach czy konwencjach, a prawidłowościami przyrody, które znajdują się poza zasięgiem jego władzy.”⁶ Rozróżnienie „natury” i „konwencji” pociąga za sobą dwojaki rodzaj doniosłe konsekwencje egzystencjalne w sytuacji jednostki, determinujące w sposób bezpośredni możliwości samookreślenia wobec sensownej wizji świata.

Najpierw tedy, świadomość własnego bycia w świecie jest sama wyjściem poza bycie w świecie, jest bezpowrotnym opuszczeniem żywioło-

⁴ Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, Paryż Instytut Literacki, 1972, s. 114; autor omawia tam całokształt zagadnień związanych z sytuacją świadomości ludzkiej w świecie, w szczególności zwracając uwagę na podstawowe aspekty tego zagadnienia, istotne dla prawomocności wiedzy, wartości, poznania.

⁵ George H. Mead, *Umysł, osobowość i społeczeństwo*, PWN, Warszawa 1975 s. 193—194.

⁶ Karl Popper, *The Open Society*, cyt. za Jerzy Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, PWN, Warszawa 1982, t. I, s. 31.

wej zgody na swoją pozycję bezrefleksyjnie naturalną, jest nieodwracalną utratą gotowego umiejscowienia w przyrodzie. Dzieje się tak, bowiem świadomość bycia w świecie, przez to samo, że się pojawia, sprawia, iż staje się niewytłumaczalna przez odniesienie do świata. W sytuacji takiej człowieczeństwo przestaje być zrozumiałe dla siebie, a dążąc konsekwentnie do przyjęcia pytań ostatecznych staje przed, nie dającą się uchylić, alternatywą: musi albo udźwignąć absolutność swoją, czyli zgodzić się na to, że przez odniesienie do siebie tłumaczy naturę — nie zaś odwrotnie, albo szukać samoumiejscowienia przez relatywizację do jakiejś realności pozanaturalnej, która jako nieuwarunkowana, przekracza i usensownia zarazem przyrodę i człowieka. W pierwszym wypadku byłaby to zgoda na fenomen obojętności świata, na świat przypadkowy, który do niczego nie odsyła, na sytuację, w której — jak powiada Leszek Kołakowski — „(...) podwojenie świadomości w ruchu samoprzedmiotowienia stwarza radykalną samowiedzę własnej różności względem natury, nieprzynależności własnej do jej porządku. Prezentuje mi świat zastany jako to właśnie, czym radykalnie nie jestem, jako fenomen, który określany jest nade wszystko niezdolnością swoją do wchłonięcia mojego istnienia, określany jest tedy jako obcość, obojętność, bierność”⁷. Jednocześnie byłaby to zgoda na fakt, że formy życia społecznego, wszelkie urządzenia czy instytucje społeczne, rozumiane jako formy wzajemnych stosunków między ludźmi, są twórcami ludzi, pomimo tego, że doświadczenie jednostkowe prezentuje je jako powstałe w sposób naturalny, niejako bez ich woli i świadomości. W drugim wypadku, samoumiejscowienia przez relatywizację do realności pozanaturalnej, byłoby to określenie siebie samego w jakimś zastanym i charzmatycznie doświadczanym porządku, poprzez „wykroczenie poza siebie w ład, w którym traktuje się siebie jako wypełnienie miejsca w strukturze uprzednio — choćby teoretycznie — gołowej”⁸; oczywiście, ta realność pozanaturalna o charakterze nieuwarunkowanym, która umożliwia jednostce poczucie sensownego samoumiejscowienia, „ma wtedy status mityczny, gdzie cała rzeczywistość (przyrodnicza i społeczna) wydaje się zrobiona z jednego tworzywa. Wybór jednej z dwu dróg w dążeniu do samookreślenia, będący konsekwencją bezpowrotnej utraty stanu bezrefleksyjnej autentyczności, nie gwarantuje jednak ostatecznego uchylenia wątpliwości, zwłaszcza na gruncie dociekań istoty i pochodzenia aktualnego w danym momencie porządku społecznego. Oto bowiem — jeżeli pominiemy nawet świadome próby mitycznej organizacji wizji świata, będące usiłowaniem powrotnej reintegracji w stabilnym i jednorodnym ładzie fizyczno-moralnym poprzez znajdowanie dla natury korzeni pozwalających upodobnić ją do świadomości — to i tak staniemy wobec antynomii generującej, tym razem niejako wtórnie, mityczne wizje świata. Sytuacja egzystencjalna człowieka polega na konieczności określenia siebie i swego porządku ludzkiego; nawet przyjmując, że dopiero co wyodrębniony z całościowego porządku świata „sztuczny” porządek ludzki jawi się jednostce jako jej własny, w tym sensie, że będący skutkiem (produktem) ludzkiego działania, zachodzą okoliczności uprawdopodobniające jego wtórną mitologizację. Swoisty ład społeczności ludzkich nie jest dany naturalnie czy też pochodny od

wyrażonych empirycznie danych natury, ani też nie jest dany w naturalnym — przyrodniczym środowisku człowieka; w tym sensie nie jest on częścią „natury rzeczy” i nie może być wywiedziony z praw przyrody. Z drugiej jednakże strony, ten sam ludzki porządek jest każdorazowo doświadczany jako rzeczywistość obiektywna, najczęściej zdolna stanowić o kierunku i trwałości większości ludzkich działań, wyprzedzająca bowiem narodziny jednostki i wykraczająca poza wspomnienia biograficzne, oraz istniejąca po jej śmierci⁹. Obiektywność ładu ludzkiego oznacza, że człowiek staje przed nim jak przed czymś zewnętrznym wobec samego siebie, uporczywym w swojej determinującej realności na kształt świata przyrody. Tym samym dochodzi do subiektywnej reifikacji porządku ludzkiego, stanowiącej skrajny krok w procesie obiektywizacji¹⁰; z tą chwilą zobiektywizowany ład społeczny traci swoją zrozumiałość jako przedsięwzięcie ludzkie i dla swoich uczestników jest już zewnętrzną, bezładną sferą obcych, zobiektywizowanych faktów, nie ludzką i nie poddającą się humanizacji. Tak więc, rzeczywisty związek pomiędzy człowiekiem i jego ludzkim porządkiem zostaje w świadomości ponownie odwrócony; w tym sensie „znaczenia ludzkie przestają być rozumiane jako wytwarzające porządek społeczny, ale są pojmowane jako wytwory natury, a (...) poprzez reifikację świat instytucji ludzkich łączy się ze światem przyrody”¹¹. Staje się on wtedy koniecznością i przeznaczeniem, i jako taki jest przeżywany, w zależności od przypadku szczęśliwie albo nieszczęśliwie, na podobieństwo wszechogarniającego bytu, w którym wszystko jest zdeterminowane, w który jednostka „jest wrośnięta”, i który ją przekracza. W ten sposób koło się zamyka, otwierając pole dla ponownych prób samookreślenia. Rozdzwięk pomiędzy faktem, że wszystkie formy życia społecznego są tworem ludzi, ale jednocześnie jawią się im jako powstałe w sposób naturalny czy obiektywny, a więc bez udziału ich woli i świadomości, może zostać usunięty na płaszczyźnie ontologicznej poprzez odwołanie się do empirycznych przejawów tych form życia społecznego, które tworzą porządek czy ład społeczny. Jedynie nie lekceważąc empirycznych przejawów porządku społecznego, uniknąć można mitotwórczej drogi, którą rozum ludzki przebywał już wielokrotnie, i nie przypisywać łaadowi ludzkiemu — zarówno w jego genezie, jak i istnieniu w każdej chwili — statusu innego niż status wytworu ludzkiego. Dotyczy to ładu ludzkiego rozumianego jako całokształt form wzajemnych stosunków pomiędzy uczestnikami społeczeństwa, jak również wszelkiego rodzaju utopii, oraz prób uczynienia sensownymi dziejów ludzkich. W szczególności, w tym drugim wypadku mamy bowiem do czynienia z funkcjonowaniem w świadomości utopisty wyobrażenia o stałych potrzebach natury ludzkiej, zasadach

⁹ Zdawał sobie z tego sprawę Platon, kiedy mówił o konieczności separacji dzieci od rodziców, jako warunku stworzenia nowego ładu społecznego w oparciu o rozumowo podjętą decyzję mędrca a nie naturalną zmianę społeczną. Platona *Państwo*, księga VI i VII.

¹⁰ O procesie obiektywizacji i reifikacji porządku ludzkiego, oraz konsekwencjach tego zjawiska, wyczerpująco piszą Peter L. Berger i Thomas Luckman w: *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*, PIW, Warszawa 1983, s. 85—150. Obiektywność ładu społecznego, w stosunku do jego uczestników, dostrzeżona została przez Hegla, który w tym kontekście mówił o „konieczności”.

¹¹ tamże, s. 146.

⁷ Leszek Kołakowski, *Obecność mitu*, op. cit., s. 115.

⁸ tamże, s. 26.

ładu jako takiego, czy też jakichś niezmiennych wymogach racjonalności organizacji społecznej, albo z rzutowanym świadomością na dzieje ludzkie projektem; o takiej właśnie projekcji Leszek Kołakowski pisał, że „zawiera w sobie akt nadziei i wiary zarazem; nadziei na to, że jest realnie możliwy, wiary w to, że jego możliwość wspiera pewien przedhistoryczny eidos człowieczeństwa, którego uciążliwą drogę wcielania obserwujemy w dziejach. Ale projekt jest decyzją, nie jest tedy czynnością naukowo uprawomocnioną. Bez niego historia jest wiecznie ciemna, dzięki niemu staje się sensowną — ową sensownością narzuconą, której sami jesteśmy twórcami, wiedząc o tym, że nimi jesteśmy, i mimo to widząc w niej jakoś samego świata ludzkiego”¹². W tym kontekście, oczywistym wydaje się powód dla którego mityczne wizje organizacji świata — zawierające określone miejsce człowieka w ramach uniwersum — są trwale obecne w kulturze, osławiając naturę, która sama w sobie jest z ludzkiego punktu widzenia bezsensowna i przerażająco obca, bowiem do niczego nie odsyła. Człowiek, doznaje potrzeby, czy wręcz odczuwa konieczność posiadania i poznawania wartości tudzież ich realizacji w otaczającym go świecie; w szczególności istotne jest to, że owa konieczność dotyczy wartości immanentnie absolutnych, „niepożytecznych” w tym sensie, że nie relatywnych w odniesieniu do potrzeb czy przyjemności fizycznych. Nie znajdując takich wartości w materialnym świecie przyrody, człowiek musi wytworzyć realne warunki ich zaistnienia i ujawnienia się. Stąd, ów uprzedni, przedhistoryczny eidos człowieczeństwa, o którym wspomina Kołakowski, oraz wszystkie inne porządki mityczne, wśród których prym wiodą religijne wizje organizacji świata; można sądzić, iż rację ma Roman Ingarden, gdy mówi, że „istnieje pewien zbiór szczególnych wartości, które człowiek sobie ustala i usiłuje realizować, a nawet do ich realizowania czuje się powołany. Jakże to są wartości, to niełatwo powiedzieć. I jest możliwe, że ich ogół zmienia się w granicach ściśle określonych w zależności od poszczególnego typu człowieka i od epoki historycznej. Lecz mimo tej ewentualnej zmiany pozostaje pewien podstawowy zasób wartości, charakterystyczny dla danej epoki ludzkości”¹³. Jakkolwiek świat kultury ludzkiej, w którym wartości się ukazują, istniał zapewne już w okresie zwanym przez Poppera „naiwnym monizmem”, to świadome wykroczenie poza świat przyrody jest zupełnie nową jakością w egzystencji człowieka, która zostaje teraz poddana refleksji jako fenomen nieoczywisty i wymagający uzasadnień.

Następną konsekwencją rozróżnienia „natury” i „konwencji”, którego efektem jest wyróżnienie społecznego środowiska człowieka, było odkrycie problemu autonomii jednostki ludzkiej w ramach tego własnego środowiska społecznego — w ramach społeczeństwa. Egzystencja jednostkowa nabiera teraz nowego sensu i znaczenia. Ta nowa sytuacja postrzegana jest przez jednostkę jako konieczność określenia swojego miejsca wśród innych członków społeczności. Świadomość własnej odrębności osobniczej umożliwia zapytywanie przez jednostkę o samą siebie w kontekście innych, uzyskanie dystansów wobec wszelkich narzuconych przez społeczeństwo ról i podziałów społecznych, schematów i konfor-

mizmów, a w konsekwencji możliwość poddania w wątpliwość norm i wartości tradycyjnych, oraz afirmowania nowych.

To właśnie jest płaszczyzna nowej sytuacji egzystencjalnej, która odkrywa problem zasad społecznej koegzystencji człowieka i pytanie o mechanizm tej koegzystencji, zapewniający jej przynajmniej względną stabilność, potwierdzoną wszak doświadczeniem.

III. Leżąc u podstaw wszelkich rozważań o społeczeństwie konieczność wskazania zasady organizującej bądź wyjaśniającej współistnienie ludzi w ramach pewnej społecznej całości, narzuca się uczestnikom kultury śródziemnomorskiej niejako immanentnie. Zdaje się to wynikać z obserwacyjnie stwierdzonego istnienia społeczności jako zorganizowanego zbioru jednostek, a przede wszystkim z cechującego tą kulturę indywidualizmu, który każdego jej uczestnika sytuuje w opozycji egzystencjalnej własnego „ja” do reszty universum — w tym, do całego gatunku ludzkiego, i stanowiącej jego część, własnej wspólnoty¹⁴. Stąd, istotą wątpliwości dotyczących możliwości i sposobu istnienia ładu społecznego, które permanentnie przewijają się w myśli społecznej, najlepiej prawdopodobnie charakteryzuje sytuacja przedstawiona przez Hobbesa. Od niej również zaczyna swe rozważania na ten temat większość autorów, a sam problem ładu często nazywany jest po prostu problemem Hobbesa; stwierdza on że „jeśli dwaj ludzie pragną tej samej rzeczy, której obaj posiadać nie mogą, to stają się nieprzyjaciółmi; i na drodze do swojego celu (którym przede wszystkim jest zachowanie własnego istnienia, a czasem tylko własne zadowolenie) starają się zniszczyć jeden drugiego albo sobie podporządkować”¹⁵. Jak widać, niedobór środków — w tym kontekście przede wszystkim względny, bo zrelatywizowany do subiektywnie przez jednostki odczuwanych potrzeb i tylko w tym sensie nie dający się usunąć — nieodrodnie implikuje konflikt społeczny i powstanie stosunków władzy. Sytuacja konfliktu pociąga za sobą stosunki władzy, albowiem udziału władzy wymaga realizacja interesów wbrew innym, i na odwrót — stosunki władzy pociągają za sobą sytuację konfliktu, przynajmniej potencjalnego, pomiędzy tymi, którzy władzę posiadają, a tymi, którzy zmuszeni są jej się podporządkować¹⁶. Punkt wyjścia Hobbesa nawiązuje do wartości sensu stricto egoistycznych, orientujących postępowanie samozachowawcze jednostki we właściwym jej dążeniu do osiągnięcia własnej pomyślności. Założenie takie jest niewątpliwie uzasadnione, albowiem dążenie samozachowawcze stanowi najbardziej stałą komponentę wśród wewnętrznych czynników określających postępowanie człowieka, wynikającą z jego konstruk-

¹⁴ Istnieją kultury, w których nie istnieje opozycja jednostkowego „ja” w stosunku do współczłonków grupy, a nawet w stosunku do reszty universum; „ja” nie stanowi tam miniświata, relatywizującego do siebie wszystko co jest „nie-ja”, roztopia się bowiem we wspólnotcie. Dotyczy to nie tylko wczesnych kultur, którym Durkheim przypisuje „ład przedstawień zbiorowych”, ale też pewnych kultur wschodnich.

¹⁵ Thomas Hobbes. „Lewiatan”, Warszawa, 1954, s. 108.

¹⁶ Na fundamentalne znaczenie dla zagadnień ładu społecznego, sposobu w jaki problem ładu stawia Hobbes zwróciło uwagę wielu autorów; na wzajemne relacje „konfliktu” i „władzy” w kontekście ładu, mocny nacisk kładą marksiści i funkcjonalista Parsons. W szczególności zob. np. Dawid Lockwood, *Kilka uwag o systemie społecznym*, w *Elementy teorii socjologicznych*, op. cit. s. 208.

¹² Leszek Kołakowski, *Kultura i fetysze*, Warszawa 1967, w rozdziale „Rozumienie historyczne i zrozumiałość zdarzenia historycznego”, s. 237—238.

¹³ Roman Ingarden, op. cit., s. 22

cji biopsychicznej; jednocześnie wartości egoistyczne, będąc przedmiotem pożądania i zabiegów ze strony innych jednostek, mają wartość obiegu i — w kontekście wspomnianego wcześniej względnego niedoboru — dlatego generują sytuacje konfliktowe pomiędzy jednostkami realizującymi postępowanie samozachowawcze. Punkt widzenia Hobbesa wydaje się tutaj tym bardziej uzasadniony, że „jednostka może egzystować w różnych systemach społeczno-kulturowych, stosować się do różnych obyczajów i reguł postępowania, przeżywać świat w różnych strukturach ideologicznych, a pomimo to, z bogactwa form jej historycznego bytu zawsze jednak można wydzielić manifestację stałej dążności do zapewnienia własnej pomyślności”¹⁷. Dużo później w podobnym duchu co Hobbes wypowiadali się klasycy marksizmu, stwierdzając, że „jednostki zawsze brały siebie za punkt wyjścia, wychodzą zawsze od samych siebie”¹⁸, oraz że „ludzie choć zawsze bardzo dalecy od chęci tworzenia społeczeństwa, doprowadzili jednak do tego, że rozwinęło się społeczeństwo — bo zawsze pragnęli rozwijać się jako jednostki i dlatego rozwijali siebie tylko, w społeczeństwie i poprzez społeczeństwo”¹⁹. Zatem, jak to się dzieje, że społeczeństwa ludzkie stanowią spójną całość, jak możliwy jest ład społeczny, skoro niedobór środków jest trwały, stale powodując sytuacje konfliktowe i walkę o ich zdobycie? Historia myśli społecznej dostarcza w tej materii całą gamę pomysłów; jednakże lapidarnej, i chyba niezwykle trafnej w dychotomicznej prostocie, systematyki poglądów na istotę ładu społecznego dokonał Ralf Dahrendorf. Sądzi on, że „jedna potężna i zasłużona szkoła myśli utrzymuje, iż porządek społeczny wynika z ogólnej zgody co do wartości (consensus omnium, lub *volonte generale*), która dominuje nad wszystkimi możliwymi lub istniejącymi różnicami opinii i interesów. Inna, równie zasłużona szkoła myśli utrzymuje, że spójność i porządek w społeczeństwie opiera się na sile i przymusie, na dominacji jednych i podległościach innych”²⁰. Nazywając przedstawicieli pierwszej szkoły „utopistami”, natomiast drugiej — „racjonalistami”, słusznie zauważa on, że jakkolwiek oba sposoby widzenia społeczeństwa nie pod wszystkimi względami wykluczają się wzajemnie bowiem „(...) utopista nie zaprzecza istnienia różnic interesów” a „racjonalista nie może pominąć uzgodnienia wartości, skoro jest ono konieczne dla stanowienia siły”, to obie te szkoły żądają pierwszeństwa dla reprezentowanych przez siebie punktów widzenia, gdyż „(...) dla utopisy różnice interesów podporządkowane są zgodnemu uznawaniu wartości, dla racjonalisty uгода ta stanowi tylko cienką i nieefektywną osłonę zasadniczej rzeczywistości różnic interesów chwilowo pogodzonych przez przymus”²¹. Obydwa przedstawione stanowiska, właściwie najbardziej ogólnym i pretendującym do całościowego charakteru, rozważaniom filozofii społecznej, znajdują swoje odzwierciedlenie na gruncie dyscypliny szczegółowej, jaką jest bez wątpie-

¹⁷ Winicjusz Narojek, *Spółeczeństwo otwartej rekrutacji*, PWN, Warszawa, 1980, s. 17.

¹⁸ K. Marks, z rękopisu „J. Feuerbach”, w K. Marks, F. Engels, *Dzieła*, Warszawa, 1961, tom III, s. 627.

¹⁹ K. Marks, F. Engels, *Ideologia niemiecka*, tamże, s. 229.

²⁰ Ralf Dahrendorf, *Teoria konfliktu w społeczeństwie przemysłowym*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, PWN, Warszawa 1975, s. 429.

²¹ tamże, s. 429.

nia socjologia. Ukonkretniają się one tutaj jako integracyjna i koercyjna teoria społeczeństwa. Charakteryzując je, Dehrendorf stwierdza, że „integracyjna teoria społeczeństwa, ujmuje strukturę społeczną, jako funkcjonalnie zintegrowany system utrzymywany w równowadze przez pewne ustalone i powtarzające się procesy”, natomiast „koercyjna teoria społeczeństwa, postrzega strukturę społeczną jako formę organizacji utrzymywanej przez siłę i przymus, i ciągle wybiegającej poza siebie w tym sensie, że kształtowane przez nią siły utrzymują ją w niekończącym się procesie zmiany”²². Obie teorie opierają się na pewnych założeniach, które dają się sprowadzić do stwierdzenia: że w przypadku pierwszej —

- „1. Każde społeczeństwo jest względnie trwałą, stabilną strukturą elementów.
2. Każde społeczeństwo jest dobrze zintegrowaną strukturą elementów.
3. Każdy element społeczeństwa jest funkcjonalny, tzn. przyczynia się do utrzymania społeczeństwa jako systemu.
4. Każda istniejąca struktura społeczna opiera się na zgodnym podzialeńiu przez jej członków wartości.”

natomiast — w przypadku drugiej —

- „1. Każde społeczeństwo w każdym momencie podlega procesowi zmiany — zmiana jest wszechobecna.
2. W każdym społeczeństwie w każdym momencie występuje niezgoda i konflikt — konflikt społeczny jest wszechobecny.
3. Każdy element w społeczeństwie przyczynia się do jego dezintegracji i zmiany.
4. Każde społeczeństwo opiera się na przymusie stosowanym przez jednych jego członków w stosunku do innych”²³.

Analiza założeń obydwu teorii prowadzi do wniosku, że u podstaw każdej z nich leży odmienne, wręcz konfliktowe wobec siebie, postawy filozoficzne. Oczywiście, z punktu widzenia każdego „ja” każda sytuacja społeczna jawi się jako kompozycja pierwiastka moralnego i rzeczowego, obejmując normatywny ład wartości i ład rzeczowy. Jeden i drugi ład jest jednostce niejako „dany” jako część zewnętrznego w stosunku do niej, wywierającego nacisk, bądź stawiającego opór świata. W tym sensie, będąc zewnętrznymi determinatorami egzystencji, zarówno pierwiastek moralny jak i rzeczowy może być traktowany tak samo, tzn. równoprawnie. Inaczej rzecz się ma w wypadku teorii mających wyjaśnić obiektywną naturę czy istotę rzeczywistości leżącej poza mikrokosmosem własnego „ja”, tutaj istotę społeczeństwa jako rzeczywistości, w której przejawia się normatywny ład wartości; punktem wyjścia nie może być wtedy odczuwane „ja”, które relatywizuje do siebie całą resztę czyli całe „nie — ja”, lecz dążenie do przełamania subiektywizmu własnych odczuć i osiągnięcie rozwiązań pretendujących do charakteru względnie całościowego i względnie ostatecznego w swym obiektywizmie. Trudność, związana z realizacją tego postulatu epistemologicznego, polega na tym, że chociaż w poznaniu wykraczamy fikcyjnie poza całość życia społecznego i stajemy jak gdyby na przeciw tej całości, to jednak ciągle należymy do niej jako część, będąc jeszcze w samym akcie poznania zarówno przedmiotem jak i podmiotem. Stąd, niejako immanentna

²² tamże, s. 430.

²³ tamże, s. 432—433.

konieczność wskazania przez teorie wyjaśniające istotę społeczeństwa na jego elementy pierwotne i wtórne, kierunek warunkowania tych elementów — a jest to właśnie konieczność rodząca konfliktowe postawy filozoficzne: dlatego też u podłoża poznawczego teorii naukowych leży również zainteresowanie samym sobą, a w podstawowe pojęcia systemu teoretycznego zawsze wnika również wstępne rozumienie społecznej całości, którego źródłem jest poznanie kierowane przez interes. Słusznie tedy mówi J. Habermas, że niezależnie od tego czy system społeczny rozumiemy tak jak w teorii integracyjnej, czy też jak w teorii koercyjnej, „wybór podstawowych kategorii zależy zawsze od wstępnej interpretacji społeczeństwa jako całości. Znamienne jest to, że to wstępne rozumienie dotyczy zarówno tego, czym społeczeństwo jako całość jest, jak i tego, czym być powinno. Kierowane przez interes doświadczanie dokonujące się w konkretnej sytuacji nie tylko nie rozkłada tego, co napotyka, na fakty, z jednej strony, i normy, z drugiej, lecz także nie oddziela bytu od powinności”²⁴. Obraz rzeczywistości społecznej jest zatem konstruowany pod przemożnym, choć nie zawsze uświadomionym, wpływem oczywistości, bowiem sfera powinności, czyli normatywna wizja społeczeństwa budowana jest przez odwołanie się do tych potrzeb i wartości, których zaspokojenie jest zazwyczaj traktowane jako niezbędne do prowadzenia normalnego, zgodnego ze zdrowym rozsądkiem życia (właściwi ludzie na właściwych miejscach, instytucje działające w racjonalny sposób, itd.), a tym samym właśnie oczywiste. Dopiero perspektywa historyczna ujawnia względność tego, co może być uważane za zgodne z logiką i zdrowym rozsądkiem, a więc w danym momencie oczywiste, naturalne itd.

Biorąc za punkt wyjścia sytuację nieuchronności konfliktu społecznego, założenie *bellum omnium contra omnes*, stwierdziliśmy, że istnieją dwie odpowiedzi na pytanie dzięki czemu ład społeczny jest możliwy i nie dochodzi do nieuchronnego samounicestwienia społeczności ludzkich. W pierwszym wypadku, mamy do czynienia z niekonfliktową teorią społeczeństwa, która uznając różnice interesów, twierdzi że nie implikują one w sposób konieczny konfliktu dzięki nadrzędności podzielanych zgodnie przez jednostki wartości; społeczeństwo jest tutaj traktowane jako bezpośrednie wcielenie ładu na gruncie stałej funkcjonalności swoich elementów. W drugim wypadku, konfliktowej teorii społeczeństwa — różnice interesów uznane są za przyczynę konfliktu pojawiającego się w sposób konieczny; wobec braku jakichkolwiek naturalnych mechanizmów likwidujących konflikty powstałe na gruncie różnic interesów, rolę tę spełniają różne systemy normatywne, wymuszające istnienie niezbędnego dla funkcjonowania społeczności minimum ładu.

Nawet wstępna refleksja zdaje się sugerować, że koncepcję niekonfliktową pełnią w stosunku do istniejących rzeczywistości rolę funkcjonalną, natomiast koncepcje konfliktowe przeciwnie — dysfunkcjonalną. Zwłaszcza w świetle przytoczonej wypowiedzi Habermasa, rola preferencji odnośnie sfery powinności jawi się szczególnie jaskrawo, w kontekście wyboru określonej koncepcji ładu społecznego. Zagadnieniem tym, nie będziemy się jednak zajmować, jako należącym przede wszystkim do sfery refleksji ideologicznej. Rozważyć natomiast wypada, czy

możliwym jest, aby koegzystencja jednostek w ramach społeczeństwa miała charakter niekonfliktowy, czego niejednokrotnie w dziejach myśli społecznej starano dowodzić.

Przed wszystkim zauważyć należy, że jakakolwiek wspólnota ludzka, w której spontaniczna wola współdziałania jest na tyle silna, by umożliwić jej koegzystencję — konstruktywną pracę zbiorową i rozładowywanie konfliktów na podstawie czysto racjonalnej kalkulacji, wydaje się możliwa tylko o tyle, o ile prawdziwa byłaby oświeceniowa metafizyka „zasadniczej” harmonii jednostkowych i zbiorowych interesów we wszystkich dziedzinach życia. Mówiąc inaczej, porządek społeczny oparty na dobrowolnej, dobrej koordynacji egoizmów jednostkowych, byłby realny, gdyby prawdziwe było założenie utylitarystów, że „dobrze pojęte” interesy ludzkie nie są tak „naprawdę” skłócone, że możliwe jest uświadomienie w procesie socjalizacji oraz internalizacji owej „zasadniczej” niesprzeczności egoizmów, a w efekcie zgoda powszechna co do tego, że interes własny zabezpieczony jest najkorzystniej wtedy, gdy nie narusza interesów cudzych; jednocześnie trzeba by wtedy uznać, że konflikty są skutkiem jedynie przypadkowych błędów natury technicznej lub wyznawania chimerycznych a przeciwnych doktryn, które ludzie chcą sobie narzucić w imię złudzeń filozoficznych, mitów, czy też jakiś irracjonalnych więzi, a nie skutkiem organicznej konfliktowości interesów”.

Niezależnie od iluzoryczności w konfrontacji z rzeczywistością społeczną, teoria „zasadniczej zgodności” wszystkich jednostkowych interesów popada w oczywistą, aczkolwiek nie zawsze — zwłaszcza na płaszczyźnie ideologicznej — uświadomianą antynomię zamiaru i skutku: pomimo, że stworzona przez rzeczników oświeconego liberalizmu — afirmujących swobody publiczne w imię niezbywalnego człowieczeństwa będącego naturą każdego człowieka, jest ona w przypadku konsekwentnego zastosowania najpełniejszą próbą racjonalizacji państwa totalitarne-go. Konsekwencje takie są wynikiem negowania konstytutywnej roli konfliktu i współzawodnictwa w stosunku do wszelkiej zdolnej do życia cywilizacji, i to zarówno na płaszczyźnie programu społecznego, jak i założeń metafizycznych. W pierwszym wypadku teoria „zasadniczej zgodności” interesów jednostkowych staje się podstawą idei społeczeństwa racjonalnie bezkonfliktowego, gdzie antagonizm konfliktowych egoizmów usunięty zostaje przez racjonalnie urządzone instytucje społeczne — właśnie mocą swej racjonalności sprawiające, że nikomu nie będzie się opłacało działać przeciwko innym; jednakże owe racjonalne instytucje społeczne, aby spełnić pokładane w nich nadzieje, musiałyby usuwać możliwość jakiegokolwiek konkurencji między ludźmi, organizując społeczność doskonale homogeniczną, w której niepodobna ubiegać się o żadne wartości wyróżniające — w zakresie władzy, osiadania, umiejętności, prestiżu — skoro muszą one zostać wyeliminowane jako nieuchronne źródło konkurencji generującej sytuacje konfliktowe. Właśnie rezygnacja z wartości, które nie mogą być jednocześnie i w jednakowym stopniu, udziałem każdego członka wspólnoty, prowadzi do stanu totalnej uniformizacji jednostek, z którego wyzierają utopijne wizje totalitaryzmu doskonałego, polegającego na identyfikacji każdego z każ-

²⁴ Jürgen Habermas, *Miedzy filozofia i nauka: marksizm jako krytyka*, w: *Teoria i praktyka*, PIW, Warszawa 1983, s. 295.

²⁵ Zagadnieniom tym poświęca wiele miejsca, czyniąc wspomniane założenia, Leszek Kołakowski, w *Obecności mitu*, op. cit. s. 98—103.

dym, czyniącego egzystencję każdego człowieka tożsamą z gatunkiem. Czy jednak wizje takie, jak chociażby, będąca próbą konsekwentnego zastosowania ideału usuwającego ostatecznie źródła konfliktów i konkurencji między ludźmi, utopia benedyktyna L. M. Deschamps — która zakłada społeczeństwo, w którym wspólność dóbr, likwidacja podziału pracy i stosunków towaro-pieniżnych prowadzi do całkowitej unifikacji indywiduów, będących teraz społecznością identycznych co do sposobu życia, sposobu myślenia, przeżywanych uczuć, pragnień i marzeń a nawet wyglądu fizycznego i ubioru, egzemplarzy gatunku ludzkiego — mogą być przedmiotem opartego na powszechnej zgodzie dążenia ludzkości ku najbardziej upragnionemu porządkowi społecznemu? ²⁶ Pomijając odpowiedź, która zdaje się oczywista w świetle tego co zawsze uchodziło za znamię człowieczeństwa, wskazać należy inny aspekt możliwego totalitaryzmu, związany z ewentualnością praktycznej realizacji omawianej teorii; jak w każdej utopii i tutaj prymat całościowego celu ostatecznego nad środkami wiązać się może z manipulowaniem ludzkimi losami — nawet losami tych, którzy w utopię nie uwierzyli, bo wiem jak pisze J. L. Talmon, „(...) utopizm zakłada jednocześnie swobodną ekspresję jednostki i absolutną zwartość społeczeństwa. To połączenie jest możliwe tylko pod warunkiem, że wszystkie jednostki się zgadzają. Jednostki wszakże nie zgadzają się. Jeśli więc oczekujecie jedności, nie macie w końcu innej ucieczki niż dyktatura. Jednostka bądź musi zostać zmuszona do zgody, bądź jej zgoda musi być zainscenizowana przy pomocy jakiegoś fałszywego plebiscytu, bądź wreszcie, trzeba ją potraktować jako wyrzutka, zdrajcę, kontrrewolucyjnego wywrotowca lub kogós w tym rodzaju” ²⁷. W drugim wypadku, przy interpretacji metafizycznej, teoria „zasadniczej zgodności” interesów jednostkowych, zakładając, że człowieczeństwo jest niezbywalną naturą każdej jednostki ludzkiej, a w związku z tym, że w każdym człowieku odnaleźć można solidarność nieograniczoną z gatunkiem jako jego jakość konstytutywną, stwierdza mniej lub bardziej jawnie iż konflikt jest objawem patologii społecznej — a ściślej mówiąc wynikiem deprawacji czy erozji instytucji społecznych, które zniszczyły właściwe człowiekowi powołanie do dobrowolnego i harmonijnego współdziałania. Jak mówi J. J. Rousseau, to „sprzeczności systemu społecznego (...) i nadużycia naszych instytucji” powodują, że choć „człowiek z natury dobry”, to „ludzie przez owe instytucje stali się zli” ²⁸; zgodnie z tą interpretacją, człowiek ulega spustoszeniu moralnemu w procesie uspołecznienia, gdyż jego naturalne dążenia zostaną stłumione przez sztuczne namietności, a „panowanie opinii sprawia, że każdemu człowiekowi potrzebny się staje cały świat, stwarza z ludzi wzajemnych wrogów i każdy upatruje swą korzyść tylko w krzywdzie bliźniego, wówczas sumienie, słabsze od rozkiełnanych namietności, zostaje przez nie zdła-

²⁶ Manuskrypt pracy Deschamps *La verite ou le vrai systeme*, napisanej około roku 1761, odnaleziony został przez E. Beaussire'a około roku 1865, opublikowany po raz pierwszy w języku rosyjskim w 1930, a w wersji oryginalnej w 1939, wywołując spory ferment, jako pretekst do dyskusji o kształcie współczesnego społeczeństwa.

²⁷ cytuję za J. Szacki, *Spotkania z utopią*, Iskry, Warszawa 1980, s. 159.

²⁸ Listy do Malesherbesa w przekładzie Juliana Rogozińskiego, wydane łącznie z *Umową społeczną i innymi utworami*, PWN, Warszawa 1966, s. 722—723.

wione, stając się tylko słowem, które ludzie wymawiają, aby się wzajemnie oszukiwać” ²⁹. Konsekwencją stanowiska uznającego gotowość każdej jednostki do identyfikacji z tworzącym jej naturę człowieczeństwem, może być tylko poparcie dla wszelkich działań — zgodnie ze znaną formułą Rousseau, że „trzeba zmuszać do wolności” — również i tych będących formą przemocy, nakłaniających ludzi do życia bezkonfliktowego jako zgodnego z ich powołaniem; jest to wszak gotowe uprawnomocnienie pewnej uniwersalnej formuły totalitarnej, zgodnie z którą, ci uświadomieni mają prawo — w stosunku do opornych również przemocą — doprowadzić ciemnych do oświecenia, w tym przypadku wręcz do ucłowieczenia. Że taka interpretacja teorii „zasadniczej zgodności” interesów, w jej aspekcie metafizycznym, jest możliwa, a nawet faktycznie w dziejach obecna, świadczyć może chociażby przykład działalności Maxymiliana Robespierre, którego J. J. Rousseau był ojcem duchowym. Inna sprawa, że w tym wypadku, jak trafnie zauważył Bronisław Baczko, bywało tak, że „w imię idei i ideałów Jana Jakuba jedni skazywali na gilotynę, a drudzy kładli pod nią głowę...” ³⁰ Jak widzimy, założenie altruistycznej natury człowieka, samo w sobie w niczym nie zabezpiecza przed możliwością interpretacji totalitarnej, a to z tej prostej przyczyny, że nie dotyczy stanu faktycznego w danym momencie, lecz pożądanego i dla jego osiągnięcia dopuszcza stosowanie przemocy, podobnie jak symetrycznie przeciwstawne założenie egoistycznej natury człowieka dopuszczając przemoc dla godzenia immanentnych antagonizmów.

Wobec utopijnej złudności idei usunięcia sytuacji konfliktowych z życia zbiorowego, wykluczyć musimy możliwość istnienia niekonfliktowych wspólnot ludzkich, opartych na naturalnej harmonii interesów jednostkowych. Istnieją jedynie społeczności, w których konfliktowe interesy pogodzone są w jakiś sposób, zapewniający przynajmniej minimum porządku niezbędnego do trwania tych społeczności. Jak wiemy, istnieją dwa konkurencyjne poglądy na ów sposób godzenia konfliktowych interesów: poprzez siłę i przemoc, oraz poprzez zgodne uznanie wartości. Próba kategorycznie jednoznacznego wyboru pomiędzy tymi poglądami i twierdzenia, że ład społeczny, właściwy koegzystencji jednostek w ramach społeczności, jest konsekwencją albo przymusu albo podzielenia wartości, wydaje się niezmiernie ryzykowna. W przypadku każdej wspólnoty, właściwy jej ład społeczny, jest pewnym stanem tej wspólnoty, polegającym na tym, że zachowania jej uczestników są pewnie dowolne, ale wyznaczone poprzez dający się wyodrębnić i posiadający pewien stopień trwałości mechanizm relacji, czyli mechanizm wewnętrznych i zewnętrznych determinant postępowania człowieka. Owe determinanty działań jednostkowych, to z jednej strony czynniki ukierunkowujące poczynania, takie jak wyznawane wartości, odczuwane potrzeby czy interesy, a z drugiej — czynniki które te działania wyzwalają, przesądzając, że w ogóle doszło do określonych zachowań, czyli konstruowane na podstawie całokształtu wiedzy potocznej o rzeczywistości społecznej przekonania o adekwatności danych działań w stosunku do celu, oraz o możliwości ich przeprowadzenia w ramach założonych

²⁹ List do Krzysztofa de Beaumont, tamże, s. 612—613.

³⁰ *Paradoksy russoistyczne*, wstęp do przekładu *Umowy społecznej i innych pism J. J. Rousseau*, op. cit. s. XIII.

kosztów. Tak więc, działania podejmowane przez koegzystujące w ramach społeczności jednostki ukierunkowane są egoistycznie poprzez wartości, potrzeby i interesy, w przekonaniu, stanowiącym „rodzaj wiary, iż przy danym stanie rzeczywistości i w ramach założonych kosztów uda się osiągnąć dany cel lub do niego zbliżyć”³¹; w obrazie owego danego stanu rzeczywistości, uzasadniającego każdorazowo wiarę w powodzenie poczynań jednostkowych, mamy do czynienia zarówno z elementami przymusu jak i poczucia udziału w wartościach, swoistego przekonania o konieczności adekwatności normatywnej własnego postępowania. Stąd, wydaje się, że należałoby raczej mówić o kierunku wzajemnego warunkowania pomiędzy przymusem a systemem normatywnym, niż o wyłączności jednego z tych sposobów godzenia konfliktowych interesów w obrębie społeczeństwa.

IV. Rola przymusu sprowadza się do istnienia pomiędzy ludźmi stosunku zależności jednostronnej, w której siła i przemoc — bądź jedynie groźba ich użycia, determinują postępowanie jednostek. Możliwość określenia zachowań ludzkich poprzez zastosowanie przemocy wydaje się bezdyskusyjną w związku z czym co najmniej wysoce prawdopodobne jest, że uzgodnienie konfliktowych interesów we względnie stabilny porządek społeczny dokonuje się na drodze przymusowego łamania jednych egoizmów na korzyść innych. Czy wobec tego możliwe jest uzgodnienie konfliktowych interesów poprzez ogólną zgodę co do wartości? Mówiąc inaczej, czy konfliktowe interesy mogą odnaleźć się w niekonfliktowych wartościach? Z psychologicznego punktu widzenia tylko dlatego akceptujemy pewne wartości (normy), że sądzimy, iż ich urzeczywistnienie doprowadzi do jakiegoś pożądanego przez nas stanu, który będzie „bytem”, a nie „powinnością”. Jak powiada B. Holden: „czymkolwiek by one nie były, sądy moralne są z pewnością decyzjami opartymi na faktach i związanymi z nimi w co najmniej jednym ważnym sensie: sądy, są dokonywane przez kogoś, oparte są na wiedzy o konsekwencjach, jakie wynikają z działania zgodnego z tymi sądami (...). A zatem wartości najwyższe są wysuwane i broniące poprzez ukazywanie konsekwencji, jakie wynikałyby z respektowania tych wartości. „Tak więc, „proponowanie i popieranie sądów moralnych zakłada analizę rzeczywistości, a w szczególności — analizę istoty ludzkich aspiracji”³². Dlatego też, nie wydaje się możliwe, aby ludzie posiadający rozbieżne interesy, mogli szczerze i dobrowolnie akceptować te same wartości; musieliby bowiem jednocześnie akceptować te same ich konsekwencje w sferze rzeczywistości społecznej co, uwzględniając uprzednią konfliktowość interesów, nie jest prosto możliwe. Podważając możliwość funkcjonowania ładu społecznego w oparciu o dominację ogólnej zgody co do wartości nad możliwymi lub istniejącymi różnicami interesów, musimy uczynić dwa zastrzeżenia: pierwsze — oczywiście — że chodzi o wartości istotne z punktu widzenia danego konfliktu interesów, a nie np. normę „nie cudzołóż” w przypadku antagonizmu o pod-

łożu sensu strictly ekonomicznym, i drugie — że wartości i normy będą interpretowane zawsze w sposób co najmniej zbliżony, co praktycznie oznacza konieczność rozważania norm instrumentalnych w stosunku do norm i wartości naczelných danego systemu; praktyka wskazuje bowiem, że normy i wartości naczelné wszelkich systemów aksjologicznych dają się zwerbalizować jako terminy bardzo ogólne, w szczególności we wszystkich systemach interesującej nas tutaj aksjologii politycznej, jako „dobro ludzi”, i dopiero różne środki proponowane dla osiągnięcia tego dobra naczelnego pozwalają na ich rozróżnianie i ocenę. Bez tych zastrzeżeń jakakolwiek weryfikacja tezy, o powszechnej zgodzie co do wartości jako czynnika przesądzającym w ostatecznym i w tym sensie obiektywnym sensie możliwość istnienia ładu społecznego, nie byłaby w ogóle możliwa. Jednocześnie społeczeństwo stanowiąc wewnętrznie powiązany układ stosunków pomiędzy jego uczestnikami, jest tworem przekraczającym indywidualne doświadczenie każdego z tych koegzystujących uczestników. Dla nich, rodzaj i kształt panującego w nim ładu, określony jest z jednej strony przez wartości kulturowe, a z drugiej przez mniej lub bardziej zinstytucjonalizowane normy społeczne oraz kształt instytucji określonych przez konfigurację odpowiednich norm i ról społecznych. Nagi przymus jest bowiem niezmiernie kosztowny, a w dodatku zawsze w świadomości tych, których interesy zostały ograniczone, utrwała dysfunkcjonalne poczucie krzywdy; dlatego też, dysponentci środków przymusu zabiegają o uprawomocnienie swojej uprzywilejowanej pozycji we wspólnocie poprzez rozliczne uzasadnienia, od mitycznych poczynań, a na legalno-konsytucyjnych kończąc. Uzasadnienia te stają się częścią kultury, która utwierdza podział pracy, określa role i odpowiadające im zachowania, a tym samym produkuje określony zespół wartości wspierający istniejący porządek rzeczy. W krańcowym przypadku — zupełnej internalizacji takiego systemu wartości, przymus jako środek utrzymania ładu staje się nawet zbędny, bowiem „stabilność i porządek zasadzają się na wspólnym udziale w pewnych sprawach podstawowych, takich jak kodeksy, uczucia i ponad wszystko wartości”, co w konsekwencji powoduje „uznawanie wspólnych wartości za spoiwo, które jednoczy społeczeństwo, za regulator, który ustanawia i utrzymuje czynności w społeczeństwie w ramach uporządkowania stosunków, oraz za siłę, która zapewnia stabilność społeczeństwa”³³. W szczególności, godzenie egoistycznych interesów jednostkowych odbywa się wtedy w ten sposób, że wartości i normy określają system relacji między ludźmi w postaci ról społecznych, w których powinności jednych ludzi są zarazem aprobowanymi powszechnie uprawnieniami innych do egzekwowania tych powinności. Funkcjonalna rola wartości wspierających istniejący, bądź pożądaný przez dysponentów środków przymusu stan rzeczy, polega na tym, że określają one „zalecane przez daną kulturę (i aprobowane rzecz jasna przez członków społeczeństwa) podstawowe cele ludzkich działań, określające sens ludzkiego życia, wzory aspiracji, a zarazem miary sukcesu i źródła społecznego uznania dla tych, którzy je w należyтым stopniu realizują czy osiągają. Z drugiej strony istniejące w danym systemie normy i wzory zachowania się w określonych sytuacjach i określone przez nie instytucje wyznaczające normatywne aspekty struktury dane-

³¹ Mirosława Marody, *Technologie intelektu*, PWN, Warszawa 1987, s. 215—216; zobacz również model aktora naszkicowany w pracy M. Croziera i E. Friedberga, *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, tłum. K. Bolesta-Kukułka, Warszawa 1982, s. 57—59, na który cytowana autorka się powołuje.

³² *The Nature of Democracy*, cyt. za W. Sadurski, *Neoliberalny system wartości politycznych*, PWN, Warszawa 1980, s. 24.

³³ Herbert Blumer, *Implikacje socjologicznej myśli George'a Herberta Meada*, w: *Elementy teorii socjologicznych*, op. cit. s. 83.

go społeczeństwa stanowią kulturowo akceptowane lub zalecane środki do osiągania celów zgodnych z kulturowymi wartościami³⁴. Tak rzecz jasna wygląda sytuacja dopóki wzory i normy zachowania są adekwatne do wartości, których realizacji mają służyć. Kiedy okazuje się, że efektywne dotychczas środki przestają służyć realizacji związanych z nimi uprzednio celów, „w rozległych obszarach kultury i normatywnej struktury systemu społecznego powstają silne napięcia”, a „stan ten, jeśli występuje w dostatecznie rozległej skali społecznej, prowadzi do anomi³⁵ i znanych konsekwencji w postaci różnych sposobów adaptacji dewiacyjnej. W szczególności, w krańcowym przypadku dojść może do zmiany zarówno celów, jak i środków do nich prowadzących w świadomości znacznych grup społeczeństwa; jest to punkt zwrotny dla danej wspólnoty, bowiem aktualizuje on rolę przymusu i, w zależności od tego jaki będzie wynik jego zastosowania, dojdzie albo do zmiany systemu społeczno-kulturowego — a więc powstania i utrwalenia nowego ładu społecznego, albo do innych niż bunt przystosowań dewiacyjnych w ramach przymusowo utrzymanego ładu dotychczasowego.

Jak widać, społeczeństwo posiada jak gdyby dwa oblicza, jest, używając znanego określenia Ralfa Dahrendorfa. „dwugłowym Janusem, którego dwie twarze są równoważnymi aspektami tej samej rzeczywistości”, a oba modele społeczeństwa — koercyjny i niekoercyjny — „stanowią raczej uzupełniające się niż alternatywne aspekty zarówno struktury społeczeństw globalnych, jak i każdego elementu tej struktury (...) i nie możemy zrozumieć społeczeństwa, jeżeli nie uzmysłowimy sobie dialektyki stabilności i zmiany, integracji i konfliktu, funkcji i sił napędowych, zgody i przymusu³⁶. Nic z resztą innego nie miał chyba na myśli Marks i Engels, gdy w jednej z Tez o Feuerbachu mówił o dialektycznej zależności wzajemnej pomiędzy bytem a świadomością. Natomiast źródła mniej lub bardziej herystycznie płodnych koncepcji ładu społecznego szukać należy w intencji porządkującej podmiotu poznającego, który każdy z wyodrębnionych typów ładu wartościuje w kontekście uznawanych i funkcjonujących aktualnie w kulturze wartości.

³⁴ Stefan Nowak, *Dylematy i antynomie świadomości społecznej drugiej połowy lat osiemdziesiątych*, w: *Zaspokajania potrzeb w warunkach kryzysu*, pod red. Jerzego J. Wiatra, Warszawa 1986, wydawnictwo na prawach rękopisu na zlecenie IS UW, s. 94—95.

³⁵ ibidem.

³⁶ op. cit. s. 429 i 432.

MARIA GAGACKA

ZAGROŻENIE PRZESTĘPCZOŚCIĄ I DEMORALIZACJĄ NIELETNICH NA TERENIE WOJEWÓDZTWA — PRÓBA DIAGNOZY

Lata osiemdziesiąte przyniosły znaczne nasilenie zjawisk, które w literaturze socjologicznej, a także innych dyscyplinach nauki określane są mianem patologii społecznej. Termin „patologia społeczna” nie jest nowy. Pojawił się bowiem w początkach XX wieku. Niektórzy autorzy pisząc o zjawiskach z tej sfery używają określeń — dezorganizacja społeczna, dewiacje. Adam Podgórecki w swojej pracy „Patologia życia społecznego” rozumie przez patologię społeczną „Ten rodzaj zachowania, ten typ instytucji, ten typ funkcjonowania jakiegoś systemu społecznego, który pozostaje w zasadniczej, nie dającej się pogodzić sprzeczności z światopoglądowymi wartościami, które w danej społeczności są akceptowane. Przy takim rozumieniu patologii życia społecznego i w oparciu o znajomość elementów takich jak: podstawowe wartości światopoglądowe, oraz społeczne treści rozmaitych instytucji, zwyczajów, sposobów zachowania się itd. można stwierdzić, czy w tym systemie społecznym zjawiska patologiczne zachodzą czy też nie, lecz zawsze należy to stwierdzenie relaktywizować w stosunku do wartości, które w tym systemie i nie tylko w tym systemie, który jest oceniany, są akceptowane¹.

Marian Lipka stosując marksistowskie kryteria oceny procesów i towarzyszących mu zjawisk patologii społecznej dzieli je na 5 grup.

Pierwsza oparta na kryteriach normatywnych odnosi zachowanie jednostek do przepisów prawa karnego. Naruszenie przepisów stanowi jasne i wymierne kryterium oceny zjawisk przestępczości nieletnich. Druga grupa kryteriów uwzględnia inne działy prawa, które określają stosunki pomiędzy rodzicami i dziećmi, jak też zasady funkcjonowania instytucji obejmujących swoim działaniem sprawy dzieci i młodzieży. Trzecia grupa jest najtrudniejsza do empirycznej weryfikacji, oparta jest bowiem na kryteriach natury moralnej obyczajowej czy kulturowej.

Na czwartą grupę składają się oceny oparte na kryteriach natury medycznej. Są więc w tej choroby społeczne, oraz postępowanie zmuszające do samounicestwienia organizmu.

Ostatecznie kryterium konstytuujące grupę zachowań patologicznych oparte jest na ocenie stopnia odchylenia od obiektywnie koniecznych dla rozwoju społecznego zasad ideowo-wychowawczych i światopoglądowych. Oczywiście, w przypadku ostatniej grupy kwalifikacja zachowań jest utrudniona, oparta na subiektywnych opiniach stąd też ulegająca częstej fluktuacji². Prócz terminu patologia społeczna, dewiacje, dezorganizacja w literaturze zwłaszcza pedagogicznej również często można

¹ A. Podgórecki „Patologia życia społecznego” W-wa 1969.

² Marian Lipka „Zjawiska patologii społecznej wśród młodzieży” W-wa 1977.

spotkać termin niedostosowanie społeczne. Wprowadziła go do literatury pedagogicznej w 1959 r. Maria Grzegorzewska. Definicja ta ma charakter opisowo-wyjaśniający, wskazuje najczęściej występujące cechy młodzieży niedostosowanej społecznie: „Tendencje społeczne negatywne. Odwrócenie zainteresowań od wartości pozytywnych i chęć wyzucia się w akcji społecznie destrukcyjnej. Podziw i zainteresowanie dla tzw. złych czynów. Cynizm i brawura w tym względzie. Niezycyliwy stosunek do człowieka. Stałe konflikty z otoczeniem, najczęściej na tle stosunku do człowieka, do cudzego mienia, regulaminów, norm i zarządzeń, nieodpowiedniego w stosunku do czynów własnych, nieumiejętności życia się z grupą. Wyklamywanie się, zrzucanie winy. Niechęć do pracy i nauki. Brak poczucia odpowiedzialności za życie swoje. Życie chwilą, przygodą i awanturą. Wyobraźnia duża. Brak wizji życia w płaszczyźnie etycznej społecznie pozytywnej. Nieumiejętność wyjścia z trudnej sytuacji, brak wiary w możliwość tego. Zaburzenia wybitne w przebiegach emocjonalnych”³.

Rozwój teorii wychowania, a przede wszystkim wymogi praktyki wychowawczej, w której pojęcia są podstawą skutecznego działania sprawiły, że definiować zaczęto niedostosowanie społeczne poprzez wskazanie na istotę zjawiska.

Bronisław Urban, iż „O społecznym niedostosowaniu mówimy (...) wtedy, gdy zachowania niezgodne z ogólnie przyjętymi normami stanowią utrwaloną tendencję postępowania jednostki”⁴. Również O. Lipkowski zwraca uwagę, że elementem niezmiennie towarzyszącym wszelkim postaciom społecznego niedostosowania jest niezgodność z normami społecznymi, zaburzone kontakty z otoczeniem.

„Jest to zaburzenie charakterologiczne o niejednakowych objawach spowodowane niekorzystnymi zewnętrznymi lub wewnętrznymi warunkami rozwoju, wyrażające się wzmożonymi i długotrwałymi trudnościami w dostosowaniu do warunków społecznych i w realizacji zadań życiowych danej jednostki”⁵.

PRZYCZYNY SPOŁECZNEGO NIEDOSTOSOWANIA

Problematyka przyczyn zjawisk patologicznych może być analizowana w dwojaki sposób: statystyczny i indywidualny. Ten drugi sposób jest niezbędny przy przeprowadzeniu indywidualnej terapii i resocjalizacji. Natomiast dane statystyczne dotyczące rodzajów niedostosowania oraz ich przyczyn pozwolą zorientować się w jakiej skali ten problem istnieje. Jan Konopnicki wyróżnia 4 rodzaje niedostosowania społecznego, ze względu na typ środowiska. Są to przyczyny tkwiące w środowisku: domowym, szkolnym, pozaszkolnym, oraz wrodzone⁶.

Wśród czynników środowiska rodzinnego powodujących zaburzenia w rozwoju dzieci należy wymienić: brak dozoru wychowawczego i opieki nad małoletnim, bezwolność rodziców wynikająca z niskiego poziomu

intelektualnego przejawiająca się w stosowaniu represji (bicie, groźby) jako jedynej metody wychowawczej, przewlekłe choroby rodziców (szczególnie psychiczne), alkoholizm, antyspołeczne postawy rodziców. Przyczyny niedostosowania dzieci i młodzieży tkwiące w środowisku szkolnym są raczej mało empirycznie przebadane. Jan Konopnicki wskazuje na najbardziej zauważalne, tkwiące:

- 1) w nauczycielu i jego metodzie pracy,
- 2) w programach i materiale nauczania, co wyraża się tzw. opóźnieniem w nauce,
- 3) w stosunkach koleżeńskich społeczności dziecięcej”⁷.

Wśród czynników tkwiących w środowisku pozaszkolnym wpływających na negatywne zachowania jednostek coraz częściej wymienia się środki masowego przekazu. Rozwój środków technicznych, które umożliwiają przekaz audiowizualny spowodował, iż młodzież ma codzienny wielogodzinny kontakt z różnorodnymi treściami.

U jednostek z zaburzeniami charakterologicznymi przekaz odbierany jest w sposób specyficzny. Szczególnie mocno postrzegane są tu treści, które odpowiadają ich zainteresowaniom, oraz przeżyciom. W zależności od własnych dążeń interpretuje treść programu. W ten sposób wzmacnia własną postawę negacji społecznej⁸.

Poza egzogennymi przyczynami społecznej dewiacji niemalą rolę odgrywają czynniki dziedziczne. Wyniki społecznych badań nie pozwalają na kategorięczne stwierdzenie, iż wystąpienie defektów prowadzi do występowania zachowań patologicznych, czy też jest tożsame z wystąpieniem konkretnych zachowań dewiacyjnych. Badania prowadzone przez psychologów wykazały, że przeciętnie 50% przestępców to jednostki upośledzone umysłowo⁹. Istnienie ścisłego związku pomiędzy ociężałością umysłową, czy też upośledzeniem umysłowym a przestępczością sprawia, że w walce z patologią społeczną należy zwrócić szczególną uwagę na jednostki posiadające defekty psychiczne, gdyż zgodnie z prawem „wielostronnego osłabienia odporności psychicznej Stotta” wystąpienie jednej formy defektu stwarza duże prawdopodobieństwo wystąpienia następnych¹⁰.

CHARAKTERYSTYKA ZJAWISK PATOLOGII SPOŁECZNEJ WŚRÓD MŁODZIEŻY WOJEWÓDZTWA RADOMSKIEGO

W ostatnich latach nastąpił systematyczny wzrost zagrożenia przestępczością i demoralizacją dzieci i młodzieży. Zjawisko to nie omija województwa radomskiego, które w skali kraju zajmuje 15 miejsce pod względem przestępczości nieletnich. Zwiększający się obszar dewiacji społecznych wzbudza uzasadniony społecznie niepokój. Wojewódzka Rada Narodowa podjęła w dniu 29.II.85 uchwałę¹¹ na mocy której przygotowano szczegółowy program dotyczący zjawisk zwalczania patologii

⁷ Ibidem str. 42—43

⁸ Patrz artykuł Urie Bronfenbrennera zawarty w „Psychologii wychowawczej” 1970 r. nr 1 i 2

⁹ Patrz L. Mościcka „Przestępczość nieletnich” Wrocław-Warszawa-Kraków 1970
Z. Szymańska Dziecko w konflikcie z prawem W-wa 65.

¹⁰ Patrz Jan Konopnicki „Przyczyny niepowodzeń szkolnych”

¹¹ Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej nr 17/73 z dnia 29.II.1983 r.

³ M. Grzegorzewska „Pedagogika specjalna” Warszawa 64 s. 72

⁴ Urban „Objawy niedostosowania społecznego” str. 16 w „Profilaktyka i resocjalizacja w pracy szkoły”. W-wa 73. PZWSz.

⁵ Otton Lipkowski „Resocjalizacja” W-wa 80.

⁶ Jan Konopnicki „Przyczyny niedostosowania społecznego” w „Profilaktyka i resocjalizacja w pracy szkoły”.

społecznej. Koordynatorem tych działań jest Wojewódzki Zespół d/s Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Młodzieży. Podstawą do podejmowania skutecznych działań zapobiegających niedostosowaniu społecznemu jest ustalenie rozmiarów zjawisk patologii społecznej oraz tendencji rozwojowych.

Dane liczbowe na podstawie, których przygotowano niniejszą analizę uzyskano w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych Kuratorium Oświaty i Wychowania, Sądzie Wojewódzkim w Radomiu. W 1986 r. nieletni dokonali 1.099 czynów przestępczych co stanowi 11,6% stwierdzonych tu wykroczeń.

W latach 1980—1986 znaczna liczba dzieci i młodzieży, która dokonała czynów niezgodnych z prawem została zatrzymana w Milicyjnej Izbie Dziecka.

Dane liczbowe przedstawia tabela nr 1.

Lp.	Rok	Stwierdzone czyny	Osoby nieletnie	Nieletni zatrzymani w Mil. Izbie Dziecka
1	1980	312	163	465
2	1981	309	270	447
3	1982	614	309	488
4	1983	456	152	405
5	1984	958	391	305
6	1985	1.649	551	296
7	1986	1.099	506	304

Analizując powyższe dane należy stwierdzić pozytywny trend spadkowy w zakresie takich działań niezgodnych z prawem, jak: kradzieże mienia na szkodę osób prywatnych, kradzież z włamaniem do obiektów prywatnych i gospodarki społecznej.

Nieznaczny wzrost da się zaobserwować w przypadku: pożarów, podpalen, uszkodzeń ciała, gwałtów i czynnych napaści na funkcjonariuszy publicznych. Największe zagrożenie przestępczością koncentruje się w aglomeracjach miejskie województwa takich jak: Radom, Pionki, Koźnice, Zwoleń, Białobrzegi, z rysującą się tendencją przesuwania przestępczości w rejony wiejskie np. Zakrzew, Jedlińsk, Kowala. W 1986 r. na ogółem 1.099 przestępstw popełnionych przez nieletnich na terenie województwa aż 66,4 (60,4%) stwierdzono w samym Radomiu.

Poza kradzieżami z włamaniem, niebezpiecznym zjawiskiem jest problem narkomanii i alkoholizowania się młodzieży. W przypadku narkomanii trudno o określenie skali zjawiska. Administracja i władze oświatowe nie odnotowują uzewnętrzniania się tego zjawiska, funkcjonariusze MO odnotowują pojedyncze przypadki indywidualnych nieletnich włą-

Najbardziej zagrożonymi kategoriami przestępstw popełnianych przez nieletnich na terenie województwa radomskiego są:

Rodzaj czynu	1984		1985		1986	
	Ilość spraw-ców	Ilość czynów przestępc.	Ilość spraw-ców	Ilość czynów	Ilość spraw-ców	Ilość czynów
1	2	3	4	5	6	7
1. Kradzież z włamaniem do obiektów prywatnych	151	57	494	101	308	100
2. Kradzież mienia na szkodę osób prywatnych	421	122	486	136	297	135
3. Kradzież z włamaniem do obiektów społ.	112	83	370	163	257	132
4. Zagarnięcie mienia społecznego	78	35	88	34	30	20
5. Rozbój	38	17	83	20	48	11
6. Pożar i podpalenie	7	12	14	17	17	21
7. Przestępstwa drogowe	4	4	8	8	8	7
8. Bójka lub pobicie	3	3	7	9	2	5
9. Uszkodzenie ciała	10	12	5	5	7	6
10. Zgwałcenia	6	5	3	3	5	7
11. Czynna napaść na funkcjonariusza publicznego	—	—	2	1	3	2

chaczy, oraz grupę narkomanów — pacyfistów w rejonie Lipska. Biorąc pod uwagę fakt, iż jeden narkoman doprowadza do uzależnienia dalszych 10 osobników należy stwierdzić, iż w zakresie toksykomanii i narkomanii brak jest rozeznania co do skali zjawiska.

Natomiast wyraźnie wzrasta spożycie alkoholu przez młodzież. Nieletni piją alkohol w grupach 3—5 osobowych. Alkohol staje się nieodłącznym atrybutem zachowań młodzieży — znajduje się w domu na zabawach, dyskotekach, boiskach — z tytułu najróżniejszych okazji: imienin, urodzin, łącznie z wyprawami nieletnich do lokali gastronomicznych. Poniższa tabela przedstawia ilość małoletnich zatrzymanych w radomskiej Izbie Wytrzeźwień.

Lp.	Rok	Ilość
1	1977	149
2	1978	118
3	1979	77
4	1980	49
5	1981	34
6	1982	30
7	1983	40
8	1984	66
9	1985	61
10	1986	64

Jak wynika z powyższego zestawienia od 1983 r. notuje się systematyczny wzrost ilości małoletnich zatrzymanych do wytrzeźwienia. Należy przy tym nadmienić, iż funkcjonariusze MO odwożą do Izby Wytrzeźwień tylko tych, tą młodzież, której stan uniemożliwia ustalenie miejsca zamieszkania. Inni — odwiezieni są do domu i oddawani pod kontrolę rodziców. W tych przypadkach nie jest prowadzona statystyka.

Zagrożenie patologią i niedostosowaniem przedstawiają również dane Milicyjnej Izby Dziecka. W 1986 r. trafiło tam 304 nieletnich, w tym: 250 chłopców, więcej o 8 nieletnich niż w analogicznym okresie ub. r. Zatrzymani, to w większości osoby z terenu miasta Radomia (179), z terenu województwa (85) i z innych województw (40). Natomiast w omawianym okresie 1985 r. zatrzymanych było 286 nieletnich, w tym 265 chłopców. Z terenu miasta 181, z terenu województwa 75 i innych województw 40. Struktura wiekowa zatrzymanych przedstawia się następująco:

— poniżej 13 lat 2 osoby (w 1985 — 4)
 — od 13—16 lat 215 osób (w 1985 — 213)
 — powyżej 16 lat 88 osób (w 1985 — 79)

Do najważniejszych przyczyn zatrzymania młodzieży w Izbie Dziecka należą:

— dokonanie przestępstw — 162 osoby w 1985 — 9
 — ucieczki z domów rodzinnych — 58 osób w 1985 — 40
 — ucieczki z zakładów poprawczych — 4 osoby w 1985 — 5
 — ucieczki z Zakładów Wychowawczych — 12 osób w 1985 — 21
 — ucieczki ze Schronisk — 1 osoba w 1985 — 3
 — ucieczki z PDDziecka — 10 osób w 1985 — 2
 — ucieczki z PP opiek. — 5 osób w 1985 — 1
 — przekazani z Izby Wytrzeźwień — 52 osoby w 1985 — 30

Analizując powyższe dane należy stwierdzić, że nastąpił nieznaczny wzrost ilości zatrzymanych w Milicyjnej Izbie Dziecka, zmniejszyła się ilość zatrzymanych chłopców o 6%, przy jednoczesnym bardzo poważnym wzroście zatrzymanych dziewcząt aż ok. 74,2%. Wśród zagrożonej młodzieży następuje wzrost nie uczących się i nie pracujących. junaków OHP. Niezwykle niepokojącym zjawiskiem jest wyraźnie zwiększająca się liczba uciekinierów z domów rodzinnych oraz placówek opiekuńczo-wychowawczych i resocjalizacyjnych zarejestrowanych w latach 1980—1986.

Lp.	Rodzaj placówki	Rok						
		1980	1981	1982	1983	1984	1985	1986
1	z Zakładów Poprawczych	15	14	10	21	9	10	10
2	z Zakładów Wychowawczych	51	32	9	29	14	13	15
3	z domów rodzicielskich	78	58	85	79	36	40	58
4	z domów dziecka	18	17	21	4	3	5	10
5	z Państwowego Pogotowia Opiekuńczego	4	4	3	1	5	3	5
6	ze Schronisk	1	4	5	4	1	—	13

Ucieczki nieletnich z domów rodzinnych i innych placówek, a także wagary stanowią poważny czynnik demoralizacji nieletnich. Młodzież spotyka się bowiem z elementem kryminogennym i społecznym. Wychowankowie placówek wychowawczo-resocjalizacyjnych (często również młodzież uciekająca z rodzinnych domów) dokonuje ponownie przestępstw, zwłaszcza kradzieży z włamaniem do obiektów prywatnych bądź gospodarki uspołecznionej, rozbojów, czy gwałtów.

W zakresie walki z patologią istotną rolę poza placówkami wychowawczymi, sprawują sądy dla nieletnich. W zakresie orzecznictwa sądowego w ostatnich latach rysuje się bardzo korzystna tendencja odchodzenia od tradycyjnych form karnoprawnych na rzecz społeczno-administracyjnych i opiekuńczych. Dane dotyczące orzecznictwa sądowego przedstawia poniższa tabela

Lp.	Rozpoznana sprawa			
1	Orzeczenie Zakładów Poprawczych	4	5	6
2	Orzeczenie Zakładów Poprawczych w zawieszeniu	18	35	21
3	Orzeczenie dozoru kuratora	138	134	161
4	Orzeczenie dozoru rodziców	57	64	87
5	Orzeczenie warunkowego zwolnienia z zakładów poprawczych i zakładów wychowawczych	11/1	4/5	2/1
6	Pozbawienie władzy rodzicielskiej	55	52	56
7	Zawieszenie władzy rodzicielskiej	11	22	19
8	Ograniczenie władzy rodzicielskiej	224	196	261
9	Orzeczenie Zakładów Wychowawczych	22	15	13

Z przedstawionych powyżej danych wynika, że w ostatnich latach systematycznie zwiększa się liczba rodzin które nie wypełniają funkcji socjalistycznej i opiekuńczo-wychowawczej, co jest równoznaczne ze zwiększeniem liczby dzieci i młodzieży zagrożonej demoralizacją. Stąd też bardzo duża liczba orzeczeń, na mocy której opiekę nad nieletnimi sprawują kuratorzy sądowi. Działalność kuratorów ma dwa aspekty: profilaktyczny i terapeutyczny. Terapia obejmuje takie działania kuratora, które mają na celu zmianę postaw społeczno-moralnych wychowanków. Sąd Wojewódzki zatrudnia 12 kuratorów etatowych, oraz 237 kuratorów społecznych. Do obowiązków kuratora należy wykonywanie czynności zleconych przez sędziego dla nieletnich w toku śledztwa, oraz sprawowanie dozoru nad podopiecznymi na mocy orzeczenia sądów. Znaczna grupa kuratorów pracuje w Kuratorskich Ośrodkach Pracy z Młodzieżą. Początek lat osiemdziesiątych przyniósł stagnację, a następnie redukcję tych placówek. Przyczyną tego zjawiska był brak kadry, zwłaszcza nauczycieli. Obecnie na mocy Prezesa Sądu Wojewódzkiego uruchomiono 6 takich placówek na terenie województwa, w tym 1 przy Sądzie w Koźniewicach, 1 przy szkole podstawowej w Pionkach, oraz 4 w Radomiu przy szkołach 4, 5, 10, 31.

Podsumowanie

W niniejszym opracowaniu przedstawione zostały tylko niektóre aspekty niedostosowania dzieci i młodzieży w województwie radomskim.

Na podstawie danych uzyskanych w Wojewódzkim Urzędzie Spraw Wewnętrznych, Sądzie Wojewódzkim i Kuratorium Oświaty i Wychowania w Radomiu starałam się wykazać tendencje rozwojowe występujące w zakresie patologii i niedostosowania społecznego dzieci i młodzieży. Przedstawione dane statystyczne nie oddają w pełni skali zjawiska, pozwalają jednak wysnuć kilka istotnych z punktu widzenia profilaktyki wniosków.

1. W ostatnich latach da się zaobserwować systematyczny wzrost przestępczości nieletnich. Największe nasilenie tego zjawiska występuje w aglomeracjach miejskich (przede wszystkim w Radomiu), aczkolwiek wzrost przestępczości zauważalny jest także na terenach wiejskich.

2. Z roku na rok obniża się również wiek sprawców czynów niezgodnych z prawem i przestępczości grupowej nieletnich. Np. w 1985 r. przestępstwa kryminalne (głównie włamania, kradzieże) z udziałem 2 osobowych grup nieletnich (m. in. 10 i 11 lat, 12 i 13 lat) stwierdzono w 22 przypadkach, a w grupie 3 osobowej (m. in. 11, 13, 14 lat) w 18 przypadkach.

3. Gwałtownie wzrasta liczba zagrożonych patologią społeczną dziewcząt, junaków OHP, nasila się aspołeczność i pasażytnictwo młodzieży nie uczącej się nie pracującej.

4. Od 1983 r. systematycznie wzrasta liczba młodzieży spożywającej alkohol. Tendencja ta dotyczy nie tylko młodzieży, odbija stanu spożycia alkoholu w całym społeczeństwie w skali naszego kraju. Alkohol stanowi jeden z istotnych elementów polskiej obyczajowości. Negatywne wzory spożywania alkoholu przekazywane są przez rodziny, organizacje młodzieżowe, zakłady pracy. Prócz zdrowotnych, kulturowych i ekonomicznych strat wynikłych ze spożywania alkoholu bardzo istotny jest

kryminogenny aspekt zjawiska. Znaczna część wykroczeń zwłaszcza bojek, gwałtów i włamań dokonywana była przez nieletnich znajdujących się pod wpływem alkoholu. Należy zwrócić uwagę na inną stronę tego problemu. W skali całego kraju ok. 50% nieletnich przestępców, wychowywało się w rodzinach, w których alkohol spożywano nałogowo. Według statystyk sądowych odsetek skazanych nieletnich, których rodzice lub opiekunowie nadużywają alkohol wykazują tendencję wzrostową.

Bibliografia

- ¹ Czesław Czapów „Wychowanie resocjalizujące” PWN Warszawa 1978
- ² Stanisław Górski „Metodyka resocjalizacji” Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych W-wa 1985
- ³ Brunon Hołyst red. „Stan i zadania nauk penalnych w Polsce” PWN Warszawa 1985
- ⁴ Brunon Hołyst red. „Problematyka przestępczości na VI Kongresie Narodów Zjednoczonych” PWN W-wa 1983
- ⁵ Brunon Hołyst „Przestępczość drugiej połowy XX wieku” Wiedza Powszechna W-wa 1978
- ⁶ Ewa Jackowska „Środowisko rodzinne a przystosowanie dziecka w młodszym wieku szkolnym” Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne W-wa 1978
- ⁷ Jan Konopnicki „Niedostosowanie społeczne” PWN W-wa 1971
- ⁸ Adam Krukowski red. „Prawne podstawy resocjalizacji i zapobieganie przestępczości” PWN W-wa 1983
- ⁹ M. Kulczycki red. „O dzieciach trudnych” Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych W-wa 1961
- ¹⁰ Marian Lipka „Zjawiska patologii społecznej wśród młodzieży” PWN Warszawa 1977
- ¹¹ Marian Lipka „Przestępczość nieletnich w Polsce. Zapobieganie i zwalczanie” PWN W-wa 1971
- ¹² Otton Lipkowski red. „Uwarunkowanie resocjalizacji społecznie niedostosowanych” Wydawnictwo WSPS W-wa 1981
- ¹³ Otton Lipkowski „Resocjalizacja” Wydawnictwa Szkolne i pedagogiczne W-wa 1980
- ¹⁴ Otton Lipkowski „Wychowanie dzieci społecznie niedostosowanych” PZWSz. W-wa 1966
- ¹⁵ Andrzej Peszyński red. „Wczesne rozpoznawanie i przeciwdziałanie społecznemu niedostosowaniu” Materiały WSP Słupsk
- ¹⁶ Kazimierz Pospiszył „Psychologia dziecka niedostosowanego społecznie” Ewa Żabczyńska PWN Warszawa 1980
- ¹⁷ Andrzej Rojkiewicz „Trudna młodzież a zakład pracy” Instytut Wydawniczy CRZZ W-wa 1974
- ¹⁸ Aleksander Ratajczak „Przestępstwa przeciwko rodzinie, opiece i młodzieży w systemie polskiego prawa karnego” Wyd. Prawnicze W-wa 1980
- ¹⁹ Jan Szałański „Resocjalizacja w zakładzie poprawczym” Wyd. Szkolne i Pedagogiczne W-wa 1978
- ²⁰ Barbara Tomicka red. „Profilaktyka i resocjalizacja w pracy szkoły” Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych 1973
- ²¹ Ewa Żabczyńska „Przestępczość dzieci a szkoła i dom” Wyd. Szkolne i Pedagogiczne W-wa 1974
- ²² Ewa Żabczyńska „Przestępczość dzieci” PWN W-wa 1983

ANDRZEJ W. LIPIŃSKI

PRZEGLĄD POLSKICH BADAŃ NAD WŁADZĄ LOKALNĄ
(WRAZ Z BIOGRAFIĄ PRZEDMIOTU)^x

1. Problematyka władzy lokalnej stanowi przedmiot zainteresowania kilku pokrewnych dyscyplin: prawa, ekonomii, socjologii, nauki o polityce. W badaniach prawniczych podejmowane są takie kwestie jak: funkcjonowanie instytucji lokalnych w świetle obowiązujących przepisów prawnych, problematyka władzy państwowej, samorządu terytorialnego, uprawnień i obowiązków obywatelskich, świadomość prawna społeczeństwa itd.¹ Ekonomistów interesuje zwłaszcza szeroka problematyka zaspokajania potrzeb indywidualnych (i społecznych), efektywność gospodarowania w skali „mikro”, wzory konsumpcji, problemy wtórnego podziału dochodu narodowego i in.² Socjologowie podejmują kwestie oddziaływań władzy lokalnej i lokalnego środowiska społecznego, politologowie zaś zagadnienie funkcjonowania lokalnego systemu politycznego — zainteresowania jednych i drugich mieszczą się we wspólnym obszarze badawczym „lokalnej polityki”, widzianej zarówno od strony aktorów wewnętrznej sceny, wielkiej sceny politycznej, jak i otoczenia społecznego lokalnego systemu. Ten ostatni teren stanowi przedmiot najmłodszej dyscypliny — socjologii polityki. Dorobek tej dyscypliny stanowi przedmiot niniejszej prezentacji.

2. Badania typu socjologiczno-politologicznego pojawiły się w Polsce na początku lat 60-tych. Zainicjowane w Uniwersytecie Warszawskim przez Zygmunta Baumana, zaowocowały jedną cenną monografią Winicjusza Narojka³.

Autorzy tych badań oparli się na wzorach amerykańskich, polegających na ustalaniu „lokalnych elit władzy” — „ludzi władzy” i „ludzi wpływów”. Stosowana przez badaczy amerykańskich metoda polegała na ustaleniu zawartości zespołów („ludzi władzy” i „ludzi wpływów”) o założonych w definicjach cechach, z pomocą rozmaicie dobieranego zestawu tzw. „sędziów społecznych”, zwykle pomyślanego w ten sposób, by obejmował osobników najlepiej poinformowanych „jak się rzeczy mają” na „szczytach”.⁴ Celem takiego postępowania było uzyskanie

^x) opracowanie przygotowane w ramach programu badawczego CPBP 11. i-3. 1. 2.

¹) Szeroko znane są tutaj zwłaszcza badania realizowane od szeregu lat w Instytucie Państwa i Prawa Polskiej Akademii Nauk, pod kierunkiem prof. Sylwestra Zawadzkiego.

²) Ciekawe były w szczególności badania zrealizowane w latach 1976—1980 w ramach problemu III. 2 nt. „Systemy wartości a wzory konsumpcji społeczeństwa polskiego” pod kierunkiem prof. prof. J. Lewandowskiego i M. Pohorillego.

³) Por. W. Narojek, *System władzy w mieście. Studium monograficzne*, Wrocław 1967.

⁴) Zob. J. H. Steward, *Areas Research. The Theory and Practice*, New York 1950.

wiedzy nie tyle o tym jakie wyobrażenia o stosunkach władzy panują na objętym badaniami terenie, lecz o tym jaka jest rzeczywiście owa struktura władzy.

Użyteczność procedur stosowanych przez badaczy amerykańskich poważnie ograniczał fakt nade wszystko zasadniczo odmiennej struktury władzy w Polsce i w Stanach Zjednoczonych AP. W Polsce władza lokalna funkcjonuje w modelu centralistycznym, co nakazuje stosować odmienne kryteria identyfikacji lokalnych elit władzy. Znikały również w optyce polskiej relacje między „kapitanami przemysłu” a władzami lokalnymi — jeden z głównych przedmiotów studiów badaczy amerykańskich.

W programie konceptualizacji badań polskich zaproponowano cztery następujące płaszczyzny analizy i identyfikacji elity władzy:

I) strukturalno-genetyczną — polegającą na ustaleniu środowisk, z których wywodzą się członkowie elity i mechanizmów, realizujących wpływ osobników do elity z tych środowisk; metodą analizy było zestawienie struktury społecznej elity ze strukturą społeczności i barier karier członków elity, prowadzące do odtworzenia procesów rekrutacyjnych;

II) strukturalno-funkcjonalną — prowadzącą do „wykrycia” relacji: elita — struktura społeczności;

ergo — interesy jakich środowisk i w jakim stopniu zaspokaja elita, z jakimi elementami struktury jest związana funkcjonalnie;

III) pozycyjną — tj. badanie formalnej elity: jakie pozycje i w jakich organizacjach społeczności lokalnej zajmują członkowie;

IV) wreszcie osobowościową — tj. badanie struktury osobowości członków elity;

czy członkostwo w elicie jest skorelowane z jakimś szczególnym typem osobowości⁶⁾.

3. W. Narojek w konkretnym przedsięwzięciu badawczym (zrealizowanym na terenie Płocka) obok zadania „ustalenia lokalnej elity władzy postawił sobie również inne zadanie: „wykrycie” mechanizmu funkcjonowania władzy lokalnej.

Dla celów analizy wyodrębnił on dwie „sceny” —

a) scenę Miejskiej Rady (narodowej),

b) scenę Komitetu Miejskiego PZPR.

Na materiale empirycznym autor badań formułował konkluzje o „zachodzeniu” na siebie obu scen oraz o tendencji zasadniczej „homogenizacji” lokalnego ośrodka dyspozycyjnego. Władza lokalna w swej działalności politycznej i gospodarczej zorientowana była bardziej na „możliwość prowadzenia jednolitej polityki w mieście”, aniżeli na artykułowanie zróżnicowanych interesów.

„Podsumowując obeszwacje uczynione nad mechanizmem władzy w Zawodziu (kryptonim obiektu badań — AWL) — wskazywał autor — należy stwierdzić znaczne zespolenie władzy terenowej z władzą partyjną. W obu tych ośrodkach dominuje aktywność przede wszystkim personelu kierowniczego różnych organizacji lokalnych. Szeroki udział personelu kierowniczego we władzach miejskich sprzyja koordynacji działania pojedynczych placówek oraz pewnej integracji heterogenicznych „władz”

⁶⁾ Patrz: Z. Bauman, *Struktura władzy społeczności lokalnej. Konceptualizacja badań*, w: *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 1962, No. 12.

występujących na miejskiej scenie wokół względnie wyodrębnionej i zwartej platformy życia politycznego. W ten sposób ułożone w scentralizowanym systemie władzy państwowej miasto przestaje być luźnym skupiskiem zdalnie sterowanych placówek⁷⁾).

4. Ten typ zainteresowań kontynuowany był w pracach J. Tarkowskiego⁷⁾ oraz w GUS-owskich badaniach nad radnymi i członkami prezydium rad narodowych w latach 1958—1969⁸⁾. Szerzej podjęto problematykę lokalnego przywództwa w badaniach zrealizowanych w Instytucie Filozofii Polskiej Akademii Nauk w 1972 r.⁹⁾. Warto wymienić także oryginalne na gruncie polskim badania psychologicznych cech działaczy lokalnych prowadzone przez Aleksandrę Jasińską w latach 60-tych¹⁰⁾.

5. Nowym etapem w rozwoju badań nad władzą lokalną, przywódcami lokalnymi, lokalnym stylem rządzenia był udział zespołu socjologów z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk oraz Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (kierowanego przez prof. Jerzego J. Wiatra) w międzynarodowym programie badań porównawczych, poczynając od 1965 r. Badania te objęły Stany Zjednoczone, Polskę, Jugosławię i Indie¹¹⁾. Inicjatywa tych badań wyszła od amerykańskiego socjologa Philipa E. Jacobsa.

W Polsce badania objęły trzydzieści powiatów i sześć miast wydzielonych z powiatów. Tyczyły one przywódców i działaczy lokalnych, przeprowadzono również porównawcze badania ludności. Do wspólnej monografii „Values and the Activity Community” weszły wyniki badań nad 888 działaczami lokalnymi (ze szczebla powiatowego), była to najliczniejsza jak dotąd próba reprezentacyjna w badaniach realizowanych w Polsce. Wyniki tych badań interpretowane porównawczo dały podstawę dla sformułowania katalogu cech wspólnych i odrębnych działaczy polskich. Zespół polski¹²⁾ stał się inicjatorem i realizatorem dalszych prac nad przywództwem politycznym¹³⁾.

Dalsza współpraca podejmowana była na kongresach i spotkaniach międzynarodowych (m. in. na Światowym Kongresie Socjologicznym w Uppsali w 1978 r., Światowym Kongresie Nauk Politycznych w Moskwie w 1979 r., Zjeździe Towarzystwa Studiów Międzynarodowych w Meksyku w 1983 r., a także na międzynarodowych spotkaniach socjologów w Polsce (w Zaborowie w 1977 r., i w Kaliszu w 1979 r.).

Badania międzynarodowe koordynowane są przez Komitet Porównawczych Badań nad Polityką Lokalną Międzynarodowego Towarzystwa

⁶⁾ W. Narojek, op. cit., s. 136.

⁷⁾ J. Tarkowski, *Systemy polityczne powiatów pultuskiego i wadowickiego w perspektywie porównawczej*, IFiS PAN 1973. Maszynopis rozprawy doktorskiej.

⁸⁾ J. Tarkowski, J. Wiatr, K. Zagórski, *Radni i członkowie prezydium rad narodowych 1958—1969*. Warszawa GUS 1972.

⁹⁾ Ogłoszono z nich tylko jedną monografię: K. Jasiewicz, *Rola społeczne radnych wojewódzkich rad narodowych*, Wrocław 1979.

¹⁰⁾ A. Jasińska, *Psychospołeczne cechy działaczy lokalnych*, w: *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 1967, No. 23.

¹¹⁾ Wyniki tych badań opublikowano w tomie „Values and the Active Community. A Cross-National Study of the Influence of Local Leadership”. pod red. P. E. Jacobs’a, New York 1971.

¹²⁾ Szczególną rolę odgrywali w nim: A. Jasińska, A. i K. Ostrowscy, A. Przeworski (do 1967 r.), J. Tarkowski i J. J. Wiatr jako kierownik zespołu.

¹³⁾ Por. J. J. Wiatr, K. Ostrowski, *Political Leadership: What Kind of Professionalism?*, w: *Studies in Polish Political System*, pod red. J. J. Wiatra, Wrocław 1967.

Nauk Politycznych (od 1970 r.) i przez nową, ukonstytuowaną w 1982 r., organizację pod nazwą Międzynarodowe Porównawcze Archiwum im. Steina Rokkana (Stein Rokkan International Comparative Archive on Leadership, Participation and Local Government Performance to Meet Social Needs). W skład tej drugiej organizacji wchodzi zespoły badawcze kontynuujące badania oparte o założenia i metody międzynarodowego badania porównawczego, zainicjowanego przez P. E. Jacobs'a. W archiwum zgromadzone zostały w postaci skomputeryzowanej dane z badań przeprowadzonych w Finlandii (1981), Francji (1979—1981), Holandii (od 1979 r.), Korei Południowej (1980—1982), Polski (od 1965 r.), Hongkongu (1980—1982), Indii (1965—1970), Jugosławii (1965—1970), Republiki Federalnej Niemiec (1980—1981), Singapuru (1981—1982), Szwecji (1979—1982), Tajlandii (1979—1980), USA (od 1965 r.)¹⁴.

6. W 1976 r. zainicjowano nowy program badawczy nt. systemów wartości i wzorów konsumpcji społeczeństwa w ramach problemu międzyresortowego III. 2. Koordynatorem tych badań był Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego (a wcześniej Instytut Filozofii i Socjologii PAN).

Obok problematyki funkcjonowania i mechanizmów władzy lokalnej podjęto nową tematykę — kształtowania i zaspokajania potrzeb ludności.

Celem tych badań było ukazanie wpływu, jaki „przywódcy lokalni mogli wywierać na efektywność polityki zmierzającej do zaspokojenia potrzeb (materialnych i innych) ludności”, przesuwając tym samym punkt ciężkości „z tradycyjnych dociekań nad składem i postawami działaczy — też zresztą badanymi — ku sprawom ich ról społecznych i efektów ich działań” (J. J. Wiatr).

Badania objęły:

i) w pierwszej fazie (1977—1979) — sześć miast, które były przedmiotem badań w 1966 r.: Cieszyn, Tomaszów, Siedlce, Starachowice, Tczew i Zamość¹⁵;

ii) w drugiej fazie (1978—1980) — dwa województwa: kaliskie i siedleckie¹⁶.

Badania warszawskiego zespołu prof. Jerzego J. Wiadra rozpoczęły się po zakończeniu reformy administracji terenowej (ostatni etap 1975 r.), której ideowym założeniem było wzmocnienie lokalnego ośrodka decyzyjnego (zwłaszcza miejsko-gminnego), zbliżenie władzy lokalnej do obywateli, a tym samym zwiększenie wpływu społeczeństwa na realizację ambitnych programów rozwoju społecznego i gospodarczego.

Zachwianie (kryzys czerwcowy 1976 r.), a następnie załamanie się centralnego programu przyspieszonego rozwoju, spowodowało deformację reformy lat 1972—1975. Zamiast antycypowanego kierunku decentralizacji rządu i delegowania uprawnień władz centralnych i wojewódzkich na lokalne szczeble rządu nastąpił gwałtowny trend centralizacyjny, wyrażający się w ograniczeniu inicjatywy i uprawnień władzy lokalnych i drobiazgowej ingerencji centrum w lokalne decyzje.

¹⁴ Szersza informacja w tym zakresie: J. J. Wiatr, *Przywództwo polityczne w Polsce w świetle badań socjologicznych*, w: *Studia Socjologiczne*, 1984, No. 2.

¹⁵ Wyniki tego etapu opublikowane zostały w monografii: *Władza lokalna a zaspokajanie potrzeb*, pod red. J. J. Wiadra, Warszawa, wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego 1981.

¹⁶ Por. *Władza lokalna u progu kryzysu*, pod red. J. J. Wiadra, Warszawa UW 1983 (mała poligrafia).

W tych warunkach badania zorientowane na penetrowanie obszaru społecznych potrzeb — zaspokojonych i niezaspokojonych — stały się nieoczekiwane studium nadciągającego kryzysu.

7. Celem badań zespołu Uniwersytetu Warszawskiego było „ustalenie, w jaki sposób i z jakimi wynikami władze wojewódzkie, miejskie i gminne realizują politykę zaspokajania potrzeb ludności, a także wskazanie — przynajmniej w sensie hipotetycznym — od czego zależy relatywne powodzenie lub fiasko działań w tym zakresie.

Przyjęto w analizie porównawczy punkt widzenia. W pierwszej fazie przedmiotem badań było wspomnianych sześć miast średniej wielkości (32—63 tys. mieszkańców). W miastach tych w 1966 r. przeprowadzono badania w ramach wspomnianego programu międzynarodowego, zatem badania — przeprowadzone w 1977 r. — pozwoliły uchwycić nie tylko problem zróżnicowania i lokalnej mobilności, ale również dynamikę w czasie¹⁷.

W drugiej fazie przedmiot badań stanowił obszar dwóch — wybrano przypadkowo — województw: kaliskiego i siedleckiego. Były to województwa „kontrastowe”. Kaliskie należało do najlepiej rozwiniętych w kraju, siedleckie jest stosunkowo ubogie i słabo rozwinięte. Kaliskie należy do obszaru wielkopolskiego kręgu kulturowego (należało do dawnego województwa poznańskiego), tradycyjnie charakteryzującego się wysoką kulturą gospodarowania i organizacji, podczas gdy siedleckie jest typowym województwem Polski wschodniej, które właściwie dopiero po drugiej wojnie światowej uzyskało szansę wydobycia się z zacofania.

Porównanie pomiędzy województwami stanowiły pierwszy szczebel pracy porównawczej. Drugim szczeblem było porównanie wewnątrz województw i między województwami jednostek administracyjnych o porównywalnych cechach. W każdym z województw dobrano do bardziej pogłębionej analizy po dwa miasta, po dwie jednostki miejsko-gminne i po dwie gminy wiejskie, otrzymując łącznie 12 jednostek, obiekt badań nad działaczami i ludnością.

Stawiając sobie zadania analizy porównawczej uczestnicy badań wyszli z założenia, iż mimo centralistycznej struktury rządu w Polsce, istnieją poważne różnice pomiędzy poszczególnymi regionami i że różnice te dają się wytłumaczyć:

— cechami społeczno-ekonomicznymi i demograficznymi jednostek administracyjnych;

— cechami psychospołecznymi ludności;

— cechami psychospołecznymi i sposobem działania lokalnych kierownictw politycznych, administracyjnych i gospodarczych¹⁸.

W trakcie badań stosowano cztery podstawowe techniki zbierania materiału:

i) statystyczną analizą zagregowanych danych na temat rozwoju społeczno-ekonomicznego województw, miast i gmin, na podstawie której dokonywano charakterystyki poziomu rozwoju i efektów zmian realizowanych w dziedzinie zaspokajania potrzeb ludności;

¹⁷ Por. R. Siemieńska, J. Tarkowski, *Polish Local Leaders and Fulfilling Community Needs. Politicians or Administrators?*, w: *International Political Science Review*, vol. 1-1980, No. 2.

¹⁸ Por. *Władza lokalna u progu kryzysu. Studium dwu województw*, praca zbiorowa pod red. J. J. Wiadra. Rozdział J. J. Wiadra, Założenia teoretyczne i metodologiczne badań, ss. 5—19.

ii) monografie terenowe funkcjonowania władz wojewódzkich, miejskich i gminnych ze szczególnym uwzględnieniem studiów wybranych decyzji, odnoszących się do zaspokojenia lokalnych potrzeb;

iii) wywiady kwestionariuszowe przeprowadzane wśród działaczy wojewódzkiego szczebla systemu władzy, wśród pierwszych sekretarzy i naczelników wszystkich miast i gmin w województwie oraz wśród szerszych grup aktywu w sześciu wybranych do badań jednostkach w ramach każdego z województw;

iv) wywiady kwestionariuszowe wśród reprezentacyjnych prób ludności w dwunastu jednostkach administracyjnych — po sześć w każdym z województw.

Badania realizowane były przy przychylnym stosunku władz wojewódzkich i miejskich. Na szczeblu lokalnym do badań włączyło się również szeregi działaczy, którzy współpracowali z zespołem przy precyzowaniu hipotez i opracowaniu interpretacji danych. Tradycyjnie zakłada się przeciwieństwo między podmiotami a przedmiotami badań, w tej wszakże konkretnej sytuacji współpraca okazała się niezwykle pomocna, zwłaszcza przy poszerzaniu źródeł informacji.

Niedostatkim zrealizowanych badań było nieuwzględnienie — zważywszy na centralistyczny model funkcjonowania władzy i orientowania się działaczy lokalnych przede wszystkim na polecenia i dyrektywy „płynące z góry” — problematyki centrum, mechanizmów funkcjonujących w wertykalnej strukturze itd.

8. Badania siedlecko-kaliskie kontynuowane są od 1981 r. Ich celem jest ustalenie „w jakim stopniu i w jakim kierunku zmieniły się lokalne ekipy przywódcze po kryzysie lat 1980—1981 i w warunkach dokonywanych później zmian politycznych” (J. J. Wiatr).

9. W wyniku badań zespołu warszawskiego powstały liczne prace, traktujące o problematyce władzy lokalnej i lokalnego przywództwa, szereg przełożono również na język angielski, czyniąc badania polskie dostępnymi również dla międzynarodowego środowiska socjologów i politologów¹⁹⁾.

Problematykę politycznych aspektów funkcjonowania małych społeczności i mikroregionów podejmowano również na Śląsku, m. in. w ramach międzyresortowego programu MR-III-17, koordynowanego przez Instytut Nauk Politycznych Uniwersytetu Śląskiego. W ramach tych badań zrealizowano prace regionalne nad kulturą polityczną mieszkańców i częściowo funkcjonowaniem instytucji politycznych Śląska Opolskiego²⁰⁾. Badania te spotkały się z zarzutami typu warsztatowo-metodologicznego²¹⁾.

¹⁹⁾ Por. zwłaszcza opracowania: K. Ostrowski, A. Przeworski, *Local Leadership in Poland*, w: *The Polish Sociological Bulletin*, 1967, No. 2; J. Tarkowski, *Local Leadership and Horizontal Integration in Poland*, w: *Territorial Politics in Influences in a Centralized System: Resources, Local Leadership and Horizontal Integration in Poland*, w: *Territorial Politics in Industrial Nations*, ed S. Tarrow, P. J. Katzenstein, L. Graziano, New York 1978; R. Siemieńska, A. Jasińska, *Attitudes of Local Authorities Prior to the Crisis of 1980*, w: *Sisyphus — Sociological Studies*, vol. II, 1982; R. Siemieńska, *Local Party Leaders in Poland*, w: *International Political Science Review*, vol. 4, 1983, No. 1.

²⁰⁾ Por. W. Jacher, B. Reiner, *Kultura polityczna mieszkańców Śląska Opolskiego*, Opole 1980.

²¹⁾ Patrz: F. Ryszka, *Nauka o polityce. Rozważania metodologiczne*, Warszawa 1984, ss. 212—213.

choć dostarczyły pomocnego materiału w dalszych precyzacjach tego kierunku badań.

11. Zagadnienia władzy lokalnej i lokalnych interesów podjęto także wycinkowo w pracach zespołu radomskiego pod kierunkiem A. Piekary i A. W. Lipińskiego. Koncepcja tych badań zrodziła się na podłożu obserwacji kryzysu idei państwowej makro-racjonalności i zmierzała do konstrukcji modelu właściwej mikro-racjonalności — przejawiającej się w lokalnej aktywności i mobilności, ścieraniu się lokalnych interesów, wrażliwości i elastyczności instytucji lokalnych wobec tych interesów i potrzeb, itd. Celem badań była również ocena efektywności funkcjonowania istniejącego systemu mikroregionalnego. Badaniem objęto obszar miejsko-gminny Ilży. Badania rozpoczęły się w połowie 1980 r. i faktycznie zrealizowano jedynie wstępny etap prac badawczych (w sołectwie Chwałowice i częściowo w Ilży); przerwał je grudzień 1981 r.

Badania zespołu nawiązywały w założeniach teoretycznych do nurtu amerykańskich „community research”, podejmujących problem samowystarczalności małych społeczności, zakładając oczywiście modyfikację tych zewnętrznych doświadczeń w lokalnych warunkach polskich.

Sygnalizowane podejście reprezentował w badaniach amerykańskich, realizowanych jeszcze przed drugą wojną C. C. Taylor. Zwrócił on uwagę, iż społeczność lokalna jest nade wszystko grupą społeczną, podstawową komórką w nowoczesnym społeczeństwie „zbliżającą się do samowystarczalności”. Precyzował on treść tej samowystarczalności: posiadanie przez „community” większości podstawowych instytucji życia społecznego (mieszkania, szkoły, przedsiębiorstwa przemysłowe, system samorządnych władz, kościoły itd.), zróżnicowanie zajęć i zainteresowań ludzi w obrębie wspólnoty „zapewniające wszystkie typy świadczonych usług i stosunków koniecznych dla uczynienia codziennego życia sprawnie działającym mechanizmem”²²⁾. Jak zauważył A. L. Bertrand koncepcja Taylora wytrzymała próbę czasu — znalazła kontynuatorów w badaniach powojennych w Stanach Zjednoczonych²³⁾.

Przykładem analizy podejmującej wątek „pełni” bądź „samowystarczalności” — jako funkcji spełnianych przez społeczność-wspólnotę — może być studium Ch. P. Loomisa i J. A. Beegle’a. Traktują oni społeczność lokalną (zarówno wiejską jak miejską) jako zlokalizowany system społeczny. W przypadku gdy miejscowością tą jest ośrodek handlowo-usługowy, tzw. trade-center autorzy proponują stosować złożone nazewnictwo „trade-center-community”. Jest to konieczne — zdaniem autorów — gdyż pierwszy człon oznacza kulturę miejską, której cechami są anonimowość i mentalność człowieka interesu, gdy z drugim członem wiążemy takie cechy jak: familijność, sąsiedzko-przyjacielski charakter stosunków itp.²⁴⁾.

W analizach zwolenników podejścia systemowego podkreślana jest zwłaszcza cecha funkcjonalności community, nie zaś wyłącznie rola „face to face” kontaktów. Społeczność lokalna staje się przeto samodzielnie funkcjonującym mechanizmem gospodarczym, politycznym,

²²⁾ Por. C. C. Taylor, *Rural Society in its Economics, Historical and Psychological Aspects*, New York 1933, ss. 514—550.

²³⁾ A. L. Bertrand, *Rural Society*, Boston 1958, s. 77.

²⁴⁾ Por. Ch. P. Loomis, J. A. Beegle, *Rural Social Systems*, New York 1950, s. 189.

społecznym zaspokajającym podstawowe potrzeby, jak również aspiracje i dążenia do osiągania satysfakcji życiowych przez jej członków. Ten trend w traktowaniu problematyki wspólnotowej wiązać należy nade wszystko z przemianami samej społeczności lokalnej na obszarze społeczeństw przemysłowych.

Zasygnalizowane podejście Loomisa i Beegle'a wydało się nam użytecznym punktem wyjścia przy analizach różnych typów społeczności lokalnych, włączając w to również — występującą w społeczeństwie polskim — instytucję gminy. Może ona zostać potraktowana jako *sui generis* samowystarczalny obszar gospodarczy, polityczny, kulturalny — mikroregion. Takie podejście pozwalało również wykorzystać niektóre doświadczenia socjologów amerykańskich.

Organizacja gminna posiada w Polsce tradycję, sięgającą XII wieku. Jej trwałość — jako formy organizacji społeczności wioskowych — da się chyba jedynie przyrównać do równie trwałej rosyjskiej „obszczi-ny”. Gmina przetrwała okres rozbiorów i w Polsce międzywojennej stanowiła najniższą jednostkę podziału terytorialnego kraju. W Polsce Ludowej gmina istniała do 1954 r. Zgodnie z ustawą z 1950 r. gmina stanowiła podstawowe ogniwo podziału terytorialnego kraju, będąc organami jednolitej władzy państwowej. W 1954 r. w miejsce gminy wprowadzono gromady (i osiedla). W 1972—73 po reformie administracyjnej powrócono ponownie do gmin — jako podstawowych jednostek podziału terytorialnego kraju — gospodarzy samodzielnych mikroregionów społeczno-gospodarczych, zaspokajających podstawowe potrzeby ich członków: potrzeby producentów, potrzeby konsumentów, potrzeby obywateli itp.

Założona w ustawie względna autonomiczność organizacji gminnych, wyposażenie ich w szereg uprawnień rzeczowych i finansowych czyniła „nadzieje” na efektywne zastosowanie w badaniach wspomnianego podejścia systemowego, jako że badać racjonalnie „efektywność” można jedynie w odniesieniu do pewnych względnie wyodrębnionych społecznych całości.

Praktyka i tej praktyki badania nie potwierdziły tych oczekiwań, życie nie wypełniło realną treścią rozwiązań ustrojowych. W świetle zebranego materiału empirycznego wyłaniał się obraz urzędu instytucji samorządowych. Każdorazowy przejaw oddolnej inicjatywy mieszkańców sołectwa musiał być obligatoryjnie konsultowany z gminą i zyskać akceptację ze strony organu zarządzającego (naczelnika). Przykładowo dysponentem podstawowego sprzętu rolniczego na terenie gminy jest Spółdzielnia Kółek Rolniczych, podległa naczelnikowi, podczas gdy zgodnie z ideą kółek rolniczych o wykorzystaniu sprzętu decydować mieli sami mieszkańcy wsi. Przeto rolnicy zwykli przyjmować postawę „wyczekiwania na rutynową reakcję gminy (kojarzoną z naczelnikiem i urzędem naczelnika), wynikającą z planu gminnego i punktu widzenia gminy. Z wypowiedzi respondentów wyłaniał się obraz paternalistycznego oblicza władzy (gminnej), nieufnej wobec inicjatyw indywidualnych producentów, nawet podejrzliwej, przekonanej o wyłącznej odpowiedzialności za los i postęp na wsi.

W opiniach rolników nie uzyskał również potwierdzenia antycypowany przez twórcę reformy gminnej „image” sprawnej i efektywnej, o rozległych kompetencjach, egzekutywy gminnej (naczelnik i aparat urzędu gminnego). Administracja gminna okazywała się wielokroć

całkiem bezsilna wobec różnorodnych potrzeb producentów, niewrażliwa na naciski, z uwagi na niedowład uprawnień władczych (np. niemożliwość dysponowania dystrybucją materiałów budowlanych, pasz, nawozów, środków produkcji, sprzętu gospodarczego; przeniesienie dyspozycji np. kredytowania na wyższe szczeble zarządzania itd.). Aparat zarządzający mikroregionu okazał się przeto — mimo pozornie rozległej kompetencji — silnie uzależniony od szczebli nadrzędnych w ociążonej etatystycznej strukturze. Sytuacja taka sprzyjała wykształceniu różnorodnych pozaprawnych technik przetargowych i manipulacyjnych, nie mówiąc o zwykłej korupcji. Gmina miała być podmiotem gospodarczym stała się obiektem i przedmiotem zewnętrznych oddziaływań i manipulacji. W badanej populacji przykładowo znany był „casus” wygrywania spraw gospodarczych na szczeblu gminy przez mieszkańców jednej ze wsi dzięki nepotycznym powiązaniom z urzędnikiem państwowym najwyższego szczebla.

Sytuacja taka deformowała silnie założony obraz mikroregionalnej wspólnoty gminnej, który zdawała się prefigurować ustawa z 1972 r., paraliżowała również wszelką aktywność publiczną i społeczną mieszkańców gminy. Konkluzje te pokrywały się — biorąc pod uwagę najniższy szczebel władzy lokalnej — z wnioskami wszechniej sygnalizowanych badań.

Bibliografia przedmiotu

1. Adamski W., *Grupy interesów w społeczności wiejskiej*, Wrocław 1967.
2. *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*. Praca zbiorowa pod. red. Z. Wierzbickiego. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Socjologów Wsi i Rolnictwa, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, grudzień 1970, Wrocław 1973; zwłaszcza rozdziały:
 - 2.1. Wierzbicki Z. T., *Aktywizacja i rozwój społeczności lokalnych*, ss. 17—73,
 - 2.2. Zechowski A., *Rozwój planowy a aktywizacja społeczności lokalnej (na przykładzie powiatu Konin)*, ss. 95—112,
 - 2.3. Pragłowski J., Pacholski M., *Podziały i dezintegracja społeczna a aktywizacja i rozwój społeczności lokalnej (na przykładzie Limanowej)*, ss. 193—197.,
 - 2.4. Pióro Z., *Rozwój społeczności lokalnych w koncepcjach Organizacji Narodów Zjednoczonych*, ss. 245—260.
3. Bauman Z., *Struktura władzy społeczności lokalnej. Konceptualizacji badań*, w: *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 1962, No. 12.
4. Bertrand A. L., Wierzbicki Z. T., *Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Stan i tendencje rozwojowe*, Wrocław 1970.
5. Dębicki Z., *Miasteczko*, Warszawa 1917.
6. Dziabała S., *Autorytety wiejskie. Studium socjologiczne*, Warszawa 1973.
7. Isard W., *Metody analizy regionalnej. Wprowadzenie do nauki o regionach*, Warszawa 1965.
8. Iwanicki Z., *Rolnicy w strukturze społecznej małych miast*, Warszawa 1973.
9. Jasiewicz K., *Role społeczne radnych wojewódzkich rad narodowych. Radny — specjalista i rady — reprezentant interesów*, Wrocław 1979.
10. Jasińska A., *Socio-Psychological Characteristics of Local Leaders*, w: *Studies in Polish Political System*, pod red. J. J. Wiatra, Wrocław 1967 (wersja polska: *Psychospołeczne cechy działaczy lokalnych*, w: *Studia Socjologiczno-Polityczne*, 1967, No. 23).
11. Karpowicz E., *Organizacje społeczne w małych miasteczkach (Ich funkcje założone i realizowane)*, Wrocław 1971.

12. Kęsy M., Wiatr J. J., *Wiedza obywatelska mieszkańców małych miast*, w: *Upowszechnianie nauki*, pod red. B. Suchodolskiego, Warszawa 1971.
13. Kwaśniewicz W., *Wiejska społeczność rzemieślnicza w procesie przemian. Studium socjologiczne wsi Świątki Górne pow. krakowskiego (1850—1960)*, Wrocław 1970.
14. Lipiński A. W., *Władza i interesy w obszarze mikroregionu gminnego. Sformułowanie niektórych kwestii badawczych*, w: *Zeszyty Naukowe WSI Radom*, 1983, No. 6.
15. Narojek W., *System władzy w mieście. Studium monograficzne*, Wrocław 1967.
16. Narojek W., *Socjologiczne aspekty funkcjonowania systemu społeczno-politycznego gromady*, w: Zawadzki S., *Gromadzkie rady narodowe w świetle badań empirycznych przed reformą*, Warszawa 1973.
17. Dryll-Gutkowska I., *The PUWP District Committee's Directive Role With Regard to Industry*, w: *The Polish Sociological Bulletin*, 1967, No. 2.
18. Piekara A., *Contribution à l'analyse sociologique des problèmes de la campagne polonaise contemporaine (La Pologne Paysanne Aujourd'hui)*, Warszawa 1981, maszynopis powielony referatu na XIe Congrès Européen de Sociologie Rurale, Helsinki 1981.
19. Piekara A., *Funkcje instytucji wiejskich w procesie socjalizacji rolnictwa*, Warszawa 1969.
20. Piekara A., *Spółeczności i instytucje lokalne — metoda badań porównawczych (na przykładzie Polski, Jugosławii i Szwajcarii)*, w: *Studia Nauk Politycznych*, 1980, No. 6.
21. Piekara A., *Spółeczność lokalna i samorząd*, Warszawa 1986.
22. Piekara A., Otawska E., Wąsowicz S., *Funkcje samorządu gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”*, Warszawa 1974.
23. Siciński A., *Rozwój miasta a świadomość jego obywateli*, Warszawa 1961.
24. Siemieńska R., Tarkowski J., *Polish Local Leaders and Fulfilling Community Needs. Politicians or Administrators?*, w: *International Political Science Review*, vol. 1, 1980, No. 2.
25. Smoktunowicz E., *Wpływ partii na decyzje miejskich rad narodowych*, w: *Problemy Rad Narodowych*, No. 30.
26. *Spółeczności lokalne. Szkice socjologiczne* pod red. J. Wodza, Wyd. Uniwersytetu Śląskiego 1986.
27. Szmatka J., *Elementy mikrosocjologii*, Kraków 1979.
28. Tarkowski J., *Local Influence in a Centralized System: Resources, Local Leadership, and Horizontal Integration in Poland*, w: *Territorial Politics in Industrial Nations*, ed. by S. Tarrow, P. J. Katzenstein, L. Graziano, New York 1978.
29. Turowski J., *Spółeczność lokalna*, w: *Studia Socjologiczne*, 1977, No. 3.
30. Wiatr J. J., *Autonomia władz lokalnych: propozycje pod rozważę*, w: *Człowiek i Światopogląd*, 1972, No. 4 (81).
31. Wiatr J. J., *L'avenir des institutions politique dans un régime socialiste*, Paris 1965.
32. Wiatr J. J., *Comparative Study of Local Politics: Post-Congres Reflections*, Milano 1971.
33. Wiatr J. J., *Experiments" in Local Government: a Case Study of and Approach to the Strategy of Economic Development*, Vancouver 1970.
34. Wiatr J. J., *Local Decision-Making, Public Participation and Socio-Economic Development: A Proposal for Cross-National Study*, Catania 1972.

³⁵ Wiatr J. J., *Problematyka zaspokajania potrzeb a funkcjonowanie polskiego systemu politycznego*, w: *Nauki polityczne a potrzeby praktyki*, Warszawa 1982.

36. Wiatr J. J., *Comparative Study of Local Government and Politics*, w: *International Political Science Review*, 1980, vol. 1, No. 2.

³⁷ *Władza lokalna a zaspokajanie potrzeb. Studium sześciu miast*, pod red. J. J. Wiatra, Instytut Filozofii i Socjologii PAN i Instytut Socjologii UW, Warszawa 1980.

38. *Władza lokalna u progu kryzysu. Studium dwu województw*, praca zbiorowa pod red. J. J. Wiatra, Uniwersytet Warszawski 1983.

39. Węgleński J., *Spółeczne problemy małych miast. Analiza porównawcza*, Wrocław 1974.

40. *Values and the Active Community: A Cross-National Study of the Influence of Local Leadership*, New York 1971.

41. Żółtaniecki R., *Metodologiczne i teoretyczne zagadnienia w badaniach władzy lokalnej*, Instytut Socjologii UW, 1979 maszynopis pracy doktorskiej). Radom, w czerwcu 1987 r.

Spis treści

str.

Przedmowa	3
I Część	
1) dr Andrzej Jaeschke, <i>Socjalizm i niepodległość w myśli politycznej Kazimierza Kelles-Krauza</i>	9
2) Stanisław Jedynak, <i>Etyka Kazimierza Kelles-Krauza</i>	21
3) Andrzej W. Lipiński, <i>Myśl socjologiczna Kazimierza Kelles-Krauza</i>	27
4) Andrzej Głowacki, <i>Działalność Kazimierza Kelles-Krauza w międzynarodowym ruchu socjalistycznym na rzecz sprawy polskiej</i>	39
5) Józef Zdrojowski, <i>Poglądy i działalność oświatowo-wychowawcza Kazimierza Kelles-Krauza</i>	45
6) Michał Kelles-Krauz, <i>Kazimierz Kelles-Krauz: na tle historii rodziny</i>	49
7) Józef Szymański, <i>Kazimierz Kelles-Krauz o religii</i>	51
8) Grażyna Łuszkiewicz, <i>Z problematyki poglądów politycznych Kazimierza Kelles-Krauza</i>	55
9) Dariusz Maciak, <i>Kazimierz Kelles-Krauz o problemie ukraińskim</i>	63
II Część	
10) Andrzej Leżoń, <i>Opozycja wobec społeczeństwa i życia zbiorowego. „Społeczeństwo — największe niebezpieczeństwo” (W kręgu myśli społecznej Henryka Elzenberga)</i>	69
11) Marek Stańczyk, <i>Pewne aksjologiczne wątki idei ładu społecznego</i>	77
12) Maria Gagacka, <i>Zagrożenie przestępczością i demoralizacją nieletnich na terenie województwa — próba diagnozy</i>	93
13) Andrzej W. Lipiński, <i>Przegląd polskich badań nad władzą lokalną (wraz z bibliografią przedmiotu)</i>	103

BIULETYN KWARTALNY RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO W LATACH 1964—1986

T. 1: 1964 z. 1.
T. 2: 1965 z. 1, 2, 3/4.
T. 3: 1966 z. 1, 2, 3, 4.
T. 4: 1967 z. 1, 2, 3, 4.
T. 5: 1968 z. 1, 2, 3/4.
T. 6: 1969 z. 1/2, 3, 4.
T. 7: 1970 z. 1/2, 3/4.
T. 8: 1971 z. 1/4.
T. 9: 1972 z. 1/2, 3/4.
T. 10: 1973 z. 1/2, 3/4.
T. 11: 1974 z. 1/2, 3/4 + dod.
T. 12: 1975 z. 1/2, 3/4.
T. 13: 1976 z. 1/2, 3, 4.
T. 14: 1977 z. 1, 2, 3, 4.
T. 15: 1978 z. 1, 2—4.
T. 16: 1979 z. 1, 2, 3, 4.
T. 17: 1980 z. 1, 2, 3, 4.
T. 18: 1981 z. 1, 2—4.
T. 19: 1982 z. 1, 2, 3—4.
T. 20: 1983 z. 1—2, 3—4.
T. 21: 1984 z. 1—2.
T. 21: 1984 z. 3.
T. 21: 1984 z. 4.
T. 22: 1985 z. 1—2.
T. 22: 1985 z. 3—4.
T. 23: 1986 z. 1.

WYDAWNICTWA
RADOMSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
do nabycia w Biurze Towarzystwa
Rynek 1, 26-600 Radom

1. *Województwo radomskie 1975—1984*. Red. H. Nurowski. Radom RTN 1986 s. 277 — cena 1000 zł.
2. *Kronika Radomia 1976—1985*. Red. S. Ośko. Radom RTN 1988 s. 454 — cena 600 zł.
3. Penkalla Adam, *Zespół zamkowy w Radomiu*. Radom 1987 s. 16 — cena 100 zł.
4. *Biul. Kwart. RTN*. T. 22: 1985 z. 3—4. Zeszyt spec.: XV lat Oddziału Kieleckiego Pracowni Konserwacji Zabytków — cena 150 zł.

Posiadamy również w sprzedaży pojedyncze zeszyty „Biuletynu Kwartalnego RTN” z lat ubiegłych.

Realizujemy zamówienia zamiejscowe za zaliczeniem pocztowym.